

4,50
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Piątek 26 lutego 2021
magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

**Dramat
pod Pszczyną.
W katastrofie
śmigłowca
zginęli Karol
Kania i pilot
maszyny. Kim
był pszczyński
milioner**

strona 6



FOT. ARC

Co z tą pogodą? Czy czekają nas większe anomalie?

Zima była dotąd zimowa - jak należy.
Aż tu nagle cały tydzień 15 stopni
i piękne słońce. Czy to już wiosna,
czy może anomalia? Rozmawiany
ze specjalistą strona 10



FOT. 123RF

**Tomasz
Terlikowski:
Biskupi, którzy
plują w twarz
ofiaram, plują
w twarz
Chrystusowi**

strona 12-13



**GKS Tychy,
GKS Jastrzębie,
Zagłębie Sosnowiec.**
Dziś skład drużyn
i terminarz I ligi



FOT. LUCYNA NENOW

**Sauny wracają. Są zdrowe,
lecz trzeba pamiętać o zasadach
- nie tylko o zdjęciu majtek**

strona 21



FOT. 123RF

W imię zasad i wolności

Szanowne Czytelniczki, Szanowni Czytelnicy



PAWEŁ FAFARA
Redaktor Naczelny Polska Press Grupy

Już wkrótce Polska Press Grupa, do której należą również Wasze regionalne i lokalne gazety i serwisy internetowe, będzie miała nowego udziałowca. Właścicielem firmy formalnie zostanie spółka PKN Orlen. Jest to na tyle istotne i od miesięcy publicznie komentowane wydarzenie, że moim obowiązkiem - jako redaktora naczelnego Grupy i członka zarządu odpowiedzialnego za redakcję - jest wyjaśnienie, co to może oznaczać dla treści, które przygotowuje dla Was nasz kilkusetosobowy zespół dziennikarski. Treści, które tak chętnie czytacie i oglądacie, co potwierdza tylko, jak bardzo cenicie również naszą uczciwość i wiarygodność.

Do tej pory mieliśmy zapewnioną całkowitą niezależność dziennikarską

Pozwólcie, że mówiąc o przyszłości, zaczę od przeszłości. Już to może rozwiać formułowane publicznie przez tak wiele osób obawy, że wraz z nastaniem epoki kontrolowanej przez państwo - a tym samym pośrednio przez polityków - spółki Orlen, z dnia na dzień w Waszych gazetach i na stronach internetowych skończy się niezależne dziennikarstwo. Czyli mówiąc wprost, że dociekanie prawdy zostanie zastąpione zwykłym kłamstwem lub subtelniejszą manipulacją.

Przenieśmy się więc na chwilę w przeszłość. Do pracy w PPG, wówczas nazywającej się jeszcze Polskapresse i skupiającej gazety z połowy regionów Polski, zaproszono mnie niemal piętnaście lat temu, w 2006 roku. Firma, niepomniennie mniejsza, miała w swojej historii kryzys wizerunkowy związany z niedopuszczalnym zachowaniem ówczesnego wydawcy wobec niezależnych decydentów dziennikarzy. W związku z tym, podczas rozmowy z właścicielem postawiłem jeden warunek (po tylu latach kulisy mogą już ujawnić). Dołączę do firmy, ale tylko po zapewnieniu całkowitej niezależności dla mnie i podlegających mi redaktorów. Zapowiedziałem

też podczas tej rozmowy, że w przypadku jakichkolwiek prób wywierania nacisków przez wydawcę na kształt treści dziennikarskich, ujawnię taki fakt publicznie.

Minęło piętnaście lat i nigdy nic ujawniać nie musiałem. Przez te wszystkie lata nie doszło do takiej sytuacji. Właściciele - rodzina firma z niemieckiej Bawarii - zawsze respektowali ustalenia o całkowitej niezależności dziennikarskiej. A uwierzcie mi Państwo, bo jestem w tym zawodzie od ponad trzydziestu lat, tak ortodoksyjne podejście wśród różnych wydawców nie zawsze jest standardem. Przy tej okazji prostuję więc również powtarzane w ostatnich latach przez niektórych skrajnych polityków zwykłe kłamstwa na temat rzekomego braku naszej niezależności.

Najważniejsza dla nas była, jest i będzie uczciwość wobec Czytelników

Piszę o tym wszystkim nie dlatego, aby zajmować Państwa czas mało porywającymi kombatanckimi wspomnieniami, lecz by podkreślić, że dzięki temu zawsze mogłem zagwarantować redaktorom Waszych tytułów pełną niezależność. Oczywiście jak w każdym zespole przez te wszystkie lata spieraliśmy się w wielu kwestiach. Jak wszystkie tradycyjne media musieliśmy też mocno oszczędzać. Ale zawsze i bez względu na to wszystko uprawialiśmy dziennikarstwo bliskie i uczciwe wobec najważniejszych osób - Was - Czytelników.

To uczciwe i niezależne dziennikarstwo zbudowało zresztą podwaliny sukcesu. Portale internetowe Polska Press Grupy, wywodzące się przecież z tradycyjnych prasowych tytułów, są dziś w większości regionów zdecydowanymi liderami rynku. Natomiast gdy zsumować wszystkie zasięgi, należymy do pierwszej piątki największych potęg medialnych w polskim Internecie. Bez Waszego zaufania do nas, ba - zującego właśnie na wiarygodnej i uczciwej informacji,

tej pozycji by nie było. A bez niezależności i uczciwości nasza praca dla Was nie miałaby sensu.

Nie odstępimy od zasad, którymi kierujemy się w pełnieniu naszej misji

Dlatego zapewniam Państwa, że tego samego, co w przeszłości, możecie oczekiwać po nas również w przyszłości. Przynajmniej dopóki będziemy mogli kontynuować naszą misję. I to nawet, gdyby z jakichkolwiek powodów miała ona potrwać już tylko miesiąc czy choćby jeden dzień. Od zasad, którymi się kierujemy - niezależnego, uczciwego, wolnego dziennikarstwa - nie odstępimy.

W naszych fantastycznych zespołach dziennikarskich mamy pewnie taką Polskę w pigułce. Wyjadczy, którym siwe skronie nie przeszkodziły zostać orłami Internetu, i młodych, którzy w zadziwiającym tempie do płynącego naturalnie w ich żyłach Internetu, dołożyli dziennikarskie umiejętności. Zwolenników pewnie wszelkich legalnie działających partii. Wierzących i niewierzących. Kierujących się zdrowym rozsądkiem centrystów, lewicowców, prawicowców, liberałów, konserwatystów, a może i nawet libertynów.

To wszystko jednak nie ma znaczenia - to są prywatne sprawy tych osób. Jedynie, co ma znaczenie dla oceny ich pracy, to fachowość, niezależność, zaangażowanie w zajmowaniu się ważnymi sprawami dla lokalnych i regionalnych społeczności oraz ważnych spraw dla Polski. I uczciwość w tym, co robią. Bo dziennikarstwo to także, a może nawet przede wszystkim, uczciwość wobec Czytelników w opisie rzeczywistości, bez względu na to, jakie mamy poglądy prywatnie i do kogo należy firma, w której pracujemy.

Jako zespół szczeniemy się tym, że zawsze staramy się wysłuchać racji wszystkich stron. Przedstawić i próbować wyjaśnić argumenty, dać głos. Być pomocnym w debatach i dysku-

sjach dla nawet najbardziej zaciętych frakcji. Oczywiście nie znaczy to, że odbieramy sobie prawo do opinii, ale nigdy nie interesowało nas tzw. dziennikarstwo tożsamościowe. Zwyczajnie dlatego, że z prawdziwym dziennikarstwem nie ma to nic wspólnego. To uprawianie zwykłej propagandy na rzecz swoich politycznych mocodawców.

Nikt nie będzie pod żadną specjalną ochroną

Dlatego już dziś rozczaruję tych polityków z PiS i ich sojuszników ugrupowań, którzy w swoich zapędach oczekują, że od teraz nie będzie w naszych tytułach niewygodnych czy krytycznych materiałów na ich temat. Tak jak na przykład dała temu ostatnio wyraz Pani Krysztyna Pawłowicz, publicznie szczując na jednego z naszych redaktorów naczelnych, po ujawnieniu niewygodnych dla niej informacji. Albo, gdy bardziej subtelnie próbowano przekonywać nas, że nie powinniśmy zbyt angażować się w krytykę fatalnego przecieży projektu nałożenia na media nowych podatków.

Podkreślam więc, że takie materiały będą się pojawiać - dokładnie tak, jak do tej pory. Lokalnie, regionalnie i centralnie. Zawsze, gdy będzie ku temu powód. PiS i jego sojusznicy rządzą już przecież Polską samodzielnie piąty rok. Tym bardziej, jako nieskrępowana żadnymi ograniczeniami władza, w naturalny sposób muszą podlegać krytyce.

Rozczaruję jednak również polityków opozycji czy samorządowców. Nie poddamy się bowiem szantażowi moralnemu, jaki próbuje stosować, jakoby od teraz każdy krytyczny tekst na temat władz samorządowych, PO, ugrupowania Szymona Hołowni, Lewicy, Konfederacji czy PSL, miałby być dowodem na nasze przejście na stronę władzy. Takie teksty były u nas zawsze, i takie teksty również nadal się będą ukazywać. Nie będziecie w naszych

mediach jako opozycja podlegać żadnej szczególnej ochronie.

Jako regionalne i lokalne media, jak do tej pory, we wszystkich sprawach ważnych i pożytecznych dla mieszkańców będziemy współpracować z władzami samorządowymi i wojewódzkimi bez względu na ich polityczne konsekwencje. Ale ta współpraca nie zatrzyma nas przed ujawnianiem lokalnych układów i nieprawidłowości, bo dobrze znamy też słony smak bojkotu przez niektóre samorządy naszych tytułów po demaskatorskich tekstach.

Wolności słowa warto bronić do końca i bez względu na osobistą cenę

W 1791 roku weszła w życie pierwsza poprawka do amerykańskiej konstytucji zakazująca ograniczania wolności prasy i słowa. Od tego czasu jest to nieustająco wzór dla stanowienia prawa i ucięcia praktyki daleko posuniętej niezależności dziennikarstwa w całym demokratycznym świecie. Jeden z fundamentów nie tylko wolnych mediów, ale również demokracji. Porządek demokratyczny, na który tak chętnie narzekamy, który nas tak często uwiera, który ma mnóstwo wad - jest jednak dla jakości życia przeciętnego człowieka wyjątkowym osiągnięciem polityczno-społecznej historii świata. A jednym z nieodłącznych elementów demokratycznego porządku jest właśnie wolność słowa.

Tych fundamentów wolnego świata możemy bronić nie tylko wielkimi gestami, ale również naszymi własnymi codziennymi wyborami, wykonując wbrew wszystkiemu uczciwie swoją pracę. Dlatego - dopóki będziemy mogli - będziemy robić swoje. Nie cofniemy się ani o krok. Bo jesteśmy dziennikarzami. Zmienia się właściciel, my zostajemy tacy sami i takie pozostaną nasze gazety i portale internetowe. Uczciwe, niezależne, wolne.

PAWEŁ FAFARA
Redaktor Naczelny Polska Press Grupy

Nowa rodzina Tipo.

Styl, technologia i komfort na miarę przyszłości.

5 LAT
GWARANCJI



Nowe Tipo z 5-letnią gwarancją już od 53 500 zł!

Nowa rodzina Tipo to:

- nowoczesny design • bezkompromisowe połączenie elegancji i wygody
- zaawansowane systemy bezpieczeństwa • jeszcze bardziej wydajne silniki
- system multimedialny z ekranem dotykowym 10,25"

Reklama dotyczy rodziny Fiata Tipo serii 2, a prezentowana cena – wersji Fiata Tipo Sedan Classic 1.4 95 KM w promocyjnej cenie 53 500 zł. Prezentowane wyposażenie samochodu może być wyposażeniem opcjonalnym dodatkowo płatnym w zależności od wersji wyposażenia samochodu. 5-letnia gwarancja Maximum Care na usterki elektryczne i mechaniczne dotyczy samochodów Fiat Tipo z serii 2 z limitem przebiegu 120 tys. km. Pierwsze 2 lata gwarancji bez limitu kilometrów. Szczegółowe warunki, w tym wyłączenia z gwarancji, dostępne u autoryzowanych dealerów Fiata. Niniejszy materiał nie jest ofertą w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter informacyjny. Zdjęcie jest poglądowe, rzeczywisty wygląd pojazdu oraz jego wyposażenie mogą się różnić od prezentowanych w materiale lub być dostępne za dopłatą. Fiat Tipo: emisja CO₂ od 110 do 165 g/km, zużycie paliwa od 4,2 do 7,3 l/100 km. Szczegółowe informacje o odzysku i recyklingu pojazdów, postępie dokonanym w tej dziedzinie, konstrukcji pojazdów zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji są dostępne na stronie <https://www.fiat.pl/uslugi-posprzedazne/recykling-pojazdow>.

FCA BANK
STELLANTIS

FIAT

50. numer „Strefy Biznesu”, miesięcznika DZ. To były dobre lata dla naszej ziemi

Marek Twaróg
redaktor naczelny DZ
marek.twarog@dz.com.pl



Wstępniak

Pewnie mógłbym pokazać na liczbach, ile przez sześć lat powstało miejsc pracy w nowoczesnym przemyśle albo w usługach. Mógłbym wykaazać, jak mało mieliśmy wtedy w Katowicach powierzchni biurowej najwyższej klasy. Mógłbym wreszcie wyliczyć, jakie duże marki (nie tylko informatyczne) pootwierały u nas swoje oddziały. 50 numerów „Strefy Biznesu” temu, a taka zmiana. Minęło zaledwie sześć lat.

Świat się zmienił, nasz region też się zmienił. Na liczbach widać to dobrze, ale najważniejsze jest coś innego. Żegnamy się z wizerunkiem regionu górniczego i owych sześć lat było tu pewnym przełomem. Niektórzy politycy co prawda nie ustają w wysiłkach, by zawrócić nas z tej drogi, ale my dzielnie trzymamy się przekonania: jedyną drogą dla Śląska jest postawienie na nowoczesną produkcję i nowoczesne usługi.

Jeden powie, że „Węgla mamy na 200 lat i będziemy go używać”, drugi, że „Niech żyje nam górniczy Śląsk”, a trzeci poprze budowę zupełnie nowej kopalni pod Rybnikiem. Ale cokolwiek politycy powiedzą, to jest jasne, że węgiel się kończy lub jego wydobywanie jest zbyt drogie. I że najwyższy czas na czyste źródła energii. Rozumieją to sami górnicy

i górniczy związkowcy; dziś nie dyskutują już, czy kopalnie zamknąć, ale jak je zamknąć, by pracownicy na tym zyskali. Wreszcie można mówić wprost - bez narażania się na zarzut nierozumienia śląskiej duszy - że węgiel, górnictwo, tradycja to kwestie jakoś tam konstytuujące Śląsk, ale nie niezbędne dla jego przyszłości.

Gdy zaczynaliśmy wydawanie „Strefy Biznesu”, powiedzieliśmy sobie wprost, że przemysł ciężki interesuje nas mniej - że warto zwrócić się raczej ku nowoczesnemu przemysłowi i ku rodzącej się na dobre w naszym regionie klasie menedżerów. Że warto przyrzeć się też tzw. przemysłowi czasu wolnego - w końcu chcieliśmy, aby Śląsk i Zagłębie były miejscami, gdzie nie tylko robi się biznesy (po czym ucieka mieszkać do Krakowa), ale też wypoczywa po wyjściu z dyrektorskich i prezesowskich gabinetów. Górnictwo gościło na naszych łamach, ale raczej pod kątem przemysłu maszynowego, który prężnie się tu rozwijał.

Po sześciu latach jest jasne, że to był dobry wybór. Obserwowaliśmy początki wielu świetnych firm, towarzyszyliśmy rozwojowi kilkusobowych spółek, które rozrosły się do lokalnych gigantów, widzieliśmy, jak nieco zagubieni początkowo młodzi menedżerowie z czasem stawali się świadomymi szefami dużych zespołów specjalistów.

Dziękujemy Państwu za tych 6 lat. Dla nas też - podobnie jak dla Państwa świetnych firm - był to bardzo dobry czas.

Strefa Biznesu



Nowa „Strefa Biznesu” już wkrótce na rynku. Na okładce Artur Pollak, prezes APA Group

Kronika pandemii. Tydzień 52. Koniec przyłbic

Zdrowie

Wzrost zakażeń. Specjaliści powszechnie mówią o trzeciej fali zachorowań w Polsce. Koniec z przyłbicami i szalikami - tylko lepsze maseczki. Wielka Brytania przedstawia plan wygaszania lockdownu.

19 lutego Tydzień zaczął się źle. W piątek minister zdrowia Adam Niedzielski poinformował, że „Porównując ostatnie dwa tygodnie, widzimy bardzo wyraźny wzrost zleceń wymazów - rzędu 18 proc. Jedynym parametrem, który maleje systematycznie, jest liczba zgonów.” Co oznaczało, że liczba zachorowań w Polsce może wzrastać. Itak było. Jednocześnie poinformowano, że wiadać wzrost przypadków brytyjskiej mutacji koronawirusa w Polsce, pojawiła się również mutacja południowoafrykańska.

20 lutego W Polsce jest 8510 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem. Najwięcej w województwach mazowieckim (1393) i śląskim (818). Jednocześnie trwa akcja szczepienia nauczycieli. Według

oficjalnych statystyk tylko około 60 procent nauczycieli zdecydowało się szczepić. Miał im zostać podany preparat firmy Astra Zeneca.

21 lutego Trudna sytuacja u naszych sąsiadów. W Republice Czeskiej, liczącej sobie około 11 mln mieszkańców, każdego dnia jest ponad 10 tysięcy nowych przypadków.

22 lutego Ważny dzień dla Wielkiej Brytanii. Premier Boris Johnson pokazał w Izbie Gmin czteretapowy plan wychodzenia z lockdownu. Jest to możliwe - jak powiedział - bo już ponad 17,5 miliona osób zostało zaszczepionych pierwszą dawką. Od 8 marca otwarte zostaną szkoły, a w ostatnim etapie - najwcześniej 21 czerwca - kluby nocne.

23 lutego Od rana obowiązuje w Polsce nowe rozporządzenie, zmieniające nieco zakres obostrzeń. Z kwarantanny po przekroczeniu polskiej granicy zwolnieni zostali w pewnym zakresie studenci, uczniowie, przedszkolaki z opiekunami. Rozporządzenie znosi też ograniczenia w leczeniu uzdrowiskowym, lecz trzeba mieć negatywny test

na koronawirusa. Pewne zmiany wprowadzono również w funkcjonowaniu kasyn, które z niejasnych powodów od początku pandemii mogły normalnie działać. Wciąż mogą działać, ale... nie można w nich jeść. W Polsce tymczasem 6310 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Najwięcej w województwach: mazowieckim (1028) i warmińsko-mazurskim (725). Śląskie z 461 przypadkami na czwartym miejscu.

24 lutego Zakaz noszenia przyłbic, szalików, kominów od najbliższej soboty! - poinformowało Ministerstwo Zdrowia. Zatem od soboty, 27.02, musimy nosić wyłącznie maseczki, które lepiej nas chronią. Już 12146 nowych przypadków zakażenia koronawirusem w Polsce. Śląskie - drugie z 1529 przypadkami.

25 lutego Pojawiły się pierwsze, informacje, że w Wielkanoc znów będą obostrzenia (święta przypadają 4-5.04). W Polsce znowu 12 142 nowych zakażeń, w tym aż 1173 z woj. śląskiego.

O kalendarzu szczepień i o tym, co z seniorami 65+ piszemy na str. 5

Już jutro w DZ Magazyn Rodzinny oraz historia



FOT. PAVEL WISNIEWSKI

Już jutro, w sobotę, mamy dla Państwa w DZ Magazyn Rodzinny. Gościmy w nim m.in. **Paulinę Sykut-Jeżyńską**, gwiazdę Polsatu, która opowiada nam nie tylko po pracy, ale też o tym, że w dzieciństwie... musiała zbierać truskawki i maliny, aby zarobić na zeszyty. Będą też przepisy: tym razem **pyszne potrawy z makaronem**. Jak co sobotę w Magazynie Rodzinnym będzie również czekać na Państwa **wielka krzyżówka panoramiczna**. No i tematy historyczne: dlaczego **Stanisław Cat Mackiewicz, pierwsze pióro II RP**, antybolszewik, odważył się wrócić w 1956 r. z emigracji do komunistycznej Polski... **Poleca się Dział Magazynów DZ**

Aleksander Doba nie żyje. Zmarł śmiercią podróżnika

Pożegnanie

22 lutego zmarł Aleksander Doba, jeden z najbardziej rozpoznawalnych w Polsce podróżników, wspaniały człowiek, dla wielu mentor i bohater.

„Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 lutego zmarł wielki kajakarz Aleksander Doba. Zmarł śmiercią podróżnika, zdobywając najwyższy szczyt Afryki - Kilimandżaro, spełniając swoje marzenia. Pograżona w żalu żona, synowie, synowie i wnuczki” - tak brzmiał oficjalny komunikat rodziny.

Jak poinformowali najbliżsi, Aleksander Doba wszedł na szczyt Kilimandżaro. Przed zrobieniem pamiątkowego zdjęcia powiedział jednak, że potrzebuje dwóch minut, żeby odpocząć. Poczuł się źle. Potem stracił przytomność i umarł.

Aleksander Doba był niezwykłym podróżnikiem i kajakarzem. Jako pierwszy czło-



FOT. ARC

wiek w historii samotnie przepłynął kajakiem Ocean Atlantycki z Afryki do Ameryki Południowej.

Był wielką osobowością. Po jego śmierci popłynęły kondolencje z całej Polski i ze świata.

- Legenda. Podróżnik. Mam nadzieję, że gdziekolwiek teraz jesteś, nie zabraknie Ci krajobrazów, szczytów i akwenów do odkrywania. Odpocznij też - choć chwilę - napisała o nim pięknie na Twitterze europosłanka Janina Ochojska.

Aleksander Doba urodził się 9 września 1946 roku w Swarzędzu. Mieszkał w Policach. Jeździł po całej Polsce zapraszany na wykłady o doświadczeniach, spełnionym życiu.

Zdobył tytuł „Podróżnika Roku 2015” National Geographic, jako pierwszy człowiek w historii samotnie przepłynął kajakiem Ocean Atlantycki z kontynentu na kontynent, opłynął też kajakiem Morze Bałtyckie i Bajkał. Również jako pierwszy opłynął całe polskie wybrzeże z Polic do Elbląga oraz Polskę po przekątnej z Przemysła do Świnoujścia.

Tomasz Kuczyński

Dodatek KIBIC już w poniedziałek. Skoki oraz Górnik z Legią!



FOT. ARKADIUSZ GOLA

To będzie bardzo ciekawy weekend sportowy - tym bardziej polecamy nasz poniedziałkowy dodatek KIBIC. Będzie już jasne, jak **nasz skoczkowie rozpoczęli starty w mistrzostwach świata**. Jak zwykle gra też Ekstraklasa. Nasz Raków gra u siebie z naszym Podbeskidziem (piątek), a Piast jedzie do Białegostoku (sobota). Wygląda na to, że najważniejszy mecz to jednak klasyk: **w sobotę Górnik Zabrze podejmie Legię Warszawa**. Jak zabranom pójdzie tym razem? **Redakcja sportowa DZ**

Piątek

14°C
2°C



Ciśnienie **1027 hPa**
Wiatr
płn.-zach 16 km/h
Uwaga
możliwy deszcz

Sobota

5°C
1°C



Ciśnienie **1032 hPa**
Wiatr
płn.-zach 20 km/h
Uwaga
bez opadów

Niedziela

7°C
2°C



Ciśnienie **1035 hPa**
Wiatr
płn.-zach 9 km/h
Uwaga
możliwy śnieg

Nowy kalendarz szczepień. Co z terminami dla seniorów 65+?

Szczepienia

Monika Chruścińska-Dragan
m.chrucinska@dz.com.pl

Jest nowy harmonogram szczepień przeciw COVID-19. Do 7 marca rząd chce zakończyć szczepienia nauczycieli i równocześnie wznowić szczepienia tzw. grupy zero, a więc pracowników służby zdrowia i studentów medycyny. Jeszcze w pierwszym kwartale, 22 marca, rozpoczną się szczepienia służb mundurowych i seniorów między 60. a 65. rokiem życia. Wszystkie te grupy, zgodnie z nowymi wytycznymi, otrzymają preparat firmy AstraZeneca. A kiedy na swoją kolej mogą liczyć seniorzy po 65. roku życia, zapisani na początku programu?

Od połowy marca punkty szczepień miałyby zacząć szczepić także osoby przewlekłe chore - po przeszczepie, dializowane, mechanicznie wentylowane i w trakcie leczenia raka. Tej grupie, zgodnie z rekomendacją Rady Medycznej i Ministerstwa Zdrowia, dedykowane będą preparaty Pfizer i Moderna.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Bałagan zrobił się z powodu dostaw szczepionek od różnych producentów. Najstarsi seniorzy nie będą dostawać preparatu firmy AstraZeneca

Seniorzy między 60. a 65. rokiem życia będą mogli rejestrować się na szczepienia na początku nadchodzącego miesiąca. Zapisy będą prowadzone przez internet, infolinię oraz w punktach szczepień. Więcej szczegółów rządzący mają zdradzić na przełomie lutego i marca. A co z seniorami w wieku 65-69 lat?

- Mam 68 lat i zaczynam wątpić w to, że zostanę zaszczepiona

KWARANTANNA!

Uwaga na nowe zasady związane z pandemią. Od 27.02 wszystkie osoby, wracające z Czech i Słowacji (również podróżujące samochodem), zostaną skierowane na kwarantannę. Wyjątek to osoby zaszczepione 2 dawkami szczepionki przeciw COVID-19 lub mające negatywny wynik testu. Test musi być wykonany przed przekroczeniem granicy. Jest ważny przez 48 godzin, licząc od momentu otrzymania wyniku.

- martwi się Renata Dudek z Katowic. - Rząd chyba o nas zapomniał. Na infolinii też nic nie wiadzą. Usłyszałam, że zaszczepią nas, jak będą szczepionki - opowiada.

Nadal nie wiadomo także, kiedy wznowiona zostanie rejestracja na szczepienia dla osób po 80. i po 70. roku życia, które nie załapały się na szczepionki w pierwszym kwartale. Wynika

to z ograniczenia dostaw preparatów dedykowanych tym grupom wiekowym. Rząd ograniczył bowiem możliwość podawania szczepionki AstraZeneca do osób poniżej 65 lat.

O to, kiedy zostaną zaszczepione osoby nieujęte w najnowszym harmonogramie, zapytaliśmy resort zdrowia. W odpowiedzi na pytania nasze i internautów na rządowym profilu SzczepimySię na Twitterze pojawił się komunikat. „Osoby 66-69 zostaną zaszczepione w II kwartale 2021 roku. Wtedy, kiedy będzie dostępna dedykowana tym rocznikom szczepionka” - czytamy.

Nie wcześniej niż w II kwartale rozpoczną się także szczepienia starszych seniorów, którzy nie załapali się na szczepienia do końca marca. W sumie - jak poinformował pełnomocnik rządu ds. szczepień, Michał Dworczyk - do końca marca ma trafić do Polski ponad 8,1 mln dawek szczepionek przeciw COVID-19. W tym 4,8 mln dawek szczepionki Pfizer/BioNTechu, 670 tys. dawek Moderna i ponad 2,6 mln preparatu firmy AstraZeneca.

REGION

Gliwice, Warszawa Ostatnie pożegnanie prof. Mieczysława Chorążego

Prof. Mieczysław Chorąży zmarł 20 lutego, miał 96 lat. Wybitny naukowiec, specjalizujący się w biologii nowotworów, powstaniec warszawski, społecznik, nauczyciel i autorytet kilku pokoleń lekarzy przez całe zawodowe życie związany z gliwickim Instytutem Onkologii i do ostatnich chwil aktywny zawodowo, spocznie w Warszawie. Uroczystości zaplanowano 1 marca na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, rozpoczną się w kaplicy o godz. 12. 27 lutego, w Gliwicach zostanie odprawiona pożegnalna msza święta o godz. 13 w kościele pw. Wszystkich Świętych (koło Rynku). (MAKI)

Katowice, Gliwice Spalnia śmieci. Ciąg dalszy sądowych przepychanek

Górnśląsko-Zagłębiowska Metropolia postanowiła walczyć do końca o budowę spalarni odpadów. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, 24 lutego GZM zaskarżyła do Naczelnego Sądu Administracyjnego niekorzystny dla siebie wyrok WSA w Gliwicach. W listopadzie stanął on po stronie wojewody, który postanowił spalnię zablokować. (MZ)

Rybnik

Pożar domu. Po ciężko ranną kobietę przyleciał helikopter LPR

Wczorak (25 lutego) wybuchł pożar w rybnickich Chwałowicach na ulicy Chwałowickiej. Płonął 1-piętrowy budynek z garażem na parterze. - W wyniku pożaru uszkodzona została kobieta w wieku 54 lat - informowała aspi-rant Bogusława Kobesko, rzeczniczka rybnickiej policji. - Gdy strażacy przyjechali na miejsce, ogień był już mocno rozwinięty - mówił mł. brygadier Wojciech Rduch z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Rybniku. - Do zapłonu doszło w garażu, w którym znajdował się samochód. Poszkodowana kobieta znajdowała się na górnej kondygnacji, w pomieszczeniach gospodarczych - dodaje. Ma poparzone nogi. (OK)

Śląsk, Zagłębie Metrolinie. Nowe linie autobusowe będą działać od kwietnia

5 kwietnia na trasach mają się pojawić autobusy pierwszych Metrolinii, czyli nowych linii autobusowych organizowanych przez Górnśląsko-Zagłębiowską Metropolię. Trzon Metrolinii mają stanowić połączenia z Katowic do Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, Tychów czy Tarnowskich Gór. Szczegóły na naszej stronie dziennikzachodni.pl (SZY)

REKLAMA

0010027889

Nowe możliwości wsparcia lokalnego rynku mieszkaniowego

Od lat problem zbyt małej oferty mieszkań dla osób o średnich i niższych dochodach czeka na rozwiązanie. W ostatnim roku sytuację dodatkowo skomplikowała pandemia. W trudnym położeniu znaleźli się wszyscy: zwykli ludzie, których nie stać na własne mieszkanie, gminy, które nie mogły spełnić oczekiwań mieszkańców, oraz przedsiębiorcy budowlani. Dlatego Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii przygotowało pakiet ustaw umożliwiający wszechstronną pomoc w sferze mieszkaniowej, zwłaszcza gminom i obywatelom. Skorzystają również lokalne przedsiębiorstwa, zajmujące się wykonawstwem prac budowlano-montażowych.

Co nam daje pakiet mieszkaniowy?

Pakiet mieszkaniowy to propozycja kompleksowego podejścia do wyzwań związanych z zaspokajaniem potrzeb mieszkaniowych. Obejmuje rozwiązania, które docelowo ułatwią dostęp do mieszkań osobom o niższych i średnich dochodach. Jednocześnie daje gminom narzędzia do lepszego zarządzania istniejącymi zasobami oraz do skuteczniejszego pozyskiwania nowych. W skład pakietu wchodzi wiele nowych na polskim rynku rozwiązań. Jednym z nich są społeczne agencje najmu.

Jak będą działały SPOŁECZNE AGENCJE NAJMU (SAN)?

Najprościej mówiąc, społeczne agencje najmu będą dzierżawiły mieszkania od innych podmiotów lub osób i wynajmowały te mieszkania osobom potrzebującym wsparcia w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych (spełniającym

kryteria społeczne i ekonomiczne określone przez gminy). Dzięki temu zwiększy się nie tylko dostępność mieszkań dla zwykłych, niezamożnych obywateli, ale i stabilność obrotu mieszkaniami na wynajem. Jest to szczególnie ważne w kontekście wyzwań spowodowanych pandemią COVID-19.

Pakiet korzyści dla Kowalskiego

SAN to realna szansa na wynajęcie mieszkania w niższej cenie. Dlaczego? Ponieważ, w zamian za gwarancję terminowych opłat, stabilnego użytkowania oraz utrzymania mieszkań w dobrym stanie technicznym, SAN będą mogły pozyskać od właścicieli mieszkania w cenach niższych niż stawki rynkowe. Dzięki temu będą mogły zaoferować mieszkania do wynajęcia osobom znajdującym się w trudniejszej sytuacji życiowej lub takim, które znajdują się w tzw. luce

GMINA

Nie inwestując własnych pieniędzy, pozyskuje nowe zasoby i może je przeznaczyć na mieszkania komunalne, mieszkanie na wynajem (np. z doświadczeniem do własności), obiekty opieki zdrowotnej, edukacyjne itp.

INWESTORZY

Zyskują dostęp do atrakcyjnych gruntów gminnych lub tych, które pochodzą z Krajowego Zasobu Nieruchomości.

czynszowej. Są to osoby, których sytuacja finansowa jest zbyt dobra, aby mogły ubiegać się o mieszkanie komunalne, ale zbyt trudna, by mogły kupić mieszkanie na wolnym rynku. Poza tym, wynajmując mieszkanie od SAN, pan Kowalski będzie mógł dołączyć do programu MIESZKANIE NA START i skorzystać z dopłat do czynszu. Dopłata jest tym większa, im więcej osób zamieszkuje w mieszkaniu.

A co z tego ma gmina?

Wiele gmin w Polsce cierpi na niedobór zasobów mieszkaniowych. Dla nich społeczne agencje najmu to wyjątkowa szansa na skrócenie kolejek oczekujących na najem mieszkania gminnego. Tym atrakcyjniejsza, że gmina nie ponosi kosztów budowy. W ten sposób SAN stają się realną alternatywą dla budownictwa komunalnego. Jednakże to niejedyny wsparcie dla gmin przewidziane w pakiecie mieszkaniowym. Kolejnym jest program LOKAL ZA GRUNT.

LOKAL ZA GRUNT

- tu skorzystają wszyscy!

Beneficjentami programu LOKAL ZA GRUNT będą gminy, inwestorzy, lokalni przedsiębiorcy budowlani oraz zwykli mieszkańcy. Gmina dysponująca gruntem, podpisuje umowę sprzedaży z inwestorem (wyłonionym w przetargu otwartym) i przekazuje mu działkę pod budowę. W zamian inwestor zobowiązuje się przekazać gminie, w ramach rozliczenia części ceny gruntu, określoną liczbę mieszkań lub lokali użytkowych. Dzięki temu gmina, nie inwestując własnych pieniędzy, pozyskuje nowe zasoby i może je przeznaczyć na mieszkania komunalne, mieszkania na wynajem (np. z doświadczeniem do własności), obiekty opieki zdrowotnej, edukacyjne itp. Natomiast inwestorzy zyskują dostęp do atrakcyjnych gruntów gminnych lub pochodzących z Krajowego Zasobu Nieruchomości. W ten sposób samorządy mogą również wesprzeć lokalnych przedsię-

biorców budowlanych w wychodzeniu z kryzysu spowodowanego pandemią. Złask, że w pakiecie mieszkaniowym przewidziano jeszcze granty na infrastrukturę.

GRANT NA INFRASTRUKTURĘ – bezzwrotne wsparcie inwestycji infrastrukturalnych

Każdy samorząd może ubiegać się o bezzwrotny grant na realizację przedsięwzięć infrastrukturalnych towarzyszących budownictwu mieszkaniowemu. Granty można wykorzystać np. na budowę dróg czy sieci wodociągowej (infrastruktura techniczna), ale też na budowę żłobka, ośrodka zdrowia czy domu kultury (infrastruktura społeczna).

A co zyskuje Kowalski?

Im więcej mieszkań na terenach gmin, tym łatwiejszy jest dostęp do nich. Skraca się czas oczekiwania na mieszkanie gminne. Dodatkową korzyścią jest dopłata do czynszu (w ramach programu MIESZKANIE NA START), o którą będzie mógł ubiegać się pan Kowalski, jeśli wynajmie mieszkanie objęte programem LOKAL ZA GRUNT od spółki gminnej lub państwowej. Natomiast dzięki grantom na infrastrukturę pan Kowalski może liczyć na poprawę komfortu życia, bo na jego osiedlu nie zabraknie dróg i obiektów użyteczności publicznej. ■



0010061888

Z wielkim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Romana Pęcherzewskiego

wieloletniego pracownika RZGW w Gliwicach
i kierownika śluży Kanału Gliwickiego w Rudzińcu.



Wyrazy współczucia
i najszczerze kondolencje

Rodzinie

oraz

Bliskim

składają

Prezes, Zarząd i Pracownicy

PGW Wody Polskie

0010061904

Z głębokim żalem i smutkiem
żegnamy naszego Kolegę i Współpracownika

Romana Pęcherzewskiego

wieloletniego i oddanego pracownika
gospodarki wodnej,
kierownika śluży Rudziniec na Kanale Gliwickim,
żeglugowca.



Rodzinie Zmarłego

wyrazy najszczerzego współczucia
i zapewnienia o modlitewnym wsparciu
w tych bolesnych chwilach

składa

Dyrekcja PGW Wody Polskie w Gliwicach
wraz z Pracownikami

Karol Kania zginął w wypadku pod Pszczyną. Człowiek sukcesu

Tragiczna śmierć

Katarzyna Pachelska
k.pachelska@dz.com.pl

Karol Kania, bardzo znany przedsiębiorca z Pszczyny, zginął tragicznie w nocy z 22 na 23 lutego w wypadku helikoptera. Ród Kaniów jest jednym z symboli śląskiego sukcesu gospodarczego. Rodzinę już wcześniej dotykały tragedie, wypadek Karola Kania jest kolejnym dramatycznym wydarzeniem w tym domu.

W nocy z 22 na 23 lutego 2021 r., kilka minut po północy, na teren kompleksu leśnego na granicy Pszczyny, Studzienicy i Jankowic spadł helikopter Bell 429, którym podróżowały 4 osoby. Dwie z nich, siedzące z przodu maszyny, poniosły śmierć na miejscu, dwie kolejne zdołały się wydostać z wraku o własnych siłach.

W katastrofie helikoptera, lecącego z Opolszczyzny, zginęli: 80-letni Karol Kania oraz 54-letni pilot maszyny, pochodzący z Krakowa. Pozostałe dwie osoby trafiły do szpitala. To 47-letnia kobieta i 54-letni mężczyzna. Mężczyzna wyszedł z wypadku w zasadzie bez szwanku, ale kobieta, ze względu na liczne obrażenia, pozostanie dłużej w szpitalu w Bielsku-Białej.

Na miejscu katastrofy zakończyły się czynności prokuratorskie. Wrak trafił teraz na badania do Państwowej Komisji Badań Wypadków Lotniczych.

Leonard Synowiec z Prokuratury Rejonowej w Pszczynie poinformował o przesłuchaniu dwóch uczestników wypadku.

Już jest jasne, że w momencie wypadku w pobliżu Pszczyny widoczność utrudniała gęsta



Karol Kania był symbolem sukcesu, do którego dochodził się latami i ciężką pracą. Milioner zginął pod Pszczyną

mgła. Pilot przeleciał 300 m załadowisko, a śmigło zahaczyło o drzewa.

Najwięksi w Polsce

Karol Kania był głową rodziny Kaniów, biznesmenów z Pszczyny (w okolicy mieszka jeszcze jedna znana rodzina Kaniów, to byli właściciele zakładów mięsnych ZM Henryk Kania). Był założycielem i właścicielem jednego z największych w Europie producentów podłoża pod uprawę pieczarek. Firma ma trzy zakłady produkcyjne, w Piaśku pod Pszczyną, na Opolszczyźnie oraz na Lubelszczyźnie. Historia przedsiębiorstwa ma ponad 50 lat. Firma zatrudnia około 500 pracowników. W 2016 r. Karol Kania był na 63. miejscu w Rankingu Najbogatszych Polaków magazynu „Forbes”. Wtedy majątek jego i jego rodziny był wyceniany na 490 mln złotych.

Biznes pieczarkowy od ponad 50 lat

Karol Kania uruchomił pierwszą pieczarkarnię w 1967 r. Jego

przyjaciele wspominają go zawsze w podobny sposób: „Dobry, empatyczny i skromny człowiek. Pochodził z biedy, w życiu dużo osiągnął dzięki ciężkiej pracy...”

Początki działalności swojej firmy Karol Kania kiedyś wspominał w rozmowie z „Nową Trybuną Opolską” tak: „Pierwsze eksperymenty uprawowe prowadziłem w kurniku mojego teścia, a pierwsze plony rozwoziłem do klientów motorem WSK. W tych czasach pieczarka była produktem luksusowym, którego walory doceniali nieliczni najlepsi restauratorzy i właściciele delikatesów, moi pierwsi klienci” - opowiadał.

I dodawał: „Ponieważ w latach 60. pieczarkarstwo zaczęło się intensywnie rozwijać, produkcja w kurniku nie wystarczała na zaspokajanie rosnących potrzeb klientów. Podjąłem więc decyzję o budowie pierwszej swojej pieczarkarni. Produkowałem podłoże pod własne potrzeby, a pieniądze inwestowałem w rozbudowę pieczarkarni.

Z czasem moje dokonania docenili inni producenci pieczarek, którzy chcieli, żebym produkował podłoże również dla nich - wyjaśniał Karol Kania i ciągnął opowieść dalej: „W latach 70. rolnicy zauważyli, że na uprawie pieczarek można zarobić, powstały więc pierwsze skupiska pieczarek. W tym czasie moja firma wyspecjalizowała się w produkcji podłoża na tyle, że zacząłem myśleć o wytwarzaniu go na szerszą skalę. Problem z brakiem surowca, czyli końskiego obornika, spowodował, że zacząłem szukać nowych technologii wytwarzania podłoża. Udało się to dzięki wzmoczonej współpracy z dr. Krystianem Szudygą i Instytutem Warzywnictwa w Skierniewicach. Wykorzystaliśmy do tego słomę i pomiot kurzy. W połowie lat 80. zacząłem inwestować w produkcję podłoża pod uprawę pieczarek i skupiłem się na jego wytwarzaniu. W 1988 roku powstała „Wytwórnia podłoża pod uprawę pieczarek. Karol Kania” w Piaśku”.

W 2011 roku firma Kaniów zaczęła produkcję peletu ze słomy w swoim zakładzie na Opolszczyźnie, a w kolejnych latach rozbudowywała i modernizowała swoje fabryki.

Osobista tragedia

Karol Kania przeżył w 2017 r. osobistą tragedię. 18 czerwca 2017 r. w wieku 47 lat zmarł nagle jeden z dwóch jego synów - Wojciech Kania.

Był on właścicielem Hotelu Styl 70 w Piaśku oraz otwartej w 2010 r. słynnej restauracji Wodna Wieża w Pszczynie. Rok po śmierci Wojciecha Kania Wodna Wieża została zamknięta.

Ślżacy wśród najbogatszych Polaków

Biznes

Magazyn Forbes opublikował wczoraj Listę 100 Najbogatszych Polaków 2021 roku. Wśród najbardziej majątnych jest wiele osób pochodzących z naszego regionu.

- Kryzys czy nie, najbogatsi Polacy nigdy wcześniej nie byli tak bogaci jak dziś. Na liście „Forbesa” mamy już 69 miliardów - informuje redakcja „Forbesa”.

- W porównaniu z ubiegłym rokiem, wartość aktywów biznesowych kontrolowanych przez 100 największych polskich przedsiębiorców zwiększyła się o 34 mld zł i przebiła 210 mld złotych - czytamy w podsumowaniu „Listy 100



Trzecim najbogatszym Polakiem jest Jerzy Starak, ur. w Cieszynie

Najbogatszych Polaków 2021”. Najbogatszym Polakiem jest Michał Sołowow z majątkiem wartym 15,5 mld zł. Na drugim i trzecim miejscu: odpowiednio Zygmunt Solorz (13,1 mld zł) i pochodzący z Cieszyna Jerzy Starak, właściciel Polpharmy (12,8 mld zł).

Zaś wśród najbogatszych ludzi z naszego regionu są Rafał Brzóska, właściciel InPostu, pochodzący z Nędzy (7. miejsce; 5,681 mld zł), Zbigniew i Mateusz Juroszkowie - Atal, STS (8. miejsce; 4,815 mld zł), Arkadiusz Muś - Press Glass (17. miejsce; 2,845 mld zł). (BR)

Częstochowa Aleja NMP od 2 marca będzie zamknięta dla ruchu

Powodem jest przebudowa torowiska tramwajowego. To oznacza wielkie utrudnienia w ruchu dla kierowców i pasażerów komunikacji miejskiej. Niemożliwy będzie przejazd przez torowisko w obu kierunkach na skrzyżowaniu al. NMP z alejami: Wolności i Kościuszki. (BR)

Bielsko-Biała Antyterroryści w agencji towarzyskiej

Agencję towarzyską rozbili policjanci wraz ze strażnikami granicznymi. Śledczy ustalili, że w prywatnym domu w jednej z dzielnic Bielska-Białej usługi seksualne świadczyło dobrowolnie od kilku do kilkunastu kobiet. Trzy osoby zostały zatrzymane - to 44-latek, który stał na czele procederu oraz pomagająca mu para bielszczan. (BK)

Wzruszony Mirosław (62 l.) opowiada, jak nowa formuła pomogła dużo lepiej słyszeć, wyeliminowała tinnitus (szumy uszne) umożliwiając doskonałą komunikację z rodziną i otoczeniem.

„Brzęczenie w uszach ustąpiło błyskawicznie. Znowu słyszę świat bez zakłóceń”

Przetestuj produkt za 0 zł*



Regulamin - rgimnprmcjpk.com

TOP PRODUKT! Błyskawicznie niweluje zakłócenia uszne

Jeśli Twoje codzienne funkcjonowanie, sprawne myślenie, spokojne zasypianie albo komunikację z bliskimi zaburzają Ci uciążliwe szumy uszne, koniecznie przeczytaj o udoskonalonej formule z kompleksem AudioBalance, która wspiera zniwelowanie wielotonowych dźwięków fantomowych i poprawia jakość słyszenia bez żadnych pisków, szmerów, buczenia i dudnienia.

„Niesamowicie mocny słuch i żadnych szumów”

„Kiedy sięgnąłem po ten preparat za namową znajomego eksperta, a po niedługim czasie buczenie w uszach zaczęło znacznie słabnąć, nie przypuszczałem jeszcze, że to dopiero początek fantastycznych efektów. Szumy uszne i to już był dla mnie powód do pełni. Spokój w głowie, koniec irytacji, ciągłego wwiercania się dziwnych dźwięków w uszy. Potem nastąpiła dalsza poprawa: zacząłem słyszeć mocniej, głośnie, o wiele wyraźniej – z każdym tygodniem orientowałem się, że słyszę np. wnuki bawiące się w pokoju obok, choć nigdy wcześniej

nie słyszałem co dzieje się za ścianą. Że słyszę szum gotującej się wody w czajniku albo przekręcanie klucza w zamku, kiedy córka wraca z pracy. Dopiero teraz żyję pełnymi zmysłami – znowu mogę słuchać tego, co dzieje się wokół, i to w najdrobniejszych szczegółach – podsumowuje zachwycony Mirosław.



Lepszy słuch = wyższy komfort życia!

Stosując nowatorski specyfik:

Zredukujesz uporczywe szumy uszne

Wyciszysz ciągły pisk i nieustanne buczenie wewnątrz uszu

Wspomożesz regenerację nerwów słuchowych i wyostrzysz odbiór dźwięków

Poprawisz jakość słyszenia

Zaczniesz słyszeć mocniej, głośnie i wyraźniej – nawet odgłosy z oddali

Koniec szumu w głowie

Eksperti podkreślają, że za tak spektakularną skutecznością innowacyjnej formuły stoi niespotykane dotąd, maksymalnie wysokie stężenie składników aktywnych,

tworzących unikalny kompleks AudioBalance. Ich działanie polega na zwiększeniu ukrwienia naczyń w uchu środkowym nawet o 60%, wsparcia dla regeneracji nerwów słuchowych oraz odizolowaniu dźwięków fantomowych (słyszanych tylko w głowie) od realnych dźwięków z otoczenia. **Preparat wspomaga powstrzymanie receptorów odpowiedzialnych za wytwarzanie szumów**, dlatego większość stosujących szybko przestaje słyszeć irytujące szmery i szelesty.

Wybór ekspertów – nie ma lepszego środka na szumy uszne!

Nowa formuła kompleksowo wspiera w walce z przeculicą słuchową, dzięki czemu przywraca komfort codziennego życia, eliminuje problemy ze snem, oddala lęki związane ze 'słyszeniem głosów', poprawia zdolność koncentracji i **kompensuje zaburzenia słuchu u osób w każdym wieku**. Bez względu na przyczynę powstawania szumów usznych, każdy może pozbyć się drażniących pisków, buczenia i dzwonienia w głowie dzięki zastosowaniu innowacyjnego środka.

Waldemar Maj, spec. w zakresie laryngologii



Zmień swoje życie na lepsze

Jak będzie wyglądać Twoja codzienność bez szumów usznych?

→ Bez trudu porozmawiasz przez telefon → Przystaniesz prosić rozmówcę o powtórzenie, dopytywać: „proszę?”, „słucham?”, „co mówiłeś”? → Nie będziesz już odczuwać niepokoju wywołanego szumem i piskami w uszach → Swobodnie załatwisz sprawy urzędowe, na pocztę i w sklepie → Z łatwością wyizolujesz i rozpoznasz głosy w większym gronie, np. przy rodzinnym stole → Pozbędziesz się uczucia rozdrażnienia → Zaczniesz lepiej spać, pozbędziesz się bólu głowy i zmęczenia → W porę usłyszysz nadjeżdżający samochód i pędzącą karetkę → Obejrzyj ulubiony program w TV bez nastawiania go na cały regulator.

Już dziś napraw swój słuch

Możesz nadal słuchać świata jedynie pobieżnie, irytować się na szumienie w głowie, trudności w komunikacji z innymi i biernie czekać, aż sytuacja się pogorszy. Możesz też wziąć sprawy w swoje ręce i odzyskać rewelacyjną jakość słyszenia bez pisków i dudnienia, zwiększyć zakres odbieranych dźwięków, wzbogacić je



Raport badawczy MedicReporters

Kompleks AudioBalance skuteczny nawet przy dużych zaburzeniach słuchu:

- ✓ Wzbogaca i 3-krotnie pogłębia dźwięki z otoczenia
- ✓ Eliminuje uporczywe szumy uszne
- ✓ Poprawia koncentrację, likwiduje bóle głowy i problemy ze snem

Już nic nie dzwoni mi w uszach!

Przyznam, że nie dowierzałem w działanie tego produktu, ale wystarczyło regularne stosowanie, żeby szmery i trzaski w uszach zniknęły jak ręką odjął. Preparat nie ma sobie równych – usunął szumy uszne, a przy okazji poprawił słuch, jakby pogłosił i wyostrzył wszystkie dźwięki z otoczenia. Rewelacja.

Grzegorz, 39 lat, Kraków



i wyostrzyć, by znowu wyraźnie słyszeć śmiech Twoich bliskich, szczekanie psa na podwórku, szum wiatru czy pukanie listonosza do drzwi. Wybór należy do Ciebie – nie przegap wyjątkowej szansy.



WYCISZ SZUMY USZNE W 100% NATURALNIE I BEZPIECZNIE

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania ZA DARMO!

*Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 13.03.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 76 751 50 54

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.



*Tytuł przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

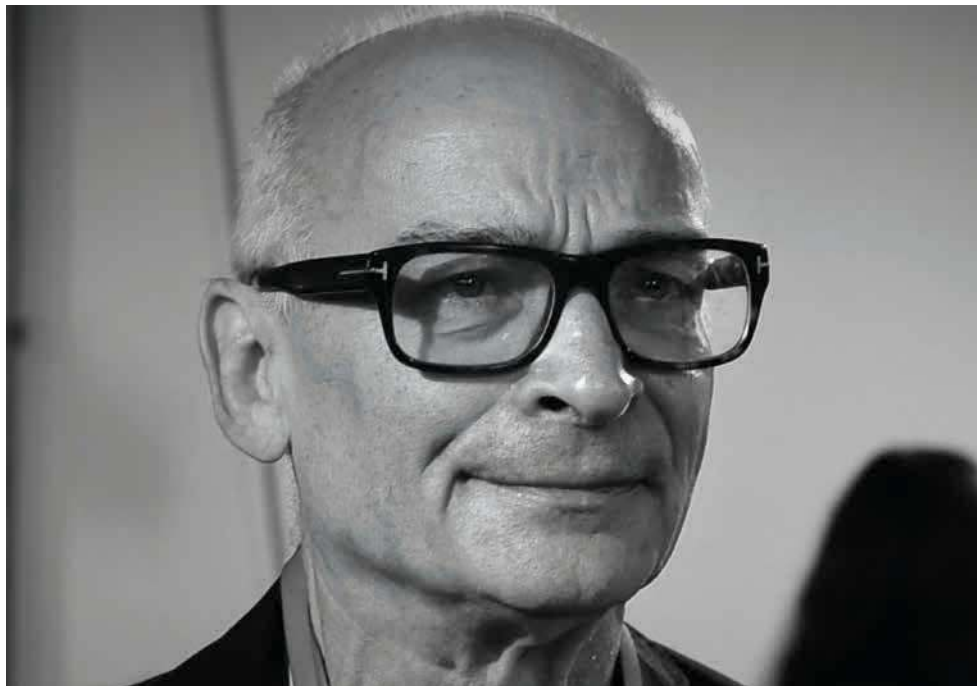
Jana Lityńskiego żegnają najbliżsi i cała Polska. „Straciłam swoje życie, serce, wszystko..”

Pożegnanie

Śmierć Jana Lityńskiego wstrząsnęła Polską. Pow-szechnie szanowany polityk, działacz pierwszej Solidarności, człowiek mądry i życzliwy - tak wspomina go świat polityki, kultury i nauki. Lityński utonął w Narwi w Pułtusk, gdy chciał ratować swojego, biegającego po lodzie, psa.

75-letni Jan Lityński wybrał się ze swoją żoną w niedzielę na spacer brzegiem rzeki. Gdy zobaczył, że pod psem powoli załamuje się lód, rzucił mu się na ratunek. Lód pękł. „Droży, Janek nie wypłynął z przerębli, ratując psa. W przerębli znaleźliśmy się razem, bo pobiegłam go ratować. My żyjemy. Janka szuka straż, helikoptery” - poinformowała na Facebooku Elżbieta Bogucka, żona Lityńskiego. Dalej wyznała: „Był w znakomitej formie, acz nie na tyle by się stamtąd wydostać (...) Wczoraj straciłam swoje życie, serce, wszystko”

Inspektor Mariusz Ciarka, rzecznik Komendy Głównej Poli-



Jan Lityński zginął w niedzielę 21 lutego ratując psa, który tonął w Narwi w Pułtusk

cji, potwierdził: „Wszedł do rzeki Narew, chcąc wyciągnąć z niej psa, pod którym załamał się lód”. Ciało polityka wciąż nie odnaleziono, akcja trwa.

Z całej Polski płyną ciepłe słowa pożegnania. Głos zabrali przyjaciele Lityńskiego. Pierwszy o tragedii poinformował na Twitterze Eugeniusz

Smolar: „Z potwornym bólem. Nie żyje Janek Lityński, przyjaciel od zawsze”. Prof. Lena Kolarska-Babińska napisała: „Janek Lityński utonął, ratując psa.

Janek, kochany, mądry, bojowy przyjaciel. Walczył o demokrację, prawdę, godność robotników. Straszny smutek”.

Michał Szczerba z PO nawiązał do ostatnich aktywności Lityńskiego: „Wielki smutek. W ubiegłym roku odszedł Henryk Wujec. Dziś Jan Lityński. Więzień polityczny. Legenda KOR-u i Solidarności. Zawsze po stronie demokracji i praw człowieka. Współautor wolnej Polski. W sierpniu wspierał społeczeństwo białoruskie. Autor Listu do Przyjaciół Białorusinów”. Z kolei Szymon Hołownia napisał: „Jan Lityński. Jeden z tych wielkich, którym jesteśmy i będziemy zawsze wdzięczni za odwagę, determinację i wiarę w odzyskanie wolności w czasach, gdy wydawało się to niemożliwe”.

Śmierć Jana Lityńskiego szczególnie przeżył Bronisław Komorowski, jego przyjaciel. Napisał tylko: „Żegnaj, Janku”. A Donald Tusk na Twitterze zamieścił wpis o treści: „Janek Lityński. Nigdy nie kalkułował. Zawsze pomagał. Jakie życie, taka śmierć”.

Ze strony obecnych polityków władzy, będących dziś ideowo gdzie indziej niż był Lityński, najładniej zachował się Antoni Macierewicz, kolega Lityńskiego z czasów walki z komuną: „21 lutego zginął tragicznie Jan Lityński, działacz opozycji w PRL, uczestnik wydarzeń marca 1968, członek KOR, redaktor „Robotnika”, więzień polityczny, poseł na Sejm RP. Świeć Panie nad jego duszą” - napisał Macierewicz na Twitterze.

Jan Lityński urodził się w 1946 r. Uczestniczył w protestach w marcu 1968 roku, za co trafił do więzienia. W 1976 r. zakładał pierwsze pisma opozycyjne, był członkiem KOR-u. W 1980 r. był doradcą Solidarności. W stanie wojennym internowany. W 1984 roku uciekł z więzienia i działał w podziemiu. W 1989 roku zdobył mandat posła na Sejm. Jan Lityński został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą.

Stefan Kowlaski

Kontrowersyjne prawo w Izraelu ws. szczepień

Prawo do prywatności

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Izraelski rząd będzie udostępniał tożsamość osób niezaszczepionych przeciwko koronawirusowi innym władzom, co budzi obawy dotyczące prywatności tych, którzy rezygnują ze szczepienia.

Izraelski parlament uchwalił ustawę zezwalającą rządowi na udostępnianie tożsamości osób niezaszczepionych przeciwko koronawirusowi innym władzom, co budzi obawy dotyczące prywatności osób rezygnujących ze szczepienia.

Uregulowanie to daje samorządom lokalnym, dyrektorowi generalnemu resortowi edukacji i wybranym w ministerstwie opieki społecznej prawo do otrzymywania nazwisk, adresów i numerów telefonów niezaszczepionych obywateli tego kraju.

Celem tych przepisów, ważnych przez trzy miesiące lub do zakończenia pandemii COVID-19, jest umożliwienie wspomnianym organom zachęcania ludzi, aby się szczepili - czytamy w oświadczeniu parlamentu.

Liczący ponad 9 mln obywateli Izrael podał już dwie szczepionki przeciwko COVID-19 Pfizer / BioNTech jednej trzeciej populacji. Pozwala to na wychodzenie z blokady, ogranicza jednak niektóre usługi, w tym dostęp do sal gimnastycznych i jadalni w pomieszczeniach tylko dla osób zaszczepionych, dając im tzw. Zieloną przepustkę. To również wzbudziło obawy dotyczące nierównego traktowania ludzi, którzy nie chcą się zaszczepić.

Podczas parlamentarnej debaty lider Partii Pracy Merav Michaeli oskarżył prawnicowego premiera Benjamina Netanjahu o odmawianie obywatelom prawa do prywatności.

W oświadczeniu parlamentu stwierdzono, że dane osobowe nie mogą być wykorzystywane w żadnym innym celu niż do zachęcania ludzi, by się szczepili.

Informacje mają zostać usunięte po ich wykorzystaniu w ciągu 60 dni zgodnie z prawem. Osoba, z którą się skontaktowano, może zażądać usunięcia swoich danych i zaprzestania ponownego kontaktu z nimi.

Haim Katz z partii Netanjahu bronił tego prawa jako środka promującego szczepienia.

Bruce ukarany...

Gwiazdy

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

540 dolarów grzywny musi zapłacić światowej sławy piosenkarz Bruce Springsteen za picie alkoholu w parku w New Jersey.

Bruce Springsteen zostanie ukarany grzywną w wysokości 540 dolarów za spożywanie alkoholu w narodowym parku w New Jersey, orzekł sędzia federalny.

Supergwiazdor rocka został aresztowany 14 listopada 2020 roku. „Boss”, jak nazywają piosenkarza, powiedział na rozprawie, że były to tylko dwa małe kieliszki tequili, którymi poczęstował go jeden z fanów w Gateway National Recreation Area w New Jersey, gdy piosenkarz pojawił się tam na motorze.

Springsteen został też oskarżony o lekkomyślną jazdę i prowadzenie pojazdu pod wpływem. Te zarzuty jednak sąd oddalił, wyjaśniając, iż nie można przedstawiać na to wystarczających dowodów. Ponad 100 osób, w większości dziennikarzy, oglądało postępowanie sądowe, które odbyło się za pośrednictwem łącza wideo w związku z pandemią COVID-19. ©©

Kancelarz Angela Merkel nie spieszy się ze znoszeniem blokad

Lockdown

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

W Niemczech trwa dyskusja w sprawie postępowania w czasie pandemii. Stanowisko kancelarza Angeli Merkel jest takie: nie ma co się spieszyć ze znoszeniem blokad, bo zaraza wciąż jest groźna.

Kancelarz Angela Merkel ostrzega: Niemcy są w trakcie trzeciej fali epidemii i działania mające sprawić, że znów otworzy się szkoły i firmy powinny być rozważane z dużą ostrożnością, gdy debatujemy, jak wyjść z blokady i odciążać naszą chorą gospodarkę.

Zniesieniu ograniczeń w kontaktach osobistych musi towarzyszyć więcej testów i szczepień, dodała Merkel podczas videokonferencji z pracodawcami. Kancelarz ostrzegła, że brytyjska mutacja wirusa już rozprzestrzenia się w Niemczech, zagrażając powodzeniu dotychczasowych wysiłków przywracania normalności.

Helge Braun, szef urzędu kancelarskiego, powiedział prawodawcom, że zmutowany wirus może szybko doprowadzić do wzrostu liczby nowych zaka-

żeń, a tak zwany wskaźnik zachorowalności - kluczowy miernik potwierdzonych codziennych przypadków - wzrośnie do 800.

Przedstawiciele władz federalnych i landów zaproponowali różne pomysły na wyjście z obecnego okresu blokady, co doprowadziło do nieporozumień związanych z zarządzaniem pandemią.

Minister zdrowia Jens Spahn został zmuszony do porzucenia planu oferowania bezpłatnych badań, które miałyby się rozpocząć w marcu w obliczu sprzeciwu przywódców poszczególnych landów.

Merkel omówi strategię testowania podczas następnego spotkania z tymi urzędnikami 3 marca.

Nie powstrzymało to urzędników na szczęblu krajów związkowych przed przedstawieniem własnych propozycji.

Zmutowany wirus może szybko doprowadzić do wzrostu nowych zakażeń koronawirusem

Daniel Guenther, premier CDU najbardziej wysuniętego na północ landu Niemiec Szlezwik-Holsztyn, wezwał do czteroetapowego programu ponownego otwarcia sklepów i restauracji w wielu regionach, podczas gdy socjaldemokrata Malu Dreyer, kierujący Nadrenią-Palatynatem, ma osobny plan oparty na liczbie nowych infekcji, testów i szczepień.

Markus Söder, przywódca Bawarii i szef partii Unia Chrześcijańsko-Społeczna - który jest postrzegany jako potencjalny następca Merkel - ostrzegł przed niebezpieczeństwem mutacji wirusa i wezwał do kontynuowania surowej polityki kancelarza.

Lider klubu CSU Alexander Dobrindt zaproponował cyfrowy certyfikat umożliwiający zaszczepionym obywatelom swobodne poruszanie się, chociaż powiedział, że kraj musi wrócić do normalności, nawet zanim program szczepień zostanie zakończony.

Minister gospodarki Peter Altmaier pracuje nad własnym planem pomocy przedsiębiorstwom. Ostatecznie to kancelarz Merkel ma rozpocząć rozmowy w sprawie postępowań wobec pandemii. ©©

Walerjański: Narody, tracąc pamięć, tracą życie

Rozmowa DZ

- Jedną decyzją, nominacją takiego człowieka, z taką przesłanką, przekreślono lata pracy Instytutu Pamięci Narodowej - mówi o skandalu z powołaniem Tomasza Greniucha na szefa oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu Dariusz Walerjański - historyk, który od 30 lat zajmuje się stosunkami polsko-żydowskimi, w rozmowie z Marią Olechą-Lisiecką.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Co się właściwie wydarzyło we wrocławskim IPN-ie?

Jedną decyzją przekreślono lata pracy Instytutu Pamięci Narodowej i lata pracy ludzi, którzy, jak ja, zajmują się stosunkami polsko-żydowskimi od 30 i więcej lat. To bardzo smutne dla mnie, bo przecież dyrektorem takiej instytucji nie zostaje przypadkowy człowiek. Ktoś musiał sprawdzić jego dokonania, życiorys, ale chyba niedokładnie. Taka osoba nigdy nie powinna zostać dyrektorem oddziału takiej jednostki, jak Instytut Pamięci Narodowej. W jednej chwili zdeptano to, co udało się w wielkim trudzie zbudować w relacjach polsko-izraelskich.

Nominacja Tomasza Greniucha na szefa oddziału IPN-u we Wrocławiu jest skandalem. Złożył co prawda dymisję, ale o tej nominacji mówi od kilku dni cały świat. Jakie są jej reperkusje? Odbiera Pan już sygnały z Izraela?

Niestety, tak. I będę odbierał je długo i długo będę tłumaczył gościom z Izraela, Kanady czy z USA, co się w Polsce wydarzyło. Oni naprawdę nie rozumieją, jak mogło do tego dojść. Zresztą, ja też tego nie rozumiem. Przecież stosunki polsko-żydowskie są w ostatnim czasie napięte, a problem z nominacją dr. Tomasza Greniucha tylko podsyca ten ogień. Nie odrobiliśmy lekcji z obu stron. Przez lata myślałem, że dla nas, Polaków, egzaminem było Jedwabne. I ten egzamin zdaliśmy, rozliczyliśmy się, i świat to docenił. Ale od kilku lat obserwuję ogromne napięcie po obu stronach, co mnie smuci.

Jeśli oświadczenie szefa oddziału IPN-u w Polsce zaczyna się od słów: „Nigdy nie byłem nazistą”, to chyba mamy powody do niepokoju.

Jest taka maksyma ze starożytności: „Narody, tracąc pamięć, tracą życie”. Taką maksymę wysłałbym dziś prezesowi IPN-u. Bo, nominując taką osobę, naród polski jakby stracił pamięć, a tego nam nigdy robić nie wolno. Nie wolno nam zapomnieć o tym, co się wyda-

rzyło w czasie II wojny światowej, o zbrodniach, Holokauście, o ofiarach i bohaterach. O naszej historii, która tak ucierpiała przez tych, co podnosili rękę w geście nazistowskiego zawołania „Heil!”.

Hajlowanie to nie tylko gest, który jest błędem młodości, jak tłumaczy się Tomasz Greniuch. Nienawść zaczyna się od gestów - tak komentowało Muzeum Auschwitz-Birkenau skandal z hajlowaniem narodowców na katowickim rynku w ubiegłym roku.

To nie jest tylko gest, to coś znacznie więcej. I pani, i ja o tym wiemy i miliony, mam nadzieję, Polaków i ludzi na świecie. Swastyka kojarzy się z faszyzmem, nazizmem, z obozami koncentracyjnymi. Gest hajlowania również, bo ten gest i znak zostały zaadaptowane przez system totalitarny. W tym geście i w tym symbolu było i jest zło.

Słowo „przepraszam” ze strony Greniucha wystarczy, aby zapomnieć o sprawie?

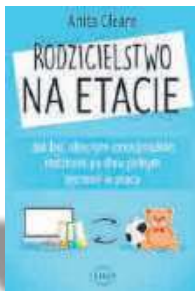
Nie. Nie można zapomnieć. Dobrze, że słowo przepraszam padło, mam nadzieję, że szczerze. I nawet można wybaczyć, bo przecież o wybaczenie w takich sytuacjach chodzi, ale wybaczyć nie oznacza zapomnieć. Powtórzę: nasza pamięć jest naszą tożsamością, a historia zawsze jest świadkiem czasów.

Dużo czasu minie, nim uda się odbudować wzajemne zaufanie między Polską a Izraelem?

Bardzo dużo pracy przed nami, historykami, i przed politykami. IPN ma wyzwanie, aby na nowo udowodnić, że jest wiarygodną instytucją powołaną do tego, aby przywracać pamięć i tożsamość, aby ujawniać prawdę, nawet bolesną. Jako historyk żyję jak najlepiej Instytutowi i wierzę, że to się uda.

Dariusz Walerjański - historyk, lider dialogu polsko-żydowskiego, społeczny opiekun zabytków, członek Wojewódzkiej Rady ds. Ochrony Zabytków przy Śląskim Konserwatorze Zabytków, odznaczony przez Izrael Honorowym Dyplomem za ratowanie dziedzictwa żydowskiego w Polsce, a przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP Złotą Odznaką za ochronę zabytków.

Opinie



„Rodzicielstwo na etacie” (Wydawnictwo Laurum)

Trudno powiedzieć, czy myśl zawarta w podtytułach książki „Jak być obecnym emocjonalnie rodzicom po dniu pełnym wyzwań w pracy” da się przekuć na rodzicielski sukces, ale warto próbować, choć każdy rodzic doskonale wie, że teoria swoje, a praktyka swoje. Anita Cleare i jej najnowsza książka mają pomóc osiągnąć tę doskonałość. Autorka uważa, że zbudowanie życia rodzinnego, które będzie zaspokajało potrzeby dzieci i rodziców, jest możliwe. Przede wszystkim trzeba zrozumieć sposób myślenia dzieci i poznać ich potrzeby. Nauczyć się nie wpadać w pułapki rodzicielstwa, na które podatni są zwłaszcza pracujący rodzice, rozwijać dobre relacje z dziećmi.

„Chodzi o to, by robić mniej, a nie więcej - pisze Cleare. - By wychowywać dzieci w sposób, który jest dobry dla nich, ale i dla rodziców - tak, by rodzicielstwo dawało szczęście i spełnienie, a nie wyczerpywało i doprowadzało na skraj załamania. Autorka odnosi się do najważniejszych wyzwań współczesnych rodziców: jak po stresującym dniu radzić sobie ze sprzeczkami międzyrodzinnymi, jak pomagać w lekcjach. W jaki sposób kontrolować czas spędzany przed telewizorem i jak budować u dziecka poczucie własnej wartości. ©©

JADWIGA JENCZELEWSKA

Jerzy Markowski,
ekspert górniczy
redakcja@dz.com.pl



AZJATYCKA WIZJA PRZEMYSŁU

Moim zdaniem

Nie da się rzetelnie obserwować gospodarki świata bez szczególnego zaakcentowania gospodarki Azji. Tam rozwijają się gospodarki państw, które swoim potencjałem, a zwłaszcza dynamiką rozwoju, wyprzedzają inne regiony świata, w szczególności Europę. Słuszną fascynacją rozwojem technologicznym gospodarek takich państw, jak Japonia czy Korea Południowa, to jeden punkt widzenia. Drugim jest analiza skali rozwoju. Warto jednak porównać zbieżność bądź rozbieżność tendencji gospodarek Azji i Europy - rezultat jest jednoznaczny - idziemy dokładnie w przeciwnych kierunkach. Ma to swoje uzasadnienie, ale i bezpośrednie przyczyny.

Od 2007 roku, z różną intensywnością, współpracuję z górnictwem węgla kamiennego w Indiach, i temu też krajowi warto się przyglądać. Mam w Indiach - jako Polacy - spory potencjał sympatii i życzliwości. Tam bowiem, pod kierownictwem takich wybitnych górników, jak były wiceminister górnictwa Tadeusz Napieracz czy były wojewoda śląski Eugeniusz Ciszak, jeszcze kiedy kierowali przedsiębiorstwami górnictwymi, Polska uczestniczyła w budowie i wyposażeniu aż 16 kopalń.

Polacy głębili szyby, budowali zakłady przeróbki mechanicznej węgla oraz dostarczali urządzenia górnicze. Do dziś w dokumentacjach kopalń państwowego koncernu Coal India, którego wydajność przekracza dziś ponad 630 mln ton na rok, czyli 12 razy więcej niż w Polsce, spotykam opisy map pokładów węgla eksploatowanych systemem „jankowicko-

-knurowskim” - używają takiej nazwy - obudów ścian wyprodukowanych w Tarnowskich Górach czy przenośników wyprodukowanych w Piotrkowie Trybunalskim. To jest nasz kapitał, zwłaszcza dziś, kiedy Indie stawiają na węgiel.

Dziś Indie są - po Chinach, USA i obok Rosji - największym producentem węgla kamiennego na świecie. I wszystko to ma miejsce w kraju, w którym jedna trzecia mieszkańców drugiej największej populacji świata żyje w totalnej biedzie, a nadal 400 mln ludzi nie ma żadnego dostępu do energii elektrycznej.

Zresztą w skali świata ta proporcja nie wygląda dużo lepiej, bowiem z całej populacji ziemi ponad 1 mld 200 mln ludzi też nie ma dostępu do elektryczności, zaś 1,5 mld ma dostęp znacznie ograniczony. Mają Hindusi co poprawiać

Z całej populacji ziemi ponad 1 miliard 200 milionów ludzi nie ma dostępu do elektryczności, zaś 1,5 miliarda ma dostęp znacznie ograniczony

w samej energetyce, bowiem w tzw. przesyle od elektrowni do odbiorcy tracą tam prawie 50 procent energii, zwłaszcza na skutek kradzieży. My w Polsce też tracimy na tej samej drodze prawie 11 procent wyprodukowanej energii, ale na skutek stanu sieci przesyłowych, które budowano jeszcze w latach 60. i 70. ubiegłego wieku.

Ta modernizacja to jedno z ważniejszych wyzwań naszej energetyki. W Indiach 60 proc. wytwarzanej energii pochodzi z elektrowni węglowych i stale jest jej mało, stąd plan zwiększenia wydobycia węgla nawet do 1 miliarda ton na rok, w czym im pomagam.

Olbrzymim wyzwaniem dla przemysłu Indii jest produkcja stali, której w świecie

produkuje się rocznie ponad 1,8 mld ton, ale w Indiach „tylko” 100 mln ton, co powoduje, że rząd Indii stawia na 4-krotny wzrost produkcji stali w ciągu 10 lat (!), co da wielkość około 400 mln ton.

Przypomnę, że w Polsce, po wyłączeniu kolejnego wielkiego pieca w Krakowie, nasza produkcja stali wyniesie 7,8 mln ton na rok, co stanowi ok. 20 proc. krajowego zapotrzebowania na stal.

Na tych liczbach można by właściwie zakończyć azjatycko-europejskie porównania, gdyby nie to, że właśnie Azja, a konkretnie Japonia, stawia na zeroemisyjne stalownie budowane przez Mitsubishi Heavy Industries czy inne firmy chińskie i indyjskie. My, jak na razie, w Europie nakładamy sobie kaganiec w postaci cen emisji CO₂, które niedługo przekroczą 70 euro za tonę CO₂, czym skutecznie „udusiemy” przemysł w Europie.

Warto poddać analizie spekulacyjną funkcję opłat za CO₂, które w Europie niszczy przemysł, a wobec rosnącego przemysłu w Azji, mają taki wpływ na emisję CO₂, jak nasz polski podatek cukrowy na spożycie napojów - których zużycie nie maleje, a ceny rosną nawet ponad 40 proc.

Trudno się zatem dziwić, że wobec dogmatyzmu polityki przemysłowej w Europie, Azjaci „robią swoje”, czego najświeższym i godnym podziwu dowodem jest to, co robi Sanjeev Gupta, twórca hinduskiego Liberty Steel Group, tego samego, który za kilka miesięcy kupi kultowy dla Niemców koncern Thyssen Krupp, dając nam Europejczykom skuteczną lekcję gospodarczego realizmu.

Powiem szczerze, bardzo kibicuję panu Gupta, urodzonemu w Indiach, wykształconemu w Wielkiej Brytanii wizjonerowi, który podjął wyzwanie udowodnienia światu, że z przemysłem można żyć, tym bardziej że bez przemysłu żyć się nie da, czego my w Europie jeszcze nie wiemy. ©©

Jadwiga Jenczelewska
dziennikarka
j.jenczelewska@dz.com.pl



NIE MA „DZIECI Z LOCKDOWNU”

O czym mówią Czytelnicy

Lekiem na całe demograficzne zło w Polsce miało być 500 plus, lecz według danych Głównego Urzędu Statystycznego, już w marcu 2020 r. zanotowaliśmy najniższy wskaźnik urodzeń od wprowadzenia tego świadczenia. W kraju zaczęła się demograficzna zapaść - umiera

najwięcej ludzi od zakończenia II wojny światowej, statystycznie długość życia Polaków wynosiła 74 lata, co było gorsze niż w Niemczech. Z powodu epidemii odwołano prawie wszystkie śluby i wesela.

Rok temu wielu z nas miało nadzieję, że zamknięcie ludzi w domach z powodu koronawirusa będzie miało chociaż ten pozytywny skutek, że urodzi się więcej dzieci. Minęło 12 miesięcy, ale pozytywnych skutków COVIDU-19 w postaci nadprogramowych noworodków wcale nie ma. Lockdown okazał się bezpłodny.

- Jest źle, a będzie jeszcze gorzej - uważa Czytelniczka z powiatu będzińskiego.

- W naszej niedużej parafii od początku roku było już 8 po-

grzebów, a ponieważ nie urodziło się ani jedno dziecko, nie było żadnego chrztu. Z powodu epidemii odwołano prawie wszystkie śluby i wesela.

Dane GUS-u zdają się potwierdzać niepokoje czytelniczek. Na przestrzeni ostatnich 10 lat zanotowaliśmy spadek liczby urodzeń o ponad 40 tys.: w 2009 r. urodziło się 417,6 tys. dzieci, w 2019 r. już tylko 375,0 tys. Z danych za 2020 r. wynika, że urodziło się mniej niż 360 tys. Polaków. W tym roku nie będzie lepiej. GUS dodaje, że w 2020 r. liczba urodzeń była zarazem o ok. 122 tys. niższa niż liczba zgonów, więc przyrost naturalny jest ujemny i wciąż się pogłębia. ©©

Co z tą pogodą?

Profesor Figurski: Nasz klimat jest coraz bardziej niestabilny

Katarzyna Pachelska
k.pachelska@dz.com.pl



Pogoda

Z prof. dr hab. inż. Mariuszem J. Figurskim, dyrektorem Centrum Modelowania Meteorologicznego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej rozmawiamy o szalonej pogodzie, prognozach długoterminowych i dlaczego powinniśmy się przejmować pogodą kosmiczną.

IMGW przygotował eksperymentalną prognozę pogody na wiosnę. Wynika z niej, że w marcu i kwietniu będzie cieplej niż zwykle, a w maju chłodniej. Czy mogę sobie już zaplanować więc urlop na koniec kwietnia, by mieć jak najlepszą aurę? Czy raczej mam traktować to jako eksperyment?

Ja bym powiedział, że wszystkie prognozy długoterminowe są eksperymentalne. Im prognoza jest przygotowana z większym wyprzedzeniem, tym większym błędem jest obarczona. Bazuje na pewnych warunkach początkowych, które zostały zdefiniowane, założymy, dzisiaj lub wczoraj. Prognoza długoterminowa pokazuje jedynie pewien trend zmian, które nastąpią w atmosferze za miesiąc, dwa, trzy. Nie powiem, ile dokładnie stopni będzie 15 marca, a ile 23 maja, czy w tych dniach będzie padał deszcz, czy nie.

Czy to, co teraz obserwujemy, najpierw mrozy i śniegi, a teraz wiosna w lutym, to sytuacja spowodowana zmianami klimatu? Czy pogoda już będzie taka szalona?

Choć jestem specjalistą od modelowania pogody, a nie od zmian klimatu, to mogę jednak potwierdzić - obserwujemy zachowanie stabilności klimatu. To chociażby zmiany przebiegu wiatru strumieniowego, czyli Jet Streamu. Przesunął się kilkaset kilometrów ze swojej starej trasy wokół kuli ziemskiej, którą wędrował jeszcze 20 lat temu. To już jest poważny sygnał, że coś się zmienia. Przez to, że Jet Stream zmienił swoją trajektorię, obserwujemy zmiany klimatu też w Polsce.



Jeszcze 14 lutego cieszyliśmy się piękną zimą. 10 dni później po śniegu prawie nie ma już śladu

W jaki sposób zmiana położenia tego wiatru wpływa na Polskę?

Powoduje m.in. zachwianie pór roku, do których byliśmy przyzwyczajeni. Teraz nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy w tym roku będzie tak, jak w ubiegłym. A przypominam, że w 2020 r. prawie nie było wiosny, od razu przeskoczyliśmy do lata. To, że akurat w tym roku się zdarzyły opady śniegu w lutym, to jest nic nadzwyczajnego. Po prostu w klimatologii mówi się o pewnym trendzie zmian. Taka pogoda, jaka była w styczniu i w pierwszej połowie lutego, to odchylenie, ale średnia temperatura cały czas rośnie. Innym skutkiem zmian klimatycznych są coraz częściej występujące zjawiska pogodowe o charakterze ekstremalnym, jak huragany, których jeszcze kilka dekad temu nie było. Teraz to jest norma.

Często pan ogląda w telewizji prognozę pogody? Nigdy.

Czemu?

Oglądam swoją (śmiech). Ja doznać estetycznych nie potrzebuję aż tak mocno. Jeżeli gdzieś się wybieram i chcę sprawdzić prognozę poprawnie zrobioną, to oglądam prognozy, które przygotowujemy w IMGW-PIB. Mam zaufanie do tego, co robimy. Jako pogodnyka też się nie sprawdzam. Znajomym zawsze polecam nasz portal meteo.imgw.pl. Tam można zasięgnąć najbardziej wiarygodnych informacji. Jeżeli się ogląda te dane, to

trzeba użyć zmysłu analitycznego, by wyciągnąć jakieś wnioski. Prognoza to tylko pewna projekcja zbliżającej się rzeczywistości. Trzeba sobie zdawać sprawę, że jest obarczona określonym błędem. Nie patrzeć bezwiednie, jak na obrazek. Na naszej stronie internetowej jest na tyle dużo informacji, zarówno z numerycznych modeli pogody, jak i z sieci kontrolno-pomiarowej, że w zasadzie każdy, kto tam wejdzie, znajdzie odpowiedź, czy warto jechać na urlop.

Czym są numeryczne modele pogody?

To obecnie główne narzędzie pracy synoptyków. Dane początkowe do nich są zbierane z różnych sensorów. To są m.in. pomiary na stacjach meteorologicznych, pomiary aerologiczne. Do tego dochodzą pomiary i zobrazowania satelitarne, m.in. dane, które są zbierane przez samoloty. Rozdzielczość modelu numerycznego, a zatem też i dokładność, zależy od dwóch parametrów: wielkości siatek obliczeniowych i czasu wykonania prognozy. To jest tak, jakby próbować pożenić ogień i wodę.

Z tego co pan mówi, wynika, że prognozowanie pogody to jest głównie matematyka plus komputer.

To by było zbyt piękne, jakby to było tylko tyle. To przede wszystkim fizyka. Bez fizyki matematyka jest tylko matematyką stosowaną. Najpierw trzeba opisać zjawisko, zrozumieć je, a dopiero później użyć

pewnego formalizmu matematycznego do jego opisania. Prognozowanie pogody to są oczywiście komputery, informatyka. Z reguły ludzie, którzy się zajmują modelowaniem, są bardzo dobrymi programistami. Fachowcy od modelowania są takimi ludźmi renesansu. To interdyscyplinarne działanie, które wymaga potężnej wiedzy, ale też trochę talentu Shellocka Holmesa, by umieć spojrzeć na takie fakty, których inni nie dostrzegają.

Czyli taki romantyczny obraz synoptyka, który sprawdza o 6.00 rano pomiary na stacji, patrzy w chmury, wsłuchuje się w wiatr, jest już nieprawdziwy? Jest tylko komputer, i cały świat w nim?

Może szkoda, ale wydaje mi się, że idzie to w tym kierunku, iż człowiek za 5-10 lat stanie się nadzorcą tego wszystkiego. Resztę zrobią komputery. W tej chwili żaden synoptyk nie wyjdzie sobie, jak pani powiedziała, popatrzyć w chmury. Najpierw synoptycy analizują wyniki z numerycznych modeli pogody i z pomiarów meteorologicznych, i to z wielu, bo ten sam parametr może być prognozowany przez różne modele z różną dokładnością.

Na chwilę wróć do długoterminowych prognoz pogody. Po co nam takie prognozy, skoro sprawdzają się tylko w 60 proc.?

To nie jest tak, że ktoś sobie robi długoterminowe prognozy pogody, bo ma taki kaprys. One są ważne ze względów gospo-

darczych. Jeżeli, założymy, przewidujemy, że maj będzie suchy albo będzie mokry, to jest to bardzo cenna informacja dla np. rolnictwa. Można niwelować straty wynikające z suszy, czy też ponadnormatywnych opadów deszczu. Poza tym są różnego rodzaju zjawiska ekstremalne, i m.in. poprzez prognozy długoterminowe próbuje się znaleźć takie określone uwarunkowania, które powiedzą, czy wystąpi prawdopodobieństwo zjawisk ekstremalnych.

A dlaczego pogoda kosmiczna też interesuje synoptyków? Jak ona ma wpływ na ludzi na Ziemi, w Polsce?

Ona ma wpływ na każdego z nas! Dotyczy ona wysokich warstw atmosfery ziemskiej, od troposfery do magnetosfery i jonosfery. Jonosfera jest poddawana ciągłemu bombardowaniu promieniowania kosmicznego, które dochodzi przede wszystkim ze Słońca. Ekscytujemy się zorzą polarną, a to zjawisko pokazuje nam, jak mocno bombardowane są magnetosfera i jonosfera. Coraz częściej wykorzystujemy instrumenty, które łączą się między Ziemią a przestrzenią kosmiczną z satelitami. Czy są w powszechnym użyciu urządzenia, które komunikują się cały czas z satelitami?

Pewnie ma pan na myśli telefon komórkowy.

A w komórce co jest?

GPS, nawigacja satelitarna?

Dokładnie. Każdy w telefonie ma tego szpiega, który cały czas podaje, gdzie jesteśmy. Podaje, pozyskując informacje z niewidocznych gołym okiem satelitów nawigacyjnych. Kiedyś, w czasie maksimum aktywności słonecznej, a teraz znowu idziemy w jego kierunku, może nastąpić sytuacja, że sygnał przestanie być odbierany na powierzchni Ziemi, bo będzie tak mocno zakłócany. Wyobraźmy sobie, że w telefonie w samochodzie zostaje zakłócony sygnał satelitarny. Jaki jest efekt? Wjeżdżamy do jeziora, bo tak wierzymy nawigacji. Dlatego istotne jest monitorowanie pogody kosmicznej, aby powiadamiać użytkowników, czy informacje docierające do naszych telefonów są wiarygodne.

Nowe obostrzenia na czas pandemii

Koniec z przyłbicami. Teraz trzeba nosić **maseczki**, które skutecznie chronią przed koronawirusem

Trzecia fala pandemii się rozpędza. Zwiastuje to lawinowy wzrost zachorowań na COVID-19. Dlatego Ministerstwo Zdrowia ogłosiło, że od soboty wprowadza nakaz noszenia prawdziwych maseczek, które szczelnie zasłaniają nos i usta i zapobiegają zakażeniu. Koniec więc z przyłbicami, szalikami czy kominami naciągniętymi na twarz, bo to żadna ochrona przed koronawirusem. Trzeba nosić maseczki, które skutecznie blokują atak drobnoustrojów.



Poluzowanie obostrzeń – uwolnienie handlu, otwarcie kin i teatrów, a nawet wyciągów narciarskich ucieszyło Polaków, którzy ruszyli szturmem do sklepów i na stoki. Niestety, tłumy sprzyjają rozprzestrzenianiu się wirusa. I widać to w statystykach – rekordowe liczby kolejnych zakażonych porażają. Prosta konsekwencją pogarszającej się sytuacji jest wprowadzenie nowych obostrzeń.

Nowe zasady – co dla nas oznaczają?

Od soboty nie wystarczy noszenie przyłbicy, ponieważ osłaniają jedynie oczy, a w przypadku kichnięcia czy kaszlu nie blokują drobnoustrojów, które swobodnie przedostają się w przestrzeń. Kończy się też nieudolne zasłanianie ust szalikami lub chustami, które ostatecznie i tak opadają na ramiona i nie tworzą absolutnie żadnej bariery dla koronawirusa. Zgodnie z nowymi zasadami w całym kraju od soboty obowiązuje nakaz zasłaniania nosa i ust maseczkami. Co to dla nas oznacza? Bez maseczek nie wolno się poruszać w tzw. przestrzeni publicznej, a więc na ulicach, w sklepach czy w komunikacji miejskiej.

Wirusobójcze maseczki

Najlepszym sposobem na skuteczną ochronę przed zakażeniem jest noszenie wirusobójczych maseczek. Specjaliści ze Szwajcarii opracowali już innowacyjną technologię Livinguard, która – zastosowana w tkaninie – niszczy 99,9 proc. patogenów, w tym także SARS-CoV-2, czyli wirusa wywołującego chorobę

COVID-19. Jej skuteczność potwierdzili naukowcy z uniwersytetów w Berlinie, Akwizgranie i Arizonie. Technologia Szwajcarów polega na pokryciu dodatkowym ładunkiem polikationowym powierzchni tkaniny. Gdy drobnoustroje osiadają na niej, od razu zostają „złapane” przez tkaninę i zniszczone ze względu na różnicę ładunku. Otoczka białkowa wirusa ulega zniszczeniu i przez to sam wirus przestaje być aktywny. Rozpadają się także ściany komórek bakterii. Pozostałości po tak zniszczonych drobnoustrojach nie są już groźne – albo same odpadają, albo są usuwane podczas mycia tkaniny. Tę właśnie technologię wykorzystano do produkcji maseczek z serii Fine Guard.

Wygoda i swoboda oddechu

Firma LSP Life sprowadziła do Polski wirusobójcze maseczki Fine Guard Comfort, ich dziecięcą wersję Fine Guard Kids oraz wirusobójcze rękawiczki Fine Guard Gloves.

Maseczki są idealne do noszenia w zamkniętych pomieszczeniach, a więc właśnie w sklepach, gdzie spotykamy najwięcej ludzi. Można w nich oddychać bez wysiłku przez wiele godzin. Tkanina jest bezzapachowa i przyjemna w dotyku – nie podrażnia skóry, więc nadaje się także dla alergików. Co ważne, nie parują w niej szkła okularów, ponieważ maseczkę można idealnie dopasować do twarzy dzięki regulowanym gumkom. To duża ulga. W tej maseczce wszystko widzi się zarówno na świeżym powietrzu,

jak i po wejściu do sklepu. A co najważniejsze, jest zgodna z najważniejszymi wytycznymi służb sanitarnych, które nakazują zasłaniać nos i usta maseczkami, by chronić się przed zakażeniem. Z kolei rękawiczki są wykonane z mieszanki bawełny i lycry, a więc dają znacznie większy komfort noszenia niż tradycyjne gumowe. Wykorzystana w nich technologia Livinguard sprawia, że już nie trzeba myśleć o zmianie rękawiczek za każdym razem, gdy się czegoś dotknie. Dobrze więc sprawdzą się podczas zakupów.

Groźne powikłania

Tym bardziej że koronawirus – zamiast słabnąć – przybiera na sile i jeszcze mutuje. Pandemia więc wcale nie mija, a jedynie przechodzi w kolejną fazę. Od początku lutego naukowcy ostrzegają, że mamy już do czynienia z nową, bardziej zakaźną mutacją koronawirusa, tzw. brytyjską. Laboratoryjne badania wykazały, że ten szczep infekuje aż 10 razy szybciej! Tymczasem dla większości Polaków do szczepienia jeszcze daleka droga. Na razie na swoją kolej

czekają seniorzy powyżej 70. roku życia. Lekarze też nie ukrywają, że nowa choroba, jaką jest dla nich COVID-19, wciąż ich zaskakuje. Coraz więcej dorosłych pacjentów, którzy przebyli zakażenie, zgłasza się do nich z powikłaniami po koronawirusie. Mają problemy z koncentracją, a nawet zaniki pamięci. Z kolei u dzieci pojawiają się problemy z sercem i niewydolność krążenia. Tzw. zespół pocovidowy ma ciężki przebieg. Lepiej więc zapobiegać chorobie i nosić wirusobójcze maseczki.

PRODUKTY SKUTECZNIE CHRONIĄCE PRZED KORONAWIRUSEM

Przełomowa szwajcarska technologia livinguard

Technologia Livinguard® jest chroniona przez ponad 12 patentów.

Przebadana skuteczność działania:
99,9% - Freie Universität Berlin, Niemcy
99% - Uniwersytet w Arizonie, USA
Biokompatybilność:
Laboratorium Hygien, Austria

99% skuteczności
Fine Guard

2 SZTUKI W OPAKOWANIU

Best SELLER

PRODUKTY DO DEZYNFEKCJI z technologią aXonnite®

POTWIERDZONA SKUTECZNOŚĆ

ODKĄŻAJ POWIERZCHNIE CHROŃ: NOS, ZATOKI, GARDEŁO

WITAMINY DLA PŁUC

Twoje płuca będą silne dzięki ekstraktowi z CORDYCEPS i niezbędnym witaminom.

Terlikowski: Biskupi, którzy pluja w twarz ofiarom, pluja w twarz Chrystusowi

Zamiatanie pod dywan spraw nadużyć seksualnych to jest konsekwentne działanie polskiego Kościoła. To nie ma nic wspólnego z Ewangelią, a po drugie - to jest plucie w twarz ofiarom. A jeśli pluje się w twarz ofiarom, to warto przypomnieć słowa papieża Franciszka, który mówi, że Chrystus ma dziś twarz ofiar. To znaczy, że pluje się w twarz Chrystusowi – mówi Tomasz Terlikowski, publicysta katolicki

Arlena Sokalska
arlena.sokalska@polskapress.pl



Rozmowa

Mam taki problem, rozmawiając o kryzysie Kościoła, że od kilku lat poruszamy wciąż te same tematy, a zmiany nie ma, jest tak, jak było. Teraz mamy sprawę nadużyć seksualnych ks. Dymera, ukrywania ich przez biskupów, ciągnącą się od lat. I wielu hierarchów uznało, że skoro duchowny nie żyje, to nie ma tematu. Pan napisał w mediach społecznościowych, że śmierć duchownego sprawy nie kończy. Jaki powinien być ciąg dalszy?

Trzeba zbadać, dlaczego ta sprawa ciągnie się od tylu lat. Sprawdzić, dlaczego, mimo że w 1996 r. arcybiskup Przykucki - jak sam zapisał - uzyskał moralną pewność co do winy ks. Dymera, nie odsunął go od pracy z młodzieżą. A nawet więcej, choć odsunął go od kierowania ośrodkiem dla młodzieży, to powierzył mu organizację katolickich szkół. Później duchowny dostawał kolejne odpowiedzialne funkcje. Jak to możliwe, że mimo iż został on uznany za winnego przez sąd biskupi w Szczecinie, od którego to wyroku się odwołał, do czego miał zresztą prawo, to procedura odwoławcza przeciągnęła się do 12 lutego tego roku, czyli trwała ponad 12 lat? Jak to możliwe, że mimo ujawnienia wszystkiego w 2008 r. sprawa nie wywołała trzęsienia ziemi w Szczecinie, gdzie i politycy, i radni, i samorządowcy wszystkich opcji bardzo blisko z nim współpracowali? Jak to wreszcie możliwe, że prokuratura, która uznała, że ksiądz współżył z chłopakiem powy-



Terlikowski: Troska o ofiary, zadośćuczynienie, jest obowiązkiem Kościoła

żej piętnastego roku życia i to zależnym od niego, bo podobnym ośrodkiem, nie dopatrzyła się w tym nadużycia władzy? To są pytania, które przed nami stoją. Wreszcie są te dotyczące uwikłania w krycie tego księdza nie tylko trzech kolejnych metropolitów, ale również biskupów pomocniczych, choćby biskupa Stefanka, późniejszego ordynariusza łomżyńskiego. To są sprawy, które trzeba wyjaśnić bardzo szczegółowo. Powinno to zrobić zarówno państwowa komisja do spraw pedofilii, jak i sam Kościół.

Są jeszcze ofiary tego księdza.

Przed wszystkim są ofiary. Wiemy, że jedna z nich zmarła, ale pozostałe żyją. Są także ci, którzy przez lata starali się sprawę wyjaśnić, a systematycznie ich niszczone. Ofiarą ks. Dymera jest ojciec Tarsycjusz, którego biskupi

szczecińscy oskarżali o nieczne zamiary i pomawiali go. Wiemy, że ofiar jest o wiele więcej. Są wreszcie ci, których niszczone za próbę obrony ofiar, tak jak przez wiele lat szkalowany ojciec Marcin Mogielski. Troska o ofiary, pochylenie się nad ich krzywdą, zadośćuczynienie i to nie tylko finansowe, również poprzez karę dla tych, którzy to wszystkim ukrywali, jest obowiązkiem Kościoła. To byłby dopiero faktyczny koniec sprawy. A co widzimy w zamian? Coraz bardziej dojmujące milczenie. Bo niestety z roku na rok jest gorzej, a nie lepiej. Po pierwszym filmie braci Sekielskich, czyli tym pierwszym trzęsieniu ziemi, wypowiedział się kilkunastu biskupów, kilku przeprosiło. Po ich drugim filmie wypowiedział się zaledwie kilku. Po filmie TVN o sprawie ks. Dymera i po serii artykułów Zbigniewa Nosowskiego z „Więzi”, wy-

powiedział się tylko prymas Polski.

I stwierdził, że „jest mu przykro”.

A sąd metropolitalny w Gdańsku robi sobie - przepraszam bardzo - z opinii publicznej żarty, i wydaje wyrok po dwunastu latach na posiedzeniu, które przypadkowo odbywa się już po opublikowaniu filmu TVN o tej sprawie na stronie internetowej. A na pytanie, jak brzmi treść wyroku, odpowiada: „Wiemy, ale nie powiemy, bo to jest tajemnica”. Choć oczywiście są podstawy kanoniczne do takiej odpowiedzi, to trzeba jasno powiedzieć, że bez ujawnienia treści tego wyroku nie będzie minimalnego poczucia sprawiedliwości, a ofiary nadal będą miały pełne prawo uważać, że ktoś sobie z nich kpi. To wszystko pokazuje, że jeśli chodzi o reakcję Kościoła hierarchicznego na podobne

przypadki, to ona jest gorsza niż przed dwoma laty.

W dniu, kiedy sprawa księdza Dymera stała się tematem numer jeden, oficjalny profil Episkopatu na Twitterze jako cytata dnia podał taki fragment Nowego Testamentu: „Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otepiali są wasze umysły? Mając oczy, nie widzicie; mając uszy, nie słyszycie?”. Nie wiem, jaki był zamiar tej osoby, ale dla mnie to było uderzające, że najbardziej dotyczy to postawy hierarchów. Jakie siły działają w Episkopacie, że reakcja jest jeszcze gorsza niż w poprzednich latach? Co się dzieje z hierarchami polskiego Kościoła?

Trzeba pamiętać, że przestępstwa, o których mówimy - i to jest wniosek dotyczący nie tylko Polski, ale wielu innych krajów - miały charakter systemowy, instytucjonalny. To nie były jednostkowe wypadki, w których ktoś zawiódł, ktoś nie dopełnił swoich obowiązków, ktoś nie zrobił tego, co należy. Zachowanie hierarchów wynikało z określonego modus operandi. Ukrywano te sprawy, bo taki był system, taka była metoda działania. Nic z tym nie robiono, tylko co najwyższej przenoszono księży z miejsca na miejsce. Kryto ich, zwłaszcza jeśli byli zaradni, to znaczy przynosili dużo pieniędzy. A ksiądz Dymier przynosił bardzo dużo pieniędzy archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Był człowiekiem, który czego się nie dotknął, to nim król Midas zamieniał to w złoto. Tacy księża przez lata byli chronieni. Co z tego wynika? To, że w każdej diecezji w Polsce były ukrywane takie sprawy i każdy biskup musi się z nimi zmierzyć. Nie każdy jest za nie odpowiedzialny, bo są biskupi, którzy objęli swoje funkcje po roku 2013, kiedy za-

częło się bardzo dużo zmieniać. Oni często w tym starym systemie wyrastali, niektórzy byli rektorami seminariów czy biskupami pomocniczymi. To oznacza, że często przynajmniej wiedzieli o pewnych sprawach i nic z nimi nie robili. Może nie mogli, ale mają wiedzę o takich przypadkach. Z tej perspektywy najwygodniejszą metodą jest milczenie. A jeśli do tego dodamy fakt, że niestety niektóre media, nie tylko katolickie, tę sprawę przemilczają, a inne - choćby „Nasz Dziennik” - niekiedy wprost okłamują swoich czytelników, to część opinii publicznej o tym i podobnych przypadkach wie niewiele albo nagłaśnianie ich uważa za atak na Kościół. Wypowiedzi hierarchów spowodowałyby, że ci ludzie musieliby uznać, że jednak jest jakiś problem. Jeśli Kościół milczy, to sugeruje, że go nie ma i zyskuje święty spokój. Dla wielu polskich biskupów największym i najważniejszym polskim świętym jest właśnie święty spokój.

I dlatego od lat takie sprawy zamiatane są pod dywan?

To jest konsekwentne działanie. Ale nie sposób nie dostrzec, że, po pierwsze, to nie ma nic wspólnego z Ewangelią, a po drugie - to jest plucie w twarz ofiarom, to warto przypomnieć słowa papieża Franciszka, który mówi, że Chrystus ma dziś twarz ofiar, to znaczy, że pluje się w twarz Chrystusowi. Biskupi, którzy pluja w twarz ofiarom, pluja w twarz Chrystusowi. I wreszcie, po trzecie, jest to bardzo krótkoterminowa strategia. Przetestowano ją w Stanach Zjednoczonych, w Irlandii czy we Francji. Tam biskupi też długo udawali, że nie ma problemu, aż w końcu spraw dotyczących pedofilii i nadużyć seksualnych było tak dużo, że

nawet ta część społeczeństwa, która nie chciała ich przyjąć do wiadomości, musiała to zrobić. Wtedy nastąpiła kompletna destrukcja tych Kościołów. To najlepiej widać w Irlandii. W Stanach Zjednoczonych Kościół udało się uratować, w dużej mierze dzięki wpływowi latynoskich imigrantów. Ale urodzeni już tam katolicy o korzeniach irlandzkich, włoskich czy niemieckich albo odeszli w niewiarę, albo zmienili wyznanie, albo ustawili się na pozycjach bardzo wrogich Kościołowi. Ale tam dobre imię Kościoła często ratowały media katolickie, które niezależnie od opcji, nie były zależne od biskupów, i od początku bardzo surowo domagały się rozliczenia winnych.

Rozmawiamy w Środę Popielcową, zaczyna się Wielki Post, więc część osób mogłaby uznać, że podnoszenie problemów Kościoła jest atakiem na niego, celowo w najważniejszym dla katolików okresie roku.

To jest znakomity moment na rozmowę o problemach Kościoła. Wielki Post to czas pokuty, rozliczenia się z własnymi grzechami. Dotyczy to nie tylko wiernych świeckich, ale również hierarchów Kościoła. Ale nie wierzę, że coś zostanie w Wielkim Poście zrobione.

Dominikanin ojciec Paweł Guzyński uważa, że cały Episkopat Polski powinien podać się do dymisji, jak dwa lata temu zrobili to biskupi w Chile. To jest możliwe? Czy byłoby to dobre rozwiązanie?

Wydaje mi się, że podstawową rzeczą, którą powinien zrobić w tej chwili metropolita szczeciński, widząc swoje zaniedbania, ale i zaniedbania poprzedników, to oddać się do dyspozycji Ojca św. To jest oczywiście jego decyzja, ale byłby to wyraz odpowiedzialności za Kościół, wyraz prawdziwej pokory i prawdziwej wierności Ewangelii. Czy to zrobi? Nic na to nie wskazuje. Natomiast nie wiem, czy cały Episkopat powinien podawać się do dymisji. Oczekiwałbym raczej od hierarchów, żeby zrobili to, co Kościół we Francji. Na dniach pojawi się raport sporządzony przez specjalną komisję, do której powołano w tym kraju wyłącznie osoby świeckie, ludzi zaufania publicznego. Byli w niej wierzący i niewierzący, katolicy i protestanci, ale zawsze najlepsi fachowcy: prawnicy, kryminolodzy, seksuolodzy, psychiatrzy, którzy w ciągu dwóch lat przygotowali bardzo rzetelny raport. Polski Kościół zamiast pozorować działania, zamiast mówić, że się czymś zajmuje, pochyla z troską, zainteresowaniem i z głęboką empatią,



Terlikowski: Przepęstwa, nadużycia seksualne, o których mówimy, miały charakter systemowy, instytucjonalny

powinien taką komisję powołać. Sam dla siebie. Oddać badanie nadużyć nie biskupom, bo już wiemy, jak się zachowują komisje składające się z hierarchów. Była przecież komisja „Pamięć i troska”, zwana popularnie „niepamięcią i beztroską”, dotycząca spraw lustracyjnych. Co z jej badań wynika? Nic. Jej celem było zmiatanie spraw pod dywan. Jeśli teraz powoła się komisję złożoną z biskupów, którzy w swoich diecezjach często mają takie problemy, to jej celem nie będzie rozwiązanie problemów, tylko ich zakopanie. Oczekiwałbym od biskupów, żeby poszli drogą swoich braci z innych krajów i powołali komisję, ale oddali ją w ręce świeckich, fachowców dążących do odkrycia prawdy. To byłby dobry gest. Czy to jest możliwe na tym etapie? Moim zdaniem absolutnie nie, bo podkreślam - dziś jest gorzej niż dwa lata temu.

A czy na postępowanie polskich hierarchów może wpłynąć Watykan? Kiedy patrzę na niektóre papieskie nominacje, np. dotyczące obsady poszczególnych diecezji, to mam wrażenie, że Franciszek nie ma pojęcia, w jakim kryzysie jest polski Kościół.

Trzeba mieć świadomość, że Kościół to organizacja, która ma prawie półtora miliarda członków na całym świecie, a Polska jest w niej krajem marginalnym. Prawdziwe problemy Kościoła w tej chwili ma w Nigerii, gdzie trwa rzeź chrześcijan, czy w wielu krajach Dalekiego Wschodu, gdzie rządy wprowadzają prawo antychrześcijańskie. Polska jest krajem mniej istotnym, zwłaszcza z perspektywy samego Franciszka, który wywodzi się z zupełnie innej

kultury. To pierwsza rzecz, a druga to oczywiście pytanie, skąd papież czerpie wiedzę na temat sytuacji w Polsce. Z pewnością z włoskich mediów oraz od nuncjusza apostolskiego, czyli od dyplomacji watykańskiej. Nuncjusz apostolski w Polsce jest zaś całkowicie niewidoczny, nie bierze udziału w żadnych debatach, za to pojawia się na imprezach organizowanych przez często już oskarżonych o zaniedbania biskupów. Skąd zatem Franciszek ma wiedzieć, co się dzieje w Polsce? Oczywiście, jest jedno źródło informacji, które już kilka razy zadziało, to jeden z bliskich współpracowników papieża, czyli kardynał Konrad Krajewski. Wydaje się, że w przypadku sprawy kaliskiej, to właśnie on interweniował. Myślę, że przypadek nadużyć musi być bardzo głośny, musi być nacisk mediów, świeckich i duchownych, najlepiej zachodnich, by coś do papieża faktycznie dotarło.

Nie ma pan takiego wrażenia, że biskupi, hierarchowie zwani niegdyś księżętami Kościoła, bardzo chcieliby, żeby dalej ich tak nazywać? Żyją w swoich kurii czy wystawnych pałacach niczym w szklanej bańce. Sprawiają wrażenie, jakby nie wiedzieli, że młodzież, ale i starsze osoby odwracają się od Kościoła.

Zwykli księża już wiedzą, co się dzieje, szczególnie ci w dużych miastach, gdzie wydłużają się kościoły i sale lekcyjne na katechezie, zwłaszcza w szkołach średnich. Oni już doświadczali tego, z jaką niechęcią czy wręcz wrogością reagują na nich ludzie na ulicach, kiedy pojawiają się w sotannach, oni już widzą napisy na swoich kościołach. Polscy biskupi, niestety, żyją pod szklanym kloszem. Oczy-

wiście jest kilku, którzy trochę znają normalne życie, ale proces „biskupienia” postępuje błyskawicznie. Pewien duchowny mawiał kiedyś, że różnica między biskupem a księdzem jest zasadniczo taka, że ksiądz wie, ile kosztuje wódka i benzyna, a biskup nie, bo nawet tego sam nie kupuje. Dodatkowo hierarchowie stykają się głównie z innymi księżmi. Oczywiście są od tego wyjątki, chciałbym to podkreślić. Ale mówimy o pewnym ogólnym obrazie, że kiedy biskup nawet spotyka się z ludźmi świeckimi, to tymi wybranymi przez proboszcza. My, jako świeccy, mamy często wrażenie, że biskupi nie znają problemów zwykłych ludzi, ale prawda jest taka, że biskupi bardzo często nie znają nawet problemów swoich księży, traktują ich z góry. Nie żyjemy w świecie feudalnym, ale nawet gdybyśmy chcieli wrócić do tego obrazu książąt Kościoła, to niektórzy z tych „arystokratów” traktują księży diecezjalnych jak zwyczajni mobberzy. Niejeden z nich za takie relacje z księżmi, jakie ma, w rzeczywistości świeckiej mógłby mieć wytoczony proces za mobbing. To jest też poważny problem Kościoła. Ks. Isakowicz-Zaleski wiele lat temu w wywiadzie, który z nim przeprowadzałem, powiedział, że dopóki w Polsce będzie tak dużo księży, to biskupi nigdy nie zaczną ich cenić. W wielu miejscach na świecie jest przysięga, że biskup nie tylko przypisze księży na obiad, który sam gotuje, ale też kiedy ksiądz ma problem, to go rozwiązuje, pomaga mu, wysyła na terapię, jeśli trzeba. W Polsce stawia się im tylko wymagania i wydaje polecenia. Nieliczni postępują inaczej, np. biskup Galbas. Wielu księży bardzo też chwali arcybiskupa Rysia, jeśli chodzi o takie relacje, nie ma większych zarzutów także do kardynała Nycza. Ale są biskupi, którzy traktują księży w sposób skandaliczny.

To kolejny grzech polskich hierarchów, obawiam się, że jest ich więcej niż siedem. Jednym z tych ważniejszych jest uwikłanie w politykę. Polityczne kazania podczas kampanii wyborczych, wystąpienia polityków w kościołach, tłumne odwiedziny przedstawicieli rządu w Toruniu. Ten sojusz ołtarza z tronem chyba nigdy nie był tak znaczący jak teraz. To jeden z grzechów głównych?

Grzechem głównym jest to, że Kościół stracił siłę bycia znakiem sprzeciwu, bycia krytycznym analitykiem rzeczywistości, a stał się wygodnym beneficjentem. Tak zresztą dzieje się od lat, również za poprzednich rządów, łącznie z tymi lewicowymi. Teraz

ten stan się jeszcze utwardza. Jest pewnym paradoksem, że Kościół, widząc, co się dzieje z katechezą, obserwując masowe odejście młodzieży, błyskawiczną laicyzację, zajmuje się załatwianiem z obecnym rządem, żeby była matura z religii. Nie mam nic przeciwko maturze z religii, tylko to nie jest ten czas, to nie jest ten temat, są poważniejsze problemy związane z młodzieżą. Ale u wielu hierarchów utrwaliła się taka dziwna wiara, że dopóki u władzy są „nasi”, to nic nam się nie stanie. Otóż stanie się. Politycy, taka jest albo ich natura, albo wrodzony cynizm, rzadko mają poglądy, zazwyczaj kierują się wskazaniami sondaży. Jeśli się okaże, że Kościół stracił w Polsce swoje znaczenie, a już je traci błyskawicznie, to i politycy, tak jak to się stało w Irlandii, równie szybko się od niego odwrócą. Wiara w sprawczą moc polityki, która ogarnia znaczną część polskiego duchowieństwa, jest zadziwiająca. Powiem więcej, pewna część duchowieństwa, niezależnie od poglądów, bo z tym też jest różnie, bardziej entuzjazmuje się polityką niż głoszeniem Ewangelii. A to już jest dla państwa i dla kaznodziejstwa śmierć.

Wspomniał pan o odwróceniu młodzieży od Kościoła i religii. To, co mnie uderza, że takie sytuacje zdarzają się nawet w rodzinach, w których wiara była zawsze bardzo ważna. Nastolatki czy młodzi dorośli nie chcą chodzić na religię, odmawiają chodzenia na msze św. nie tylko dlatego, że przyjemniej pospać dłużej w niedzielę, ale czują głęboki sprzeciw wobec postawy Kościoła dotyczącej wielu innych problemów życia codziennego, chociażby roli kobiet, razi ich też to, co słyszą od księży.

Proces laicyzacji postępuje błyskawicznie, także w rodzinach o tradycjach religijnych, co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Jednym z jego elementów rzeczywiście są ewidentne błędy Kościoła, ale drugim jest paneuropejska laicyzacja, zmiana opcji światopoglądowych. Te zjawiska nie są nowe, one się dokonują od wielu lat. Kościół w Polsce, widząc to, nawet nie podejmuje próby, by to zmienić. Jest jeden pomysł: jeszcze więcej tego, co było, jeszcze więcej katechezy, jeszcze większa rola Kościoła, jeszcze więcej twardego języka, jeszcze więcej przywoływania ludzi do porządku. Tylko to nie działa. W normalnej instytucji, kiedy coś nie działa, szuka się innej metody. Polski Kościół nie wyciąga wniosków, nie szuka nowych dróg, tylko wraca do tego, co było. To nie jest droga do odbudowania zaufa-

nia do Kościoła czy odbudowania ewangelizacji.

Benedykt XVI jeszcze jako kardynał Ratzinger napisał takie słowa o przyszłości Kościoła, że zupełnie straci on na znaczeniu i będzie musiał odtworzyć się od nowa. Tam padły takie słowa, że „stanie się Kościołem ubogim, Kościołem maluczkich”. Proces ten będzie tym trudniejszy, że trzeba w nim będzie unikać zarówno sekciarskiej ciasnoty, jak i chępliwej samowoli”. Tak będzie z polskim Kościołem?

W Polsce jeszcze nie rozpoczęliśmy tego procesu, ale jeśli przyjrzymy się np. Francji, to zobaczymy tam Kościół, który jest maleńki, pozbawiony społecznego znaczenia. Ale za to wypowiedzi francuskich biskupów to jest czasem teologiczny, moralny i polityczny majstersztyk. Są dużo głębsze, dużo bardziej przemyślane i dużo mądrzejsze niż wypowiedzi polskich hierarchów. Nie idealizuję Kościoła we Francji, bo on ma też swoje problemy, były tam gigantyczne skandale seksualne, także wśród twórców nowych ruchów religijnych. Ale jeśli spojrzymy na wspólnoty religijne i na rodziny katolickie, to zobaczymy ludzi bardzo zaangażowanych, choć są w mniejszości. W Polsce te słowa Ratzingera są wciąż niezrozumiałe, choć już widać - i widzą to zwykli księża w parafiach - jak wiele się zmieniło. Część duchownych wciąż ma nadzieję, że będzie tak, jak było. Nie nastąpił jeszcze proces pogodzenia się z myślą, że Polska nie jest samotną wyspą, że te procesy u nas też postępują, że musimy nauczyć się żyć i funkcjonować w nowej rzeczywistości. Trochę takiej, jak opisywał kardynał Ratzinger 50 lat temu, ale świat zmienił się jeszcze bardziej, niż pisał przyszły papież. Przed Kościołem stają jeszcze inne wyzwania. I musimy mieć świadomość, że nie jest już w Polsce Kościołem wielkościowym. Większość Polaków jest w religijnym zawieszeniu, a tylko ok. 30 proc. regularnie praktykuje - i to jest realna grupa katolików.

Jeśli Kościół nie przestanie się zgorznieć, czy to nadmiernym przepychem, czy to ukrywaniem nadużyć seksualnych, to ten proces pewnie będzie się pogłębiał?

Prawdziwa zmiana wewnątrz Kościoła, również zmiana stosunku do osób skrzywdzonych, do ofiar, musi się wiązać z rozpadem tej struktury, jaką znamy. Kryzys będzie jeszcze większy, jeszcze więcej ludzi odwróci się od Kościoła, on sam straci na znaczeniu, nie będzie nowych powołań. I wtedy być może coś zacznie się zmieniać.

Magda Knedler o książce: Opresyjne sterowanie czyimś życiem to też przemoc

Rozmawia Maria
Olecha-Lisiecka
m.olecha@dz.com.pl



Rozmowa DZ

O różnych rodzajach przemocy i reakcjach na nią, wpływie opinii publicznej na nasze osądy, a także o poszukiwaniu odpowiedniej formy dla opowieści mówią pisarka Magda Knedler, autorka książki „Nikt ci nie uwierzy”.

„Nikt ci nie uwierzy” – tytuł jest bardzo wymowny. Takie słowa słyszą często ofiary przemocy. I milczą. Ciekawi mnie, czy tytuł powstał zanim napisałaś książkę, czy pojawił się dopiero później?

Najczęściej, kiedy zaczynam pisać nową książkę, nie mam tytułu. Wiele zależy od tego, jak pójdzie mi z treścią, bo jednak efekt końcowy różni się zwykle od konceptu, który przyjmuję na początku. Zdarza się, ale rzadko, że mam tytuł zanim napiszę książkę, ale tak nie było w tym przypadku. Najpierw była książka. To zdanie: nikt ci nie uwierzy, powraca w wielu jej miejscach. Moja redaktorka zwróciła mi uwagę na nie, mówiąc, że właśnie to jest odpowiedni tytuł, bo to zdanie staje się motywem przewodnim mojej opowieści.

Napisałaś niedawno na swoim Facebooku, że tragiczna historia dwóch dziewczynek, którą opisujesz, oparta na faktach, dojrzała w Tobie od dawna. Szukałaś odpowiedniej formy do jej opowiedzenia?

Tak. Mam tak bardzo często. Kiedy piszemy książkę, która jest całkowicie wytworem wyobraźni, to trzeba wymyślić historię, formę opowieści, zdecydować, jacy będą bohaterowie, ilu ich będzie i do jakiego punktu chcemy ich doprowadzić. Natomiast jeżeli mamy książkę opartą na faktach, to mamy miejsce akcji, czas, bohaterów, kontekst. Jest – pozornie – gotowa opowieść. I wtedy najtrudniejsza jest forma, a właściwie wybór narratora, czyli to, komu oddamy głos w historii.

Gdy już wpadłaś na to, aby były to dwie narratorki pierwszoosobowe, od razu wiedziałas, jak poprowadzić historię?

Tak. Wtedy wszystko mi się ułożyło.

Często jesteś pytana o to, czy narrator pierwszoosobowy

to Magda Knedler? Bo mam wrażenie, że w dyskusjach o literaturze coraz częściej zapominamy, że narrator jest kreacją literacką i utożsamiamy go z autorem.

Studenci polonistyki, na pierwszym roku, na zajęciach z poetyki i teorii literatury uczą się tego – a przynajmniej ja tak się uczyłam, choć było to dawno temu – że narrator nie jest równy autorowi, że jest kreacją literacką. Ale rzeczywistość ja też coraz częściej trafia na dyskusje, że poglądy narratora to są poglądy autora. A przecież jeśli tworzymy literaturę piękną, napisaliśmy kilkanaście książek, w każdej występuje inny narrator, to pojawia się pytanie: ile tożsamości ma autor? Wiadomo, że czasem te poglądy są zbieżne, że kreujemy świat i opowieść, która ma coś przekazać czytelnikom, ale to zrównywanie autora z narratorem idzie za daleko.

Oddałaś w książce głos bohaterkom i ofiarom: Dörte i Ursel. Narracja pierwszoosobowa jest tutaj bardzo specyficzna, bo to jakby rozmowa o tym, o czym dwie kuzynki nie potrafiły nigdy nikomu powiedzieć, o największym dramacie ich życia, przemocy.

Ta historia byłaby inna, gdyby również narrator był inny, gdyby opowiadała ją np. babcia dziewczynki albo guwernantka starszej z nich, panna Bertha. A jeszcze inna byłaby historia z perspektywy bohatera męskiego, mimo że wydarzenia, czasoprzestrzeń pozostałyby bez zmian. Wymyślenie, aby oddać głos ofiarom, zajęło mi trochę czasu. Miałam dawno zrobioną dokumentację. Jestem z Dolnego Śląska i teren, który pojawia się w mojej książce, Pałac Książęcy we Wleniu i wszystko wokół, jest mi znane. Byłam tam, zresztą Dolny Śląsk – tereny poniemieckie – dobrze znam, bo mieszkam tu od urodzenia.

Sprawca, Peter Grupen, widział to całkiem inaczej.

Tak, byłaby to inna opowieść. Nie ukrywam, że rozważałam też kryminał retro: mamy zbrodnię, sprawcę, ofiary, motyw, piękny pałac. Wystarczyło wykreować np. dziennikarza pracującego w „Posłańcu Karkonoszy”, gazecie, która wtedy ukazywała się w Jeleniej Górze...

Jak dobrze, że nie napisałaś kryminału retro i wybrałaś literaturę piękną! I mówię to



Rozmowa Marii Olechy z Magdą Knedler na dziennikzachodni.pl

jako miłośniczka kryminałów.

Ale forma kryminału retro się nasuwa, prawda?

Tak, ale jest zbyt oczywista.

Bo kryminał retro zdążyłby się już wyczerpać, zostałby on przełożony na gatunkowy schemat, co byłoby ciekawe i może ktoś to kiedyś zrobi. Ja się nie zdecydowałam, bo nie umiem pisać kryminałów; to nie jest łatwy gatunek i wydaje mi się, że zrobiłabym to źle. Kryminał też wymaga umiejętności i talentu. Ja piszę inne książki, więc musiałam znaleźć swój obszar, który w jakiś sposób mogę odnieść do współczesności, aby to nie była tylko powieść historyczna o wydarzeniach, które rozegrały się sto lat temu, ale żeby też pod kątem historycznym czytelnik odnalazł współczesną opowieść.

„Nikt ci nie uwierzy” to książka o świecie, w którym rządzą mężczyźni, o tym, co się dzieje, kiedy kobiety muszą się mężczyznom podporządkować, kiedy walczą o swoje prawa, też o opresyjnym systemie prawnym i społecznym, o konwenansach...

Opowiadałam historię z 1920 roku, która ma tragiczny finał rok później. Okres po I wojnie, dwudziestolecie międzywojenne, przyniósł sporo dobrych zmian dla kobiet w zakresie obyczajowości: przyznano kobietom prawa wyborcze, czynne i bierne, mogły studiować na wielu kierunkach, wcześniej zarezerwowanych właściwie dla mężczyzn, jak chociażby medycyna. Ale ze zmianami jest często tak, że są na papierze. Bo choć kobiety zaktywizowały się zawodowo i pojawiły się kobiety lekarki, na uczelniach profesorki, to jednak bardzo długo nikt sobie nie wyobrażał bycia leżącym przez kobietę. I tu już nawet nie chodzi o to, że nie dowierzano, że kobieta może mieć odpowied-

nią wiedzę i umiejętności, ale o kwestie obyczajowości: trzeba się rozebrać przed kobietą do badania. Opinia publiczna miała wtedy ogromne znaczenie, zwłaszcza w warstwach mieszczańskich, gdzie konwenanse i schematy były bardzo silnie zakorzenione. Nawet jeśli dziewczyna skończyła studia, wykształciła się, a miała męża, który zarabiał na rodzinę, to po co ona miała pracować? Wyedukowała się dla siebie i wystarczy. Praca zawodowa tak, ale jeśli kobieta była samotna i nie miała męża, który ją utrzymywał. To oczywiście ogólna sytuacja, bo zdarzały się wyjątki. Jednak zawsze jest ktoś, kto stoi na straży tradycji i utrzymania konwenansów.

Jak babka Dörte i Ursel, kobieta z innej epoki. Bez niej opresyjny system, o którym piszesz, nie działałby tak dobrze. Grupen ma w niej sojusznika.

Ona jest z innej epoki, jest żywcem wyjęta z drugiej połowy XIX wieku, bo na ten czas przypadła jej młodość. W okresie Belle Époque, kiedy nieco więcej kobiet – chociażby artystki – odważyło się sięgać po więcej, marzyć o wyższych studiach, łamać ustalone schematy, wyłuskiwać się ze swoich społecznych ról, dołączając do ruchu sufrażystek, pani Eckert już była kobietą dojrzałą. To też taka kobieta, która nie analizowała zasad, według których żyje, w jakiś taki buntowniczy sposób. Przyswajała je i przyjmowała. Ciekawe jest to, że Peter Grupen pojawia się w domu pełnym kobiet: babka, matka, córki, pokojówki, kucharki, ale żadna z tych kobiet nie jest słaba; one sobie radzą, są samodzielne i silne. I to jest paradoks: w codziennej egzystencji na godziwym poziomie one nie potrzebowały pomocy mężczyzn! W przeciwieństwie do wielu innych rodzin, licznych po I wojnie światowej – takich, w których mężczyźni

Grupen jest weteranem wojennym i szanowanym obywatel. Cieszy się ogromnym szacunkiem i do tego rozciąga wokół siebie taką aurę, że właściwie żadna kobieta nie może mu się oprzeć. I jak tu uwierzyć, że taki troskliwy mężczyzna funduje piekło dwóm kuzynkom, stosując wobec jednej przemoc ekonomiczną, a wobec drugiej, 12-letniej dziewczynki, przemoc fizyczną i seksualną... A jednak to się wydarzyło i takie dramaty dzieją się nadal.

No tak: szukamy jako społeczeństwo usprawiedliwienia dla sprawcy, a winy w ofierze. Zastanawiamy się, co było nie tak z tą dziewczyną, która zgłasza gwałt lub inną formę przemocy: czy zachowywała się w sposób prowokujący, była nieodpowiednio ubrana itd. To taki impuls. A nie powinniśmy mu ulegać, bo akt przemocy jest aktem przemocy i nie ma dla niego oraz dla sprawcy usprawiedliwienia. Ważna też wydaje mi się ta przemoc ekonomiczno-prawna, której doświadcza Dorotka, bo ona się tak nie rzuca w oczy, nie budzi tak jednoznacznie negatywnych emocji, jak przemoc seksualna. Przemoc ekonomiczną łatwo przeoczyć czy nawet zlekceważyć.

Przemoc ekonomiczna to forma upokorzenia i próba złamania ofiary.

I to się Grupenowi udaje, bo zwykle sprawcom się to udaje.

Dörte jest świadoma tego, co się dzieje, swojego finansowego uzależnienia. Zaczyna rozumieć też mechanizm działania opresyjnego systemu prawnego i udziału Grupena, a jednak pozostaje pod silnym jego wpływem.

Ale czy to nas powinno dziwić? Kiedy spojrzymy na historię, np. na historię II wojny, to przecież taki Hitler nie doszedł do władzy w wyniku rewolucji czy przewrotu. Myślę, że są lu-

dzie, którzy potrafią oddziaływać na innych w sposób bardzo silny: to mieszanina fascynacji i lęku, który budzą, a do tego niezwykła charyzma, każą innym podporządkować się takim osobom. Przykład Grupena to oczywiście mniejsza skala: on wpływa tak silnie na jedną rodzinę, ale są też tacy ludzie, którzy w podobny sposób potrafią oddziaływać na całe społeczeństwa.

Sporo w tej książce mocnych fragmentów, ale do mnie przemówił najbardziej ten o głoszeniu po głowie. Przecież to takie miłe... Kobieta prosi, aby mężczyzna przestał: prosi po raz dziesiąty, dwudziesty... Za pięćdziesiąt razem pieczę ją skóra na głowie i ma dość, a przy setnym pojawia się agresja, wreszcie wybucha. I wtedy padają najczęściej słowa: zachowuj się jak histeryczka. Idealnie oddałaś emocje kobiety podczas Strajku Kobiet i zdziwienie części mężczyzn, o co kobietom w ogóle chodzi i skąd w nich tyle gniewu.

Pisałam to w sierpniu ubiegłego roku, więc nie wiedziałam, co się wydarzy w październiku. Ale z drugiej strony, pewne przesłanki były. To głoszenie jest przykładem takiego działania, w którym ktoś coś robi niaby dla naszego dobra. My się sprzeciwiamy, mówimy, że nie, ale ktoś uważa, że wie lepiej. To jest sytuacja, która ma miejsce w wielu rodzinach: takie wtrącanie się, udzielanie dobrych rad, których nie chcemy, gwałtowne i opresyjne sterowanie czyimś życiem. Zaczyna się od prostych rzeczy, np. wtrącania się teściowej, jak synowa gotuje, przez komentowanie metod wychowawczych, po sterowanie małżeństwem syna. To też jest forma przemocy i o tym niewiele się mówi, a być może dotyczy nas.

Tego, że Twoja książka okaże się kobietom tak bardzo potrzebna, przewidzieć nie mogłaś.

Nie mogłam, ale wiedziałam, że piszę książkę poruszającą ważną tematykę.

„Nikt ci nie uwierzy” to dla Ciebie najważniejsza z Twoich książek?

Jedną z kilku najważniejszych na pewno. Ta historia była i jest dla mnie ważna i chciałam, aby była ważna dla czytelników. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Onkorodzice.pl dają siłę w walce z chorobą dziecka

Katarzyna Gruchlik
k.gruchlik@dz.com.pl



Zdrowie

Od kilku dni działa portal dla rodziców dzieci chorych na nowotwór. Onkorodzice to serwis tworzony przez specjalistów, rodziców i fundację Iskierka. Bardzo cenna inicjatywa.

Oonkorodzice.pl powstał z myślą o rodzicach, których dzieci mierzą się z chorobą nowotworową. Portal powstał z inicjatywy środowiska medycznego, Fundacji Iskierka oraz firm technologicznych 3Soft i Netology. Patronem merytorycznym jest Polskie Towarzystwo Onkologii i Hematologii Dziecięcej.

Baza wiedzy i wymiana doświadczeń

Rezultatem tej współpracy jest obszerna, rzetelna baza wiedzy na temat nowotworów dziecięcych, z której mogą korzystać zarówno rodzice chorujących dzieci, jak i środowisko medyczne.

Portal onkorodzice.pl ma ułatwić wymianę doświadczeń z innymi rodzicami znajdującymi się w podobnej sytuacji oraz dać wsparcie w wielu obszarach związanych z onkologią dziecięcą.

- Dobra współpraca tworzy dobre projekty. Jako rodzic, który sam towarzyszył w leczeniu własnego dziecka jestem dumna, że tutaj to my - rodzice - jesteśmy siłą, dającą oparcie naszym dzieciom, ale i też nam samym. Z tej siły rodziców powstał portal „Onkorodzice” - efekt dobrej współpracy oraz połączenia różnych kompetencji, wiedzy i potencjału świata nauki -

Jako rodzic, który sam towarzyszył w leczeniu własnego dziecka, jestem dumna, że tutaj to my - rodzice - jesteśmy siłą, dającą oparcie dzieciom, ale i też nam samym

Jolanta Czernicka-Siwecka



mówi Jolanta Czernicka - Siwecka, prezes Fundacji Iskierka, organizacji, która jest opiekunem portalu.

Naczelną portalu jest mama, która dobrze zna problem

Portal ma być sferą, w której wiedza jest podawana w sposób przystępny i prosty. Redaktorem naczelnym portalu onkorodzice.pl jest Ewa Majewska - mama, która sama mierzyła się z chorobą nowotworową własnego dziecka.

Opiekuje się grupą wsparcia na Facebooku dla rodziców dzieci chorych na nowotwory hematologiczne (liczącą 1700 członków) oraz współtworzy stronę bialaczka.org.

- Po diagnozie zacząłem poszukiwać informacji o leczeniu, procedurach i pojęciach medycznych, diecie, rehabilitacji. Wszystko po to, aby jak najlepiej poznać chorobę, wspierać syna podczas procesu leczenia i łagodzić skutki uboczne oraz z większym spokojem i zrozumieniem rozmawiać z lekarzami. Mocno wierzę, że wiedza osłabia strach i pomaga nam, onkorodzicom, lepiej wspierać nasze walczące dzieci, a wymiana doświadczeń daje poczucie, że nie jesteśmy w tej walce sami - jesteśmy razem, silniejsi. Wiele razy przekonałam się, jak trudno dotrzeć do rzetelnych źródeł informacji, często znajdowałam je dopiero w zagranicznych naukowych publikacjach. Dlatego teraz swoją wiedzę, doświadczeniem i dobrym słowem staram się pomagać innym onkorodzicom - tłumaczy redaktorem naczelna.

Na portalu rodzice znajdują informacje dotyczące profilaktyki chorób nowotworowych u dzieci, czynników ryzyka, badań, jakie warto wykonywać regularnie oraz objawów, które powinny wzbudzić czujność onkologiczną rodziców. A także listy ośrodków ośrodków specjalistycznych i poradni, czy np. dane kontaktowe konsultantów wojewódzkich. Ważnym elementem jest opis rodzajów nowotworów dziecięcych, wraz z diagnostyką, objawami i leczeniem.

Będą cykliczne spotkania rodziców ze specjalistami

Na portalu sporo miejsca poświęcono różnym metodom i formom wsparcia, zarówno dla samego dziecka, jak i jego opiekunów. Od przewodnika „krok po kroku po diagnozie”, poprzez pomoc psychologiczną, socjalną i terapeutyczną. To duża baza praktycznych porad i wiedzy z zakresu diety w leczeniu onkologicznym dzieci, czy np. rehabilitacji, która często jest nieodłącznym elementem walki o zdrowie dziecka.

Znajdziemy tam również informacje o wznowach choroby, a także o leczeniu paliatywnym. Ponieważ, tak jak ważne jest towarzyszenie dziecku w chorobie, tak samo trudne dla całej rodziny jest zapewnienie opieki i wsparcia, kiedy medycyna już pozostaje bezsilna.

Raz w miesiącu, w pierwszą czwartkę, odbywać się będą cykliczne webinary z ekspertami skierowane do rodziców, jak i wszystkich zainteresowanych. Poruszające zarówno tematykę medyczną, jak i różne

ZE STRONY ONKORODZICE.PL

NIE TRACIE CZASU NA DR GOOGLE

Prof. dr hab. med. Wojciech Młynarski, kierownik Kliniki Pediatrii, Onkologii i Hematologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi: „Spytany o wrażenia po odwiedzeniu portalu, mogę tylko powiedzieć: nie tracie czasu na dr Google, korzystajcie z onkorodzice.pl. Jeśli ktoś chce uzyskać prawdziwą wiedzę na temat chorób nowotworowych u dzieci, przekazywaną zrozumiałym dla każdego językiem, przygotowaną przez rodziców, którzy sami zmagali się z chorobą dziecka, powinien

garściami sięgać po onkorodzice.pl. Tu znajdzie się najnowsze i wiarygodne informacje ze świata onkologii dziecięcej, przygotowane przez rodziców we współpracy z ekspertami medycznymi z zakresu onkologii i hematologii.”

RODZICE, CZERPJCIE GARŚCIAMI

Szymon Grabowski, tata dziecka chorego na ostrą białaczkę limfoblastyczną i jednocześnie właściciel firmy GetResponse i ClickMeeting, tak komentuje powstanie portalu: „Jako rodzic dziecka

dotkniętego koszmarem choroby nowotworowej, doskonale wiem, jakich trudności może narażać odnalezienie potrzebnych informacji na temat choroby i przebiegu leczenia. Fora dyskusyjne, strony internetowe, blogi, media społecznościowe często nie dostarczają nam tych informacji, których potrzebujemy i są najeżone szkodliwymi fake newsami.

Dlatego właśnie portal onkorodzice.pl jest tak ważną inicjatywą. To prawdziwe światło nadziei w dostępie do rzetelnej i potwierdzonej wiedzy, z której rodzice mogą czerpać całymi garściami”.

obszary związane z onkologią: wsparcie psychologiczne, rehabilitacja, dietetyka i różne formy terapeutyczne.

Pierwszy webinar, otwierający, odbędzie się 4 marca 2021 roku, o g. 18.00 z udziałem

prof. Tomasza Szczepańskiego, kierownika Katedry i Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii Dziecięcej SUM, Przewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii

Dziecięcej. Poruszać będzie najważniejsze zagadnienia dotyczące leczenia nowotworów u dzieci, w szczególności białaczek, które są najczęstszym nowotworem wieku dziecięcego.

REKLAMA

0110034987

STAWY?

Teraz potrójne skuteczne działanie!



WYKORZYSTAJ EFEKT WSPÓŁDZIAŁANIA:

Krople do **WEWNĄTRZ** + krem laurowy i rozmarynowy na **ZEWNĄTRZ**

LAUROSEPT Q73 + STAWOSAN Q7 + STAVOX R9



Te **3** innowacyjne preparaty dopełniają się! Jest to przyczyną jeszcze większej skuteczności połączonej formuły!

ZAMÓW KOMPLEKSOWĄ FORMUŁĘ Z DOSTAWĄ DO TWOJEGO DOMU



zadzwoń: 33 817 34 24



33 817 34 25 • 602 883 921 • lub zamów online: www.asepta.pro

Dostępne również w APTEKACH i sklepach zielarskich

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

Teresa Semik
tsemik@dz.com.pl

Rocznica katastrofy

3 marca pod Szczekocinami, gdzie dziewięć lat temu doszło do tragicznego wypadku kolejowego, wszystkie pociągi zwolnią, a maszyniści użyją syreny, by w taki sposób uczcić pamięć o kolegach i podróżnych. Zginęło wówczas 16 osób. Czego nas nauczyło czołowe zderzenie „Matejki” i „Brzechwy”?

Tak będzie już zawsze, w każdą rocznicę tej katastrofy, bo kolejarze to żyta rodzina. Nie zapominamy obłiskich – przekonuje Jan Przewoźny, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Kolejarzy. – Oddajemy hołd zmarłym nie tylko pod Szczekocinami, także w innych miejscach tragedii, jak choćby w Szymankowie w województwie pomorskim.

Rok temu, 9 marca, na rozjeździe w Szymankowie, na trasie Warszawa Wschodnia-Gdańsk, lokomotywa uderzyła w drezynę. Zginęli dwaj pracownicy PKP jadący drezyną.

W pobliżu miejsca katastrofy pod Szczekocinami, we wsi



FOT. ARKADIUSZ GOŁA

Tragedii pod Szczekocinami nie da się zapomnieć. W akcji ratowniczej brało udział ponad 500 osób

Chałupki, stoi tablica upamiętniająca ofiary tamtej tragedii. Przy niej palą się w tych dniach znicze, leżą kwiaty. Kolejarze pamiętają, ale też nie zapomnieli tego strasznego dnia mieszkańcy okolicznych wiosek. To oni byli pierwsi na miejscu, gdzie 3 marca 2012 roku, o godzinie 20.55, czołowo zderzyły się dwa pociągi pasażerskie. Nim pojawiły się służby ra-

townicze, wyciągali rannych, nieśli im koce, gorącą herbatę. W rocznicę tej katastrofy znów tam będą, by powiedzieć, że ta tragedia musi być przestrogą dla nas wszystkich.

Suma błędów

Do katastrofy pod Szczekocinami doprowadziła suma wielu ludzkich błędów. Pociąg „Jan Matejko”, relacji Warszawa

Wschodnia-Kraków, został skierowany na tor, po którym z naprzeciwka jechał pociąg „Brzechwa” z Przemyśla do Warszawy. Dwa lata temu dyżurni ruchu, odpowiedzialni za tę sytuację - i nieumyślne spowodowanie katastrofy - zostali prawomocnie skazani.

Dróżnik Andrzej N. usłyszał wyrok 6 lat więzienia, bo to on skierował „Jana Matejkę” - pociąg z Warszawy - na tor przeznaczony dla składu jadącego do Warszawy. A potem przestał obserwować, co dzieje się na trasie. Do końca był przekonany, że wszystko wykonał prawidłowo, ale w ten sposób wprowadzał też w błąd dyżurną z innego posterunku kolejowego, Jolantę S., która zezwoliła, by „Brzechwa” jechał po torze, co do którego pojawiły się wątpliwości, że może nie być wolny. System kontroli ruchu wskazywał, że tor jest zajęty. Dróżniczka została skazana na 3,5 roku więzienia.

Gdyby nie błędy dróżników, brak z ich strony dostatecznej

ostrożności, nie doszłoby do tragedii. Sąd powiedział tym samym, że osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo innych, muszą dokładać szczególnej staranności i przestrzegać swoje obowiązki w sposób bezwzględny.

Maszyniści też nie obserwowali we właściwy sposób toru przed sobą, bo wtedy szybciej by zauważyli, że oba składy zmierzają do zderzenia. Postępowanie w tym zakresie zostało umorzone, ponieważ obie załogi zginęły.

16 zabitych, 61 rannych

Śmierć na miejscu poniosło w sumie 16 osób, w tym dwie obywatelki USA i Rosji, a także 5 pracowników kolei. Według raportu Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych, ciężko rannych zostało 61 osób. Straty materialne po katastrofie oszacowano na 19 mln zł. Całkowicie zostały zniszczone dwie lokomotywy i cztery wagony pasażerskie. Kolejnych siedem wagonów było uszko-

dzonych. Napraw wymagały elementy infrastruktury kolejowej: nawierzchnia, sieć trakcyjna.

Czego nauczyła nas ta katastrofa? Na pewno większej przeczności.

- Ludzie zawsze będą popełniać błędy, bo są tylko ludźmi - dodaje przewodniczący Jan Przewoźny. - Naszym zadaniem, działaczy związkowych, jest pilnowanie czasu pracy ludzi odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na kolei. Zmęczenie zmniejsza czujność, wydłuża czas reakcji. Pracownik musi mieć też pewność, że urządzenia zabezpieczające, które ma do dyspozycji, zadziałają sprawnie, że za tę sprawność ktoś także bierze odpowiedzialność.

Komisja: bałagan

Państwowa Komisja Badania Wypadków Kolejowych, której raport został opublikowany prawie rok po katastrofie, zwracała uwagę na bałagan - wręcz niedostateczny nadzór nad pracą posterunków, drużyn pociągowych, nad pracami modernizacyjnymi i stanem utrzymania infrastruktury. Zaleciła m.in. większą staranność i częstotliwość szkoleń pracowników na stanowiskach związanych bezpośrednio z ruchem pociągów - u różnych przewoźników i różnych zarządców infrastruktury.

REKLAMA

0710006052



Wyobraź sobie miejsce na malowniczym zboczu Równicy, ponad centrum Ustronia, w otoczeniu górskiej przyrody, gdzie polska gościnność i usługi na najwyższym poziomie sprawią, że cudownie się zrelaksujesz jak nigdy dotąd, a wszystkimi zmysłami poczujesz bliskość natury.



Mazowsze
MEDI-SPA

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ:

Mazowsze Medi SPA, tel. 33 857 72 71
e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com
www.mazowszemedispa.com

- Połączenie relaksu z zabiegami, czyli pakiet regeneracyjny dla osób ceniących spokój
- Nowoczesna rehabilitacja
 - innowacyjne metody Leczenia
- Nowe oblicze rehabilitacji i odnowy kręgosłupa
 - zadбай o siebie po ciężkim dniu pracy
- Relaksacyjne pakiety Wellness & SPA
 - pozwól sobie na odrobinę przyjemności
- Wspaniałe, pełne atrakcji rodzinne wakacje
 - spędź ten czas z osobami, które kochasz
- Nowoczesna Strefa AQUA:
 - ✓ Basen kryty z zastosowaniem najnowocześniejszej technologii Grandera.
 - ✓ Jacuzzi wewnętrzne VIRGINIA z jonami srebra - tylko u Nas!
 - ✓ Jacuzzi zewnętrzne HOT SPRING z przepięknym widokiem na góry
 - ✓ Jacuzzi wewnętrzne SIENNA
 - dające odprężenie i relaks
 - ✓ Strefa saun sauna sucha, infrared, łaźnia parowa
 - ✓ Grota solna

REKLAMA

0010014330

**JEDYNE PRAWDZIWE
ŚLĄSKIE RADIO**

radio silesia 96.2

www.silesia.fm

**SŁUCHAJ NAS NA
96.2 FM**

1400 mandatów dziennie na A1

Anna Dziedzic
a.dziedzic@dz.com.pl



Drogi

Odcinkowy pomiar prędkości na autostradzie A1 rejestruje dziennie ponad 1400 wykroczeń. Kamery nowego systemu koszą kierowców. Dlaczego odcinkowy pomiar prędkości budzi w kierowcy mniejszy respekt niż żółta skrzynka fotoradaru? Psychologowie uważają, że liczy się sposób dotarcia do naszego umysłu. Fotoradar jest jak pies szczerczący kły, a kamery odcinkowe pomiaru jak... tabliczki ostrzegające przed złym psem.

Srednio o 26 km/h szybciej niż pozwalają na to znaki mkną kierowcy na autostradzie A1 między Częstochową i Tuszęm. To właśnie na tej trasie, na wniosek wykonawców i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, zamontowano odcinkowy pomiar prędkości. Po miesiącu funkcjonowania okazało się, że dziennie urządze-



FOT. GDDKiA

Urządzenia na A1 codziennie rejestrują 1400 wykroczeń

nia rejestrują po około 1400 przekroczeń prędkości w tym miejscu. Urządzenia rejestrują czas przejazdu kierowców między punktami kontrolnymi i obliczają średnią prędkość. Podobnie jak fotoradary, robią nam zdjęcia. Jeśli średnia prędkość przekroczy obowiązujące w tym miejscu ograniczenie do 70 km/h, kierowca dostanie pocztą mandat. Kierowcy średnio przekraczają prędkość o 26 km/h, podczas gdy w pierwszych dniach o około 30 km/h. Jak informuje Główny Inspektorat

Transportu Drogowego, od początku funkcjonowania systemów odcinkowego pomiaru prędkości na A1 zarejestrowano już ponad 42 tysięcy przekroczeń prędkości. Tym samym urządzenia z A1 stały się obecnie najbardziej dochodowe wśród innych 30 podobnych w całej Polsce. Wcześniej palmę pierwszeństwa dzierżył nieco ponad dwukilometrowy odcinek na drodze ekspresowej S3 w Lubinie.

- To rzeczywiście jest obecnie najbardziej dochodowe urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości w Polsce - śmieje się Monika Niżniak, rzeczniczka GITD w Warszawie. - Warto jednak dodać, że dobową liczbą przekroczeń systematycznie spada. Spadła też średnia prędkość zarejestrowanych wykroczeń. Komuś może się wydawać, że te trzy kilometry to żadna liczba, ale jednak widać zmianę na lepsze - dodaje.

Na stabilizację, czyli znacznie wolniejszą jazdę, liczyli na A1 zwłaszcza wykonawcy. I z tego, co mówią, wynika, że się nie pomylili. Michał Wrzosek, rzecznik Budimeksu, wykonawcy dwóch, spośród czterech odcinków łódzkiej części autostrady

A1, potwierdza, że sytuacja się normuje. Nawet jeśli urządzenia do odcinkowego pomiaru prędkości notują rekordowe wskazania. - Obserwujemy zmianę pewnego trendu. Jeszcze niedawno na budowanym przez nas odcinku A1 90 procent kierowców przekraczało prędkość, a tylko 10 procent jeździło przepisowo. Teraz jest odwrotnie. To ogromna różnica, skok jakościowy w drugą stronę. Czujemy, że jest tu bezpieczniej - mówi Michał Wrzosek. - Średnio na dobę jeździ tam około 20 tysięcy samochodów. Statystycznie więc biorąc, te 42 tysiące uzbierane w ciągu miesiąca to nie jest dużo. To jest oczywiście liczba, która robi wrażenie, ale w stosunku do tego, ile osób tamtędy przejeżdża, to niewielki procent. Jest dużo lepiej niż było - dodaje Wrzosek.

Wykonawcy mają świadomość, że dla kierowców to uciążliwość. Jednak coraz więcej inwestycji drogowych jest lub będzie prowadzonych, podobnie jak budowa A1 „pod ruchem”. Niewykluczone więc, że wprowadzanie na czas budowy takich odcinkowych pomiarów prędkości okaże się w Polsce standardem.

Wciąż jednak zagadką jest, dlaczego odcinkowy pomiar prędkości nie budzi w kierowcach aż takiego respektu, jak na przykład żółta skrzynka fotoradaru.

Dr Wojciech Korchut, psycholog transportu z katowickiego oddziału Uniwersytetu SWPS, uważa, że odcinkowy pomiar prędkości nie dość mocno wpływa na psychikę kierowców. I nie chodzi tu tylko o rodzaj urządzenia.

- Na kierowców wpływa nie tyle rodzaj urządzenia, co sposób dotarcia do naszego umysłu. Jeśli widzimy psa, który szczerczą kły, to się go boimy. Nie wejdziemy na posesję, której pilnuje. Jeśli widzimy tylko tabliczkę „Uwaga, zły pies”, lęk jest zdecydowanie mniejszy. Jego eskalacja nastąpi dopiero wtedy, gdy zobaczymy wspomniane zwierzę. Czyli gdy niebezpieczeństwo jest realne i widoczne, to wzbudza w nas natychmiastową reakcję. Z pomiarem prędkości jest podobnie - mówi dr Korchut. - W przypadku fotoradarów widzimy żółtą skrzynkę, która błysnie, gdy przekroczymy dozwoloną prędkość. Większość z nas już przynajmniej raz w życiu tego do-

świadczył. W przypadku odcinkowego pomiaru prędkości mamy znak informujący, że zaczął się odcinkowy pomiar prędkości. Tu działają dwa mechanizmy. Po pierwsze, te urządzenia, kamery, jeszcze się kierowcom nie opatrzyły. Nie dotarło to do naszej świadomości, że jest to czynnik, który w przypadku przekroczenia prędkości generuje nasze straty. Po drugie, my tego nie widzimy - to nie jest realna groźba pozbawienia nas części dochodów. By tak się stało, potrzebne byłoby zmiany w oznakowaniu takich miejsc, by dzięki temu były bardziej dostępne dla naszego umysłu. Co to znaczy? Gdy wjeżdżamy w tę strefę, na której zaczyna być mierzona prędkość, powinno nam mignąć światło, nawet zbliżone do flesza fotoradaru, by w naszym mózgu wytworzył się związek między prędkością a pozbawieniem się w efekcie jej przekroczenia na przykład 500 złotych. Rozwiązaniem może być na przykład duża tablica, na której wyświetli się napis „Rozpoczęliśmy pomiar twojej prędkości”, gdy do niej dojeżdżamy. Czyli konkretnie - mówi dr Wojciech Korchut z Uniwersytetu Humanistycznego SWPS.

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-Mobile

0110032191

50 charytatywnych marzeń, czyli dlaczego warto zmieniać świat na lepsze

23 lutego obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Pomocy Potrzebującym. To dobry moment, by zwrócić uwagę na problemy osób, dla których los był mniej łaskawy niż dla nas. Pamiętając o tym, że pomagać warto przez cały rok, sieć T-Mobile pomogła swoim pracownikom w spełnieniu 50 charytatywnych marzeń.

Sytuacja związana z pandemią sprawiła, że ograniczyliśmy kontakty międzyludzkie, koncentrując się na naszych własnych problemach. Warto jednak pamiętać, że wokół nas jest wiele osób i instytucji czekających na wsparcie.

Magenta Dream Makers, czyli pracownicy T-Mobile spełniają marzenia

Niestety, w związku z pandemią koronawirusa w roku 2020 aż 40 proc. przedsiębiorstw musiało porzucić chociaż część przedsięwzięć w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu (ang. CSR) lub wstrzymać na jakiś czas ich realizację (dane Francusko-Polskiej Izby Gospodarczej).

T-Mobile postanowił jednak

w tej kwestii iść pod prąd i nadal pomagać najbardziej potrzebującym. W ubiegłoroczne Mikołajki przed warszawską siedzibą operatora stanęła choinka. Drzewko przyozdobiły bombki, na których znalazły się życzenia charytatywne pracowników operatora. To właśnie z tych niecodziennych ozdób świątecznych wybranych zostało 50 marzeń, które spełnia T-Mobile. Okazało się, że marzenia i kreatywność pracowników firmy przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów akcji Magenta Dream Makers. W połowie stycznia operator rozpoczął wdrażanie w życie tych charytatywnych marzeń pracowników sieci.

Pomoc organizacjom, osobom potrzebującym i zwierzętom

Wielu pracowników chciało wesprzeć znane organizacje, takie jak Caritas, Fundacja Mam Marzenie, Dzieciom Zdążyć z Pomocą czy Fundacji TVN „Nie Jesteś Sam”. Na pomoc mogły liczyć także mniej rozpoznawalne organizacje, jak np. Smile Warsaw, która pomaga osobom bezdomnym, rozdając



ubrania i jedzenie, czy fundacja „Feminoteka”, która od lat walczy z przemocą wobec kobiet.

Grono pracowników T-Mobile poprosiło również o wsparcie dla osób ze swojego najbliższego otoczenia. Dzięki pomocy Magentowych Mikołajów pomoc uzyskał m.in. czteroletni Czarus, który urodził się z niezwykle rzadkim zespołem BSW, objawia-

jącym się przerostem narządów wewnętrznych. Rodzina chłopca od wielu miesięcy zbiera pieniądze na operację w USA, ponieważ w Polsce nie da się pomóc chłopcu.

Wsparcie uzyskał także mały Adaś, który cierpi na zespół wrodzonych, m.in. na atreżję lewego przewodu słuchowego zewnętrznego, wadę wrodzoną przewodu pokarmowego, wadę rozwo-

jową mózgu pod postacią częściowego braku mózdzku i głęboki niedosłuch lewostronny.

Inny pracownik T-Mobile pomógł bratu swojej koleżanki, który został potrącony przez pijanego kierowcę. Mężczyzna przeleżał trzy tygodnie w szpitalu, a gdy się obudził, dowiedział się, że została mu amputowana noga. Spełnienie życzenia Magentowego

Mikołaja pozwoli na zakup protezy, która ułatwi mężczyźnie dalsze życie.

Wśród pracowników T-Mobile nie zabrakło także miłośników zwierząt. Zgodnie z ich życzeniem pomoc otrzymała m.in. Schronisko dla Psiaków w Sokołowie Podlaskim, wymagające modernizacji i zakupu dodatkowych klatek.

Na pomoc liczyć może także schronisko „Fundacji Braci Mniejszych” w Nowym Dworze Mazowieckim. Dzięki akcji T-Mobile obiekt zaopatrzony zostanie w niezbędną karmę, koce, ręczniki, jak również zabawki dla zwierząt.

Akcja T-Mobile pokazała, ile jest wokół nas osób potrzebujących naszego wsparcia. Choć takie wydarzenia, jak Międzynarodowy Dzień Pomocy Potrzebującym rokrocznie przypominają nam o ludziach, którzy nie mieli tyle szczęścia co my, to warto pamiętać, że zasługują oni na naszą pomoc przez cały rok. A o tym z pewnością przypominać będą nam kolejne akcje operatora.

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz



Misja Mars 2020

Łazik Perseverance ledwo co wylądował 18 lutego 2021 r. na Marsie, a już zaczął nadawać na Twitterze. Takie czasy. Bez konta na Twitterze ani rusz. Już pierwsze zdjęcia i filmiki z Czerwonej Planety pokazują, że możemy się dowiedzieć o niej dużo więcej, niż dotychczas. Oczywiście zaglądając na konta społecznościowe łazika.

Jestem bezpieczny na Marsie. „Wytrwałość” zaprowadzi cię wszędzie. ello, świecie. Moje pierwsze spojrzenie na mój wieczny dom. Mam teraz nowy dom, ale zawsze będę pamiętać moje kalifornijskie korzenie” – były pierwsze tweety łazika, nie licząc podziękowań dla ekipy z NASA.

Po co kolejny łazik poleciał na Marsa? Mars 2020, jak zapowiadała NASA, to najbardziej ambitna misja, jaką kiedykolwiek wysłano na Czerwoną Planetę. Zbada marsjańskie skały i glebę bardziej szczegółowo niż kiedykolwiek wcześniej w poszukiwaniu dowodów na dawne życie na planecie.

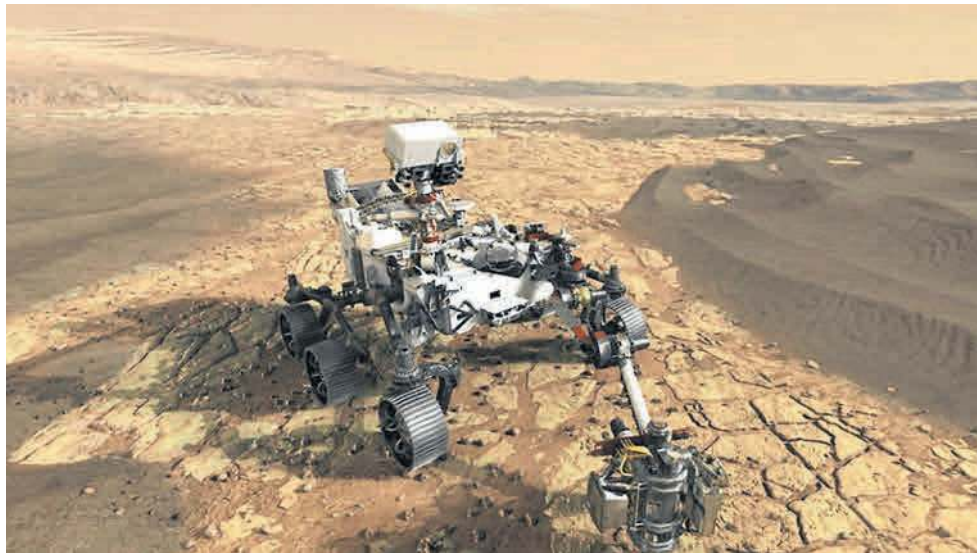
W centrum dowodzenia akcją NASA w chwilę po udanym lądowaniu łazika Perseverance (Wytrwałość) zapanała euforia, a ludzie wiwatowali i rzucali się sobie w ramiona. Krótko po tym amerykańska agencja pokazała pierwsze zdjęcie wykonane z łazika – oczywiście na Twitterze.

Misja MARS 2020 spędzi na planecie ok. 1 rok marsjański, czyli ok. dwóch ziemskich lat. Lądowanie w kraterze Jezero było nieprzypadkowe. Tam właśnie w odległej przeszłości geologicznej planety znajdował się zbiornik wodny. Łazik poszukiwać będzie śladów organicznego życia, wykonywać pomiary składu chemicznego i mineralnego powierzchni, a także temperatury, prędkości i kierunku wiatru, ciśnienia, wilgotności względnej i właściwości unoszącego się w atmosferze pyłu.

Zebrane próbki powrócą na ziemię i pozwolą lepiej przygotować się do kolejnych misji. Ważne jest również, jak sprawdzą się zastosowane rozwiązania techniczne i technologiczne, które będzie można wykorzystać w przyszłych misjach robotycznych oraz z udziałem ludzi.

Łazik Perseverance (Wytrwałość) dołączył do zasłużonej dla nauki floty marsjańskich pojazdów – Curiosity, Spirit, Opportunity, a wcześniej Sojourner. Perseverance ma rozmiary samochodu i waży nieco ponad tonę.

Poza zestawem czujników mobilnego laboratorium fizyko-



Łazik Perseverance (Wytrwałość) stał się kolejnym okiem Ziemi na wszechświecie

Łazik na Marsie, ale nadaje na Twitterze

chemicznego, z pokładu łazika może startować specjalny latający dron Ingenuity (Pomysłowość), przypominający mały helikopter. Zasilany jest światłem słonecznym, a w czasie trwania misji wykonać ma minimum kilka kilkunastominutowych lotów rozpoznawczych w niewielkiej odległości od pojazdu macierzystego. To pierwsza tego typu maszyna w historii astronautyki.

Wszystkie dane z odkryć Perseverance są przesyłane na Ziemię za pośrednictwem systemu antenowego o dużym wzmocnieniu (HGAS), zaprojektowanego i zbudowanego przez inżynierów Airbusa, w oparciu o antenę nadawczo-odbiorczą w paśmie X, pozwalającego na szybką transmisję. W konstrukcji anteny wykorzystano technologię mikropaskową, opracowaną w laboratorium Airbusa. Urządzenie jest zabezpieczone przed kurzem, co pozwala zachować czystość i stabilność termiczną.

Antena Airbusa przesyła dane naukowe generowane przez różne instrumenty oraz informacje o stanie łazika bezpośrednio na Ziemię, bez potrzeby stosowania łączny pośredniczących.

Łazik Perseverance na Twitterze: „Zajęty, zajęty. Co robiłem od wylądowania, pytasz? Cóż, całkiem sporo, ale najlepsze jeszcze przed nami”

(np. retranslatorów na orbicie). Ponadto dzięki niej pojazd będzie codziennie otrzymywał z Ziemi instrukcje dotyczące zadań do wykonania w danym dniu. Ponieważ antena jest sterowalna, może wysyłać „wiązkę” informacji skierowaną bezpośrednio na Ziemię bez zmiany położenia pojazdu, co przyczyni się do oszczędności energii.

Ekstremalne wahania temperatury na Marsie wymagały weryfikacji poprawności działania systemu antenowego w zakresie temperatury od -135 st. C do +90 st. C oraz intensywnych zmężeń w testach termalnych. Będzie to drugi system antenowy HGAS Airbusa na Marsie, pierwszy wciąż (po ośmiu latach) działa bez zarzutu na Curiosity.

Misja Mars2020, jak przystało na najbardziej ambitną w dziejach Czerwonej Planety, zbada marsjańskie skały i glebę bardziej szczegółowo niż kiedykolwiek wcześniej w poszukiwaniu dowodów na dawne życie na planecie. Pobrane próbki i ślady ewentualnego życia (sygnatury biologiczne) zostaną przechowane w celu ich dostarczenia na Ziemię. Misja w podobny sposób zbada procesy geologiczne zachodzące na powierzchni oraz zmierzy dzienne i sezonowe zmiany zachodzące w atmosferze Marsa, w tym ustali charakterystykę pyłu zawieszonego. Perseverance przetestuje również technologie, które pomogą utworzyć drogę przyszłej eksploracji Marsa przez ludzi, na przykład wytwarzanie tlenu z dwutlenku węgla w atmosferze lub

pierwszy lot bezałogowego śmigłowca na innej planecie.

Ciekawym eksperymentem będzie też próba wyprodukowania tlenu z marsjańskiego dwutlenku węgla, który stanowi 96 proc. składu atmosfery planety. Ma to znaczenie w kontekście potencjalnej terraformacji Marsa, co w kolejnych stuleciach miałyby zmienić tę planetę w glob przyjazny ludziom. Uzupełnieniem aparatury badawczej będzie zestaw kamer i mikrofonów do rejestrowania obrazów w wysokiej rozdzielczości i marsjańskich dźwięków, a także specjalny radar do skanowania planety na głębokość do około 10 metrów w poszukiwaniu regularnych warstw skalnych, zagrzebanych meteorytów i wody pod powierzchnią.

Jest to jedna z 3 misji, które w tym roku będą eksplorować Czerwoną Planetę. Pozostałe misje to: należąca do Zjednoczonych Emiratów Arabskich Hope (Nadzieja) oraz chińska Tianwen1 (Poszukiwanie niebiańskiej prawdy). Do tej pory odbyło się kilkadziesiąt marsjańskich misji, z czego wiele zakończyło się porażką.

W 2022 r. wystartuje ExoMars 2022, organizowana przez Europejską Agencję Kosmiczną wspólnie z rosyjską agencją Roskosmos. Wówczas w przestrzeń kosmiczną wysłany zostanie m.in. łazik Rosalind Franklin. Będzie to druga część misji rozpoczętej w 2016 r. przez orbiter Trace Gas Orbiter (TGO), nad którym pracowali m.in. polscy inżynierowie i naukowcy.

Wkładem w obecną misję może się pochwalić polska firma

Immersion VR z Warszawy, posiadająca renomowaną sławę w kręgach kosmicznych. Przygotowała ona interaktywną aplikację „Mission To Mars AR” do eksploracji Marsa, symulacją poruszania się po jego powierzchni, moment startu łazika, a także lądowanie pojazdu na Czerwonej Planecie. Aplikację można pobrać bezpłatnie w sklepach Apple App Store i Google Play. Projekt, który ma na celu pobudzić ludzką wyobraźnię, łączy w sobie elementy aplikacji edukacyjnej, gry oraz interaktywnej prezentacji.

W badaniach Marsa istotny udział mają Polacy. Pierwsze instrumenty badające Czerwoną Planetę były produkowane jeszcze w czasach ścisłej kooperacji ze Związkiem Radzieckim. W ten sposób nasi uczeni i inżynierowie wzięli udział w misjach Fobos 1 i Fobos 2, wystrzelonych w 1988 r. Na ich pokładzie znalazły się analizatory plazmowe niskiej częstotliwości wykonane w Instytucie Lotnictwa, przy udziale specjalistów z Centrum Badań Kosmicznych PAN.

W 1996 roku rosyjska już misja Mars96 zabrała ze sobą trzy instrumenty, których podsystemy zaprojektowali nasi rodacy: ELISMA - czujnik pomiaru pola elektrycznego w zakresie częstotliwości 2-200 kHz oraz pola magnetycznego, ASPERA-C (ang. Energy-mass Ion Spectrograph and Neutral-particle Imager) - spektrograf masowo-energetyczny służący do detekcji strumieni jonów i atomów w pobliżu Marsa, a także PFS (Planetary Fourier Spectrometer) - spektrometr fourierowski do badania składu atmosfery planety. Podobny instrument znalazł się również na pokładzie europejskiej misji Mars Express (2003).

W 2001 roku Rosyjska misja Fobos-Grunt została wyposażona w penetrator geologiczny Chomik produkcji CBK PAN. Przeznaczony był on do zbierania próbek z powierzchni i badań geologicznych w warunkach mikrogravitacji.

Na potrzeby misji ExoMars (2016/2020) w CBK PAN zaprojektowano i zbudowano zasilacz do kamery CaSSIS, który firma Creotech Instruments S.A. zintegrowała z pozostałymi elementami systemu kamery. Na pokładzie ładownika Schiaparelli zainstalowane zostały detektory podczerwieni wykonane przez firmę Vigo System S.A. Detektory z Ożarowa znajdują się na pokładzie marsjańskiego łazika Curiosity (2011). Firma Astronika sp. z o.o. odpowiedzialna jest za jeden z trzech głównych instrumentów, które zabrała ze sobą amerykańska sonda InSight (2018). Jest to tzw. Kret HP3 (Heat Flow and Physical Properties Package), czyli samozagłębiający się próbnik w postaci cylindra służący do pomiaru strumienia ciepła z wnętrza planety.

© ©

Marek Szołtysek
redakcja@dz.com.pl



WIDOK Z AUTOSTRADY

Felieton

Jest taka dzielnica Gliwic – Bojków. Nazwa istnieje dopiero od 1946 r. Wcześniej tę wieś okoliczni mieszkańcy powszechnie nazywali po śląsku – Szywół. Wiem, bo moja rodzina pochodzi z Przyszowic i Gierałtowic, które to wsie z dawnym Szywółdem graniczyły. Moja prababka miała wśród szywółdzian znajomych. Przykładowo stamtąd na świniobicię brała rzeźnika, który doskonale robił kiełbasy i krupnioki. Trzeba jednak wiedzieć, że kolegowanie się z szywółdzianami było trudne. Dlaczego? PO PIERWSZE: Byli to potomkowie osadników z niemieckiej Frankonii, których na Śląsk w XIII wieku mieli sprowadzić do pracy zakonnicy cysterscy z Rud. Ludzie ci jednak przez tyle stuleci nie potrafili się wtopić w śląski krajobraz kulturowy i powszechnie uważani byli za odludków. PO DRUGIE: Zamknięci w swym gronie szywółdzian, rzadko zawierali małżeństwa z mieszkańcami innych wsi. To doprowadzało do związków kazirodujących, z których rodziły się osoby z chorobami psychicznymi. PO TRZECIE: Szywółdzianie niezbyt chętnie kolegowali się nie tylko z rodowitymi Ślązokami, ale też z gliwickimi Niemcami. PO CZWARTE: Szywółdzianie mówili swoim oryginalnym językiem, niezrozumiałym przez Ślązoków, ale też przez Niemców. Tę mowę nazywano – Schewaude (czytaj: szewałde). Krótko mówiąc ludzie ci byli dziwni, ale niegroźni. Ostatecznie padli ofiarą prześladowań ze strony rosyjskiej armii w 1945, a potem komunistycznej władzy polskiej. Ci co przeżyli i sami nie uciekli, zostali w kilku etapach wygnani do Niemiec. Tak po siedmiuset latach bezpowrotnie zniknęła enklawa kultury szywółdzkiej na Śląsku. Zginęła ich oryginalna mowa, strój ludowy i nie słyszałem, żeby ktoś kontynuował elementy ich kultury rzemieślniczej. Nikt nie robi już szywółdzkich wyrobów wędliniarskich i nigdzie nie kupimy szywółdzkich koronek, zwanych kiedyś potocznie – szywółdersztig. Dawniejszy szywółdzki, a dzisiaj bojkowski kościół jest widoczny z lewej strony autostrady A4, gdy się od Katowic dojeżdża do bramek opłat w Gliwicach. Zawsze gdy widzę panoramę tej wsi, to się zastanawiam, czy regionalna kultura Śląska też kiedyś podzieli los mieszkańców Szywółdu? © ©

Kajko i Kokosz. Z komiksu w świat filmu

Grażyna
Antoniewicz
grazyna.antoniewicz@polskapress.pl



Głośna premiera

Na warszawskiej Saskiej Kępie oraz w starej gdańskiej fabryce karabinów, gdzie kiedyś produkowano mausery, powstaje polski serial animowany na podstawie komiksów Janusza Christy o Kajku i Kokoszu. Premierę zobaczymy na platformie Netflix już 28 lutego.

Za produkcję serialu o dzielnych wojach z Mirmilowa i podstępnych Zbójcerzach odpowiada warszawskie studio animacji EGoFILM pod nadzorem Eweliny Gordziejuk - pomysłodawczyni adaptacji komiksu.

- Nad serialem pracuje międzynarodowy zespół. Mamy twórców z Portugalii, Indii, Filipin, USA, Brazylii, Bułgarii, RPA, czyli Kajko i Kokosz jeszcze przed premierą zagłosili praktycznie na każdym kontynencie. Prace nad kilkoma odcinkami toczą się równolegle, dlatego ko-



Marcin Wasilewski, Łukasz Kacprowicz i Robert Jaszczurowski - to on reżyserują serial

dynacja tak dużego przedsięwzięcia to nie lada wyzwanie. Ale głównych twórców, czyli reżyserów, zatrudniliśmy w Polsce. Podobnie jak autora projektów plastycznych, Sławka Kielbusa, czy kompozytora Stefana Wesołowskiego. Autorami scenariusza są Maciej Kur i Rafał Skarżycki - mówi producentka Małgorzata Badowiec ze studia EGoFILM.

- To kino producenckie, więc ostateczne decyzje należą do mnie, co wiąże się z odpowiedzialnością za finalny kształt serii, ale też i sprostaniem oczeki-

waniom wiernych fanów komiksu - dodaje Ewelina Gordziejuk. - Projekt jest dość wymagający, a nie każdy sprostał naszym wymaganiom, stąd decyzja o poszerzeniu zespołu o ludzi z całego świata. Konsultantami scenariuszowymi są Mike de Seve oraz nowojorskie studio Baboon Animation. Serial skierowany jest także do widzów, którzy nie znają Kajka i Kokosza, czyli m.in. do widzów z zagranicy.

EGoFILM, poszukując twórców do realizacji serii, w pierw-

szej kolejności pomyślało o gdańskim studio Grupa Smaczno oraz o reżyserach Marcinie Wasilewskim, Łukaszu Kacprowiczu i Robertcie Jaszczurowskim. Sześć gdańskich studiów zgodziło się zdradzić kulisy swojej pracy.

- Materiałem wyjściowym są kultowe komiksy Janusza Christy, ale nie są one łatwe do animacji - opowiada Marcin Wasilewski. - Mieliliśmy dostęp do niezwykłego skarbu, jakim jest wzornik, zrobiony przez Janusza Christę. Przypuszczamy, że powstał on na potrzeby animacji, która była przygotowywana jeszcze w latach 70., ale nigdy nie powstała. Są tam lokalizacje, są wnętrza, bardzo dużo rekwizytów staropolskich, jakieś wazy, miecze, hełmy. Są w nim też postacie rozrysowane przez Janusza Christę. Widać, w co były ubrane, jakie miały obuwie.

- Panuje opinia, że komiksy to gotowe filmy animowane, ale to mit - zapewnia Łukasz Kacprowicz. - Przecież komiksy mają swoją poetykę i inny czas trwania; to przede wszystkim rysunek statyczny, kompozycja graficzna strony. Ruch możemy pokazać, dźwięk możemy odtworzyć. Wszystko to w komiksie musiało być oddane kreską. Siłą rzeczy te

dwa środki wyrazu muszą się różnić.

Także postacie musiały przejść lekką transformację - zaistniała potrzeba zaadaptowania postaci Kajka i Kokosza na potrzeby tej animacji.

Nie ma jednego wzorcowego Kajka ani wzorcowego Kokosza, te postacie ewoluowały. Gdyby wykorzystać komiks jeden do jednego, serial zapewne okazałby się trudny w odbiorze, byłby zbyt archaiczny, jak wszystko w sztukach wizualnych, i animacja ulegałaby zmianom stylistycznym odpowiadającym gustom współczesnych odbiorców - opowiadają twórcy.

Serial zrealizowano w technologii komputerowej Toon Boom (to system do produkcji animacji) opartej na wykorzystaniu tzw. modeli postaci. Aby animacja nie wyglądała płasko, zastosowano technikę mieszaną, tj. rysunkowo-wycinankową. To trend stosowany obecnie do produkcji seriali na całym świecie.

- Janusz Christa rysował pod swoim ulubionym kątem: lekko z góry, lubił takie a nie inne kadry, dosyć wąskie. Tutaj sam ekran narzuca nam inną narrację, bo jest panoramiczny. Naszą misją przewodnią było, żeby w jak

największym stopniu zachować tę komiksową kreskę Christy - mówi Marcin Wasilewski.

- Dbaliśmy, żeby nie zinfantylizować tego serialu: będą go oglądać zarówno dorośli wielbiciele komiksów Christy, jak i najmłodsi. Dla dzieci może to być coś nowego. Liczymy, że pokochają Milusia, polubią Kajka i Kokosza, że będą do nich wracać i będzie to taka bajka dla dzieci - mówią twórcy.

Janusz Christa stworzył swych najsłynniejszych bohaterów, Kajka i Kokosza, w 1973 roku. Ich przygody najpierw pojawiły się w „Wieczorze Wybrzeża”, a potem, podobnie jak opowieści o Kajtku i Kokoszu, doczekały się wydania albumowego i były wydawane do 1990 roku. Dobrani na zasadzie przeciwieństwa bohaterowie pojawiali się już wcześniej zarówno w filmie, jak i w animowanych bajkach. Ale trzeba było kreski Janusza Christy, żeby historia o Kajku i Kokoszu stała się arcydziełem komiksu.

Warto zaznaczyć, że Netflix - platforma, która pokaże serial - to jeden z największych na świecie rozrywkowych serwisów streamingowych, z którego korzysta ponad 204 mln użytkowników w ponad 190 krajach. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY PFR PORTAL PPK

0110014240

Oszczędności zgromadzone w Pracowniczych Planach Kapitałowych to prywatne pieniądze każdego uczestnika

Trzy kluczowe cechy idealnego sposobu na oszczędzanie to ograniczone ryzyko, możliwość osiągnięcia zadowalających zysków i elastyczność, czyli możliwość w miarę swobodnego dysponowania zgromadzonymi pieniędzmi. Jak to zwykle bywa z ideałem, niełatwo jest znaleźć taki produkt. Od kiedy jednak działają Pracownicze Plany Kapitałowe, ten ideał stał się osiągalny w praktyce.

Fundamentalna zasada - pieniądze z PPK są prywatnymi środkami uczestnika - sprawia, że choć celem oszczędzania jest zgromadzenie pieniędzy na czas, gdy przejdziemy na emeryturę, możemy według własnej woli skorzystać ze zgromadzonych środków na każdym etapie swojego życia. Wpłata z PPK przed 60-tką będzie wiązać się z m.in. koniecznością oddania środków pochodzących z dopłat od państwa, ale w pewnych życiowych przypadkach, wypłacimy pieniądze bez żadnych potrąceń.

„Wszystkie środki gromadzone na indywidualnym rachunku w PPK są własnością uczestnika programu, jak mieszkanie czy samochód. To jedyny system długoterminowego

oszczędzania, gdzie pieniądze można wypłacić praktycznie w każdej chwili. Poza tym warto pamiętać, że np. w przypadku rozwodu, zgromadzone środki są dzielone pomiędzy współmałżonków, a w przypadku śmierci uczestnika programu, są przekazywane wskazanym przez uczestnika osobom lub jego spadkobiercom.” - skomentował Robert Zapotoczny, prezes PFR Portal PPK.

Przeanalizujmy atuty PPK po kolei. Już sam sposób gromadzenia kapitału jest unikatowy pod względem zapewnienia korzyści - do oszczędności uczestnika PPK dokłada się bowiem pracodawca oraz państwo. Jak to wygląda w praktyce? Na indywidualny rachunek uczestnika PPK trafia co miesiąc wpłata podstawowa, czyli co do zasady 2% z jego wynagrodzenia oraz wpłata jego pracodawcy (1,5% tego wynagrodzenia). Po trzech miesiącach oszczędzania, uczestnik PPK nabywa też prawo do wpłaty powitalnej (250 zł) od państwa. Na rachunek uczestnika PPK, jeśli spełnione są warunki wskazane w ustawie, trafiają też dopłaty roczne od państwa - w wysokości 240 zł. Dzięki takiej konstrukcji finansowania, każdy z uczestników

PPK zyskuje znacznie więcej niż gdyby oszczędzał sam.

Ponieważ przez cały czas są to prywatne pieniądze uczestnika, może on z nich skorzystać w dowolnej chwili, także przed skończeniem 60 lat. Na dodatek, w dwóch sytuacjach życiowych, czyli w razie poważnego zachorowania (swojego, małżonka lub dziecka) czy też przeznaczając zgromadzone środki na pokrycie wkładu własnego przy kredycie hipotecznym np. na zakup mieszkania, nie utracimy bonusów i unikniemy konieczności zapłaty podatku. Maksymalne kwoty wypłat to do 25 proc. zgromadzonych środków w przypadku choroby, do nawet 100 proc. na potrzeby mieszkaniowe.

Co ważne, wypłacając pieniądze z PPK - niezależnie od powodu i związanych z tym konsekwencji - nie tracimy prawa do oszczędzania w PPK. Jeśli zrezygnujemy z dokonywania wpłat do PPK, do programu powrócić możemy w dowolnej chwili i dalej do naszych wpłat dokładać będzie się pracodawca i państwo.

Pozostaje jeszcze kwestia ryzyka, które towarzyszy inwestowaniu oszczędności. Jedną z zasad oszczędzania w PPK

jest prawo uczestnika do decydowania - a w konsekwencji: dokonywania zmian funduszu zdefiniowanej daty, do którego został przypisany ze względu na swój wiek, na taki, który będzie lepiej dostosowany do jego potrzeb inwestycyjnych i akcep-

owanego ryzyka, np. z funduszu bazującego na akcjach na fundusz lokujący środki głównie w bezpieczniejsze pod względem ryzyka obligacje.

Dodatkowe informacje na temat PPK można znaleźć na stronie MojePPK.pl. Eksperti

portalu prowadzą także bezpłatne szkolenia z zakresu PPK oraz szereg działań związanych z Tarczą Finansową PFR, w ramach pomocy dla mikro, małych i średnich firm, które ucierpiały z powodu sytuacji epidemiologicznej związanej z COVID-19.

Olga Krzyżyk
o.krzyzyk@dz.com.pl

Niezwyczajne życie zwierząt

Do zakochania jeden krok - śpiewał w latach 70. Andrzej Dąbrowski. Miłość, namiętność, złamane serce czy zdrada. Czy jednak miłość istnieje tylko wśród ludzi? Wiedzą Państwo, że najsłynniejsza para ze Śląskiego Ogrodu Zoologicznego przeżyła wspólnie ponad 50 lat?

Czy zwierzęta potrafią się zakochać? Tego nie wiadomo, ale pewne jest to, że niektóre z nich dobierają się w pary na całe życie. Każdy, kto miał w domu papużki nierozłączki, wie, jak te barwne ptaki są przywiązane do swojej drugiej połówki. Prawdziwie oddane potrafią być także łabędzie. Ptaki te wiążą się na całe życie z jednym partnerem. To pewnie dlatego łabędzie uznawane są za symbol wierności. Monogamia wśród zwierząt jest jednak rzadkością.

W Śląskim Ogrodzie Zoologicznym, a także w innych ogrodach, o dobraniu partnera decyduje poszczególny koordynator gatunku. To on dobiera pary hodowlane. Bierze pod uwagę ce-

chy zwierząt oraz warunki, które dany ogród jest im w stanie zapewnić (czy ma wybiegi z odpowiednią infrastrukturą itp.). W Śląskim zoo przebywa obecnie kilkanaście par hodowlanych, z których większość regularnie się rozmnaża. Jakie są najbardziej znane zwierzęce pary ze Śląskiego zoo?

- W świecie zwierząt znamy gatunki monogamiczne, czyli takie, których przedstawiciele łączą się w pary (na całe życie lub tylko na jeden sezon lęgowy) oraz poligamiczne, które żyją w większych grupach nie łącząc się w pary. Najbardziej znaną parą, jaka mieszkała w Śląskim zoo, były niewątpliwie hipopotamy - Hipolit i Hamba. Razem przeżyli ponad 50 lat i doczekali się jedenastki potomstwa - przypomina Krzysztof Kalus ze Śląskiego Ogrodu Zoologicznego.

Hipopotam nilowy Hipolit mieszkał w Śląskim zoo od 1964 roku. Dwa lata po nim na Śląsk sprowadzona została samica Hamba. Chociaż hipopotamy



Hipolit z chorzowskiego zoo był bardzo spokojnym zwierzęciem i wspaniałym życiowym partnerem dla swojej Hamby

nilowe należą do największych i najniebezpieczniejszych zwierząt Afryki, Hipolit był niezwykle łagodny. Przez lata w Śląskim zoo Hipolit dzielił wybieg ze swą partnerką, i w tym czasie został ojcem jedenaściora hipopotamów, które do dziś żyją w europejskich ogrodach zoologicznych. Hipolit przeżył w Śląskim

zoo 52 lata. Zakończył żywot 1 września 2016 roku.

- Obecnie najbardziej rozpoznawalną parą w Śląskim Ogrodzie Zoologicznym tworzą gibony czapniki, Walli i Jantan. Mimo że ich znajomość trwa już ponad dwa lata, to jeszcze nie doczekali się potomstwa. Goście zoo dużą sympatią darzą także

parę pand rudych. Lasya i Ping przebywają na wspólnym wybiegu przez cały rok, mimo że w naturze przez większą część roku żyłoby osobno - mówi Krzysztof Kalus.

W Śląskim Ogrodzie Zoologicznym nie tylko pandy rude doczekały się w ostatnich latach potomstwa. Pod koniec 2019 roku na świat w zoo w Chorzowie przyszły małe gepardy. Goście chorzowskiego ogrodu od tego czasu mogli obserwować, jak rosły te maluchy. To pierwsze potomstwo Ignisa - samca urodzonego w Dvur Kralowe, który w Chorzowie mieszka od 2016 roku, oraz pochodzącej z Francji samicy Mambo, która do Chorzowa przyjechała z opolskiego zoo w 2017 r.

Dorośle samice gepardów nie mają swoich terytoriów, prowadzą samotniczy tryb życia. Dlatego młode gepardy po osiągnięciu dojrzałości nie będą mogły pozostać razem z matką. Koordynator gatunku zdecyduje, gdzie trafią Śląskie koty. Dziś samice ge-

parda wciąż zobaczymy na wybiegu razem z, już nie tak małymi, dwoma gepardami. Samiec przebywa na wybiegu po drugiej stronie.

Nie wszystkie pary hodowlane łączą się na całe życie. Niektóre nawet z początku się nie lubiły. Tak było w przypadku nosorożców. W 2017 roku do zoo w Chorzowie przyjechała samica nosorożca - Nambii. Miała zostać partnerką Zulusa. Okazało się jednak, że Nambii i Zulusa nie zapalał do siebie sympatią. Lody zostały jednak po czasie przełamane. Lecz para nie doczekała się jeszcze potomstwa.

- To, czy para jest odpowiednio dobrana, zależy również od charakterów zwierząt. Jak wśród ludzi, nie wszyscy darzą się sympatią. Mimo wszystko, niedobre pary zdarzają się bardzo rzadko. Początki bywają trudne - zwierzęta muszą się poznać i oswoić ze swoją obecnością. Gdy ten początkowy okres mija, na wybiegu zaczyna panować harmonia - tłumaczy Krzysztof Kalus.

- Musimy pamiętać, że zwierzęta działają bardzo instynktownie, przez co dbają o możliwość przedłużenia gatunku. To, czy dana para będzie parą na całe życie, czy tylko na jeden okres rozrodczy, jest cechą gatunkową. Nie jest to zależne od tego, czy żyją one w zoo, czy w środowisku naturalnym - podsumowuje Krzysztof Kalus.

ZARABIAJ NA BUDOWACH NAWET

600 zł

DZIENNIE NA RĘKĘ!



85 730 00 00



Sławomir Bobbe

slawomir.bobbe@polskapress.pl



Zdrowie i rekreacja

Wystarczyło tylko lekkie poluzowanie obostrzeń epidemiologicznych, by fala saunamaniaków rozlała się po kraju. Mają dla siebie coraz więcej saunariów, centrów spa, mobilnych saun i największą na świecie, mogącą pomieścić 300 osób, saunę Colosseum w Pałacu Saturna w Czeladzi. W dobie pandemii Polacy coraz chętniej zrzucają ubrania, pozbywają się pruderii i hartują ciała w saunach.

Zamknięcie saun w wyniku obostrzeń było uznane przez wielu za jeden z bardziej absurdalnych pomysłów naszego rządu. Miłośnicy sauny w całej Polsce zastanawiali się, co kierowało tymi, którzy zakaz wprowadzili. Od wieków wiadomo, że regularne saunowanie poprawia kondycję i hartuje ciało - a to w czasach koronawirusa sprawa bardzo istotna. Teraz zniesiono obostrzenia, a te miejsca, które już się otworzyły, przeżywają najazd chętnych do porządnego wygrzania się.

- Kto bywa w saunie, wie o co chodzi, kto nie bywa, niech żałuje. Sam saunuję od kilkunastu lat - zdrowie mam końskie, zimą nie choruję. Wcześniej miałem coraz większe problemy z zatokami, katarem i alergiami. Wystarczy jednak dwa razy w tygodniu dobrze się wypocić, by nie martwić się o zdrowie - przekonuje Mieczysław, 50-latek z Torunia.

Wygrzać kości? To zbyt mało
Saunowanie zyskuje co roku rzesze nowych „wyznawców”, powstają też coraz liczniej ośrodki, które promują zdrowotne walory sauny. Ale wielu osobom sam pobyt w saunie już nie wystarcza. Oczekują od takiej formy wypoczynku czegoś więcej niż tylko „wygrzania kości”. Na te potrzeby odpowiadają saunamistrzowie, którzy prowadzą aufgussy (inaczej napażania lub po prostu - seanse saunowe).

- Na seansach można się nieźle wypocić albo zrelaksować. Jeden „saunamajster” preferuje bardzo gorące napażania i tak rozprowadza powietrze po saunie, że uderza w ciebie potężna fala gorąca. Potrafi tak rozgrzać saunę, by temperatura przekroczyła 100 stopni Celsjusza. Inny stawia na show - przygotowuje muzykę, aranżację, pasujące do muzyki olejki eteryczne, którymi wypełnia saunę - opowiada Marek, który potrafi pokonać kilkaset kilometrów



Seanse saunowe na stałe wpisały się w działania szanujących się ośrodków saunowych. Polscy saunamistrzowie (i saunamistrzynie) to ścisły światowy top tego fachu

Wejście do sauny tylko z kulturą, ale koniecznie bez majtek

tylko po to, by trafić na noc saunową. - Wszystko wygląda jak teatralne przedstawienie. Są też seanse wyciszające, z misami tybetańskimi, z chilloutową muzyką, na których można wypocząć. Szczególnie są seanse w łaźniach parowych - tam można nałożyć na siebie rozmaite mazie do peelingu, które złuszcza skórę. Po takiej wizycie człowiek czuje, że ma 10 lat mniej, świetnie śpi, a skóra jeszcze długo pachnie.

Gaciowcy kontra kultura saunowania

Wśród najbardziej szanujących się saunowiczów jest pewien kanon zachowań, których powinno się przestrzegać. Grzech największy to pakowanie się do sauny w kłapkach, w stroju kąpielowym lub kąpielówkach, nie daj Boże wprost z basenu. Skóra w saunie ma parować, a nie kisić się w poliestrowych strojach, które wydzielają szkodliwe substancje w wysokich temperaturach. Nie powinno się też polewać kamieni z cebrzyka bez pytania innych. Sauna sucha właśnie dlatego nazywa się suchą, że jest w niej niska wilgotność. Irytujące jest, gdy ludzie, wchodząc do sauny, siadają na deskach i opierają się o nie, nie podkładając pod tyłek i plecy ręcznika. Niektórzy

chyba myślą, że ich pot ma uzdrawiającą moc? Czy w autobusie chcielibyśmy usiąść na mokrym od potu siedzeniu po kims? - pyta pan Mieczysław.

Nie wszyscy też pamiętają, że przed saunowaniem należy się umyć oraz o fakcie, że sauna to nie klub dyskusyjny - rozmowy, plotkowanie nie są tu mile widziane.

Minister mówi - do sauny wchodzi bez stroju!

O przestrzeganie zasad i kultury saunowania dba Polskie Towarzystwo Saunowe, które zaczęło działalność edukacyjną w 2014 r. - Paradoksalnie, pomaga nam pandemia. Zgodnie z wytycznymi GIS, zatwierdzonymi przez Radę Ministrów w ograniczeniach, powinniśmy wchodzić do sauny bez strojów („obowiązkowe korzystanie z saun boso, bez okrycia wierzchniego za wyjątkiem ręcznika” - brzmi zalecenie ministerstwa - red.). Sam jestem ciekaw, jak niektóre ośrodki, które dotąd nie miały z prawidłowym saunowaniem wiele wspólnego, teraz działają - mówi Mariusz Górski, prezes zarządu PTS.

Tu porządku pilnują naturyści

Nie wszędzie jednak kultura saunowania jest przestrzegana. Na przykład w miejscach okre-

ślanych pogardliwie „smażalniąmi gaci”.

- Wiele zależy od ludzi zarządzających obiektem, jeśli są pruderijni lub sami nie saunują i nie bywają w strefach saun, taki też będzie u nich regulamin. Sam regulamin też wiele nie wniesie, gdy obsługa nie będzie pilnowała zasad. Warto jednak zaznaczyć, że prawidłowe saunowanie nie oznacza konieczności bycia nago w saunach suchych. Osoby, które nie są oswojone z nagością, mogą okryć się ręcznikiem. Trudno jednak być w ręczniku, gdy korzysta się z prysznicy, basenu do schładzania czy łaźni parowej - zauważa Mariusz Górski.

Zbawienny wpływ na atmosferę w saunach mają naturyści. Latem korzystają z możliwości, jakie dają uznane saunaria, w których znajdują się łączki i ogrody, gdzie można opałać się „sauté”.

Nie mają problemu z nagością - ani swoją, ani cudzą. W saunariach czują się naturalnie i swobodnie.

Ich przykład ośmiela co bardziej wstydliwych, którzy zauważają, że saunowanie bez stroju nie jest niczym dziwnym, nie budzi niezdrowych emocji i dobrze wpływa na wszystkich.

Twoja nagość tu nikogo nie interesuje

- Nie ma co kryć, że największą blokadą dla pań chcących saunować jest kwestia nagości. Niekiedy słyszę, że warto byłoby organizować nocki czy wieczory saunowe tylko dla kobiet. Nie zawsze chcą saunować wspólnie z mężczyznami. Jest też grupa ludzi, która przejmując się tym, jak wygląda. Tymczasem wśród saunowiczów są różni ludzie, młodszy i starszy, wysportowani i nie. Tyle że w saunie naprawdę nikogo nie interesuje, ile masz lat i jak wyglądasz. Zawsze mówię, że jeśli ktoś ma się z tym poczuć lepiej, może nałożyć na siebie bawełniany ręcznik czy pareo - podkreśla saunamistrz.

Nieco inaczej sytuacja wygląda w łaźni, gdzie przy niższej temperaturze wilgotność sięga 65 stopni. W takich saunach również odbywają się seanse. Wejście na nie w ręczniku nie ma sensu - po chwili nasiąknie tak, że będzie przypominać mokrą ścierkę. - Da niektórych wejście do takiej sauny to nic innego, ale seanse w „mokrej” organizuję zawsze po seansach w saunie fińskiej - tam już część osób poznaje innych saunowiczów, widzi, na czym to polega i nie ma już oporów przed wejściem do sauny mokrej - podkreśla mistrz ceremonii.

Mistrzowie świata w machaniu ręcznikiem

Polacy to absolutna czołówka światowa w „machaniu ręcznikiem”, choć patrząc na ich show, takie określenie można uznać za obraźliwe. - Przed pandemią ośrodki saunowe wystawiały do zawodów swoich przedstawicieli, saunamistrzowie byli ich wizytówkami. Polacy są w tej sztuce bardzo dobrzy - mamy na koncie mistrzostwa świata, zarówno indywidualne, jak i drużynowe. Na razie jednak z samego „machania ręcznikiem” trudno wyżyć, zwykle saunamistrzowie wykonują również inne prace w ośrodkach albo współpracują z nimi w ramach dodatkowego zatrudnienia - wyjaśnia Mariusz Górski.

Polskim saunowym „Wembley” jest Pałac Saturna (Termy Rzymskie) w Czeladzi. Właściciel obiektu, Leszek Pustułka, postanowił stworzyć najlepszy w Polsce i liczący się w Europie ośrodek, wszystko w klimatach starożytnego Rzymu. Czeladź „wychowała sobie” świetnych saunamistrzów, którzy w saunach organizują seanse dla gości. Przed nimi potężne wyzwanie - dobrze rozmachać gorące powietrze w nowej, oddanej niedawno do użytku największej na świecie saunie eventowej, do której jednorazowo może wejść 300 osób. - Pracujemy nad tym, by wpisać saunamistrza na listę oficjalnych zawodów. Z kolei właściciel Term Rzymskich mocno zabiega o to, by zawody saunamistrzów w prowadzeniu seansów saunowych - a przecież to właśnie tam organizowane będą mistrzostwa świata, mistrzostwa Polski, a także Sauna Cup - uznano za dyscyplinę sportową - opowiada Mariusz Górski.

Gdzie zacząć przygodę z saunowaniem?

Jak ważne dla zdrowia jest prawidłowe saunowanie, wie coraz więcej Polaków. Coraz więcej jest też miejsc gwarantujących wysoki poziom usług.

- Większych i mniejszych ośrodków w kraju jest sporo, nie chciałbym któregoś pominąć. Niejako „w ciemno” można mieć gwarancję prawidłowego saunowania i profesjonalnej obsługi w takich miejscach jak Termy Rzymskie w Czeladzi, Aquadrom w Rudzie Śląskiej, Nemo w Dąbrowie Górniczej, Aquapark Wrocław, Termy Maltańskie w Poznaniu, Suntago Park of Poland, Termy Krakowskie, Aquapark Reda, Termy Choczołowskie, Termy Bania, Aquapark Fala w Łodzi, Chełmski Park Wodny, Bienkowski Resort, Hotel Piwniczna, Aqua Toruń czy Centrum Basenowe Śleza. Na naszej stronie internetowej pokazujemy mapkę obiektów, które przestrzegają zasad i tych, które lepiej omijać szerokim łukiem - mówi Mariusz Górski.

©©

Przyszedł do Ciebie PIT z ZUS-u? Co z nim teraz trzeba zrobić? Wyjaśniamy

Jadwiga
Jenczelewska
jjenczelewska@dz.com.pl



Ważne dla seniorów

Klienci ZUS-u otrzymują właśnie nieco inne niż zwykle PIT-y i niekoniecznie wiedzą, co z nimi zrobić. Dlatego na zadane pytania w tej sprawie odpowiada Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS-u województwa śląskiego.

Rozliczenia podatkowe za 2020 rok rozpoczęły się na dobre. Poniżej wyjaśniamy wszystkie wątpliwe kwestie.

Kiedy ZUS wysłał do świadczeniobiorców deklarację PIT?

Deklaracje podatkowe PIT-40A/11A i PIT-11 za 2020 r. ZUS przesyłała na przełomie stycznia i lutego 2021 r. Deklaracje są wysyłane do wszystkich osób, które w 2020 roku chociaż raz pobrały świadczenie z ZUS-u.

Jaki PIT mogą otrzymać świadczeniobiorcy z ZUS-u? Czym różni się PIT 11A od PIT 40A?

W tym roku roczne obliczenie podatku (PIT 40A) będzie sporządzane tylko dla podatników z kwotą niedopłaty podatku, czyli gdy suma zaliczek przekazanych do urzędu skarbowego (US) w roku podatkowym nie przewyższa kwoty podatku należnego od uzyskanego dochodu lub z saldem 0,00 zł. ZUS nie rozlicza świadczeniobiorców z nadpłatą podatku. Osoby takie otrzymają PIT 11A, a zwrot z tytułu nadpłaty podatku otrzymają bezpośrednio z urzędu skarbowego.

W jakiej formie zostanie przekazana kwota nadpłaty podatku?

Zwrot nadpłaty podatku zostanie przekazany na wskazany rachunek bankowy. W przypadku braku rachunku bankowego US zwróci nadpłatę przekazem pocztowym - jest ona pomniejszana o koszty jej zwrotu. Jeśli ktoś nie wskazał rachunku, na który ma być zwrócona nadpłata, a nie przekracza ona dwukrotności kosztów upomnienia w postępo-

waniu egzekucyjnym (2 x 11,60 zł = 23,20 zł), wtedy nie zostanie ona zwrócona, lecz zapisana jako nadpłata na koncie płatnika. Urząd skarbowy wyśle ją przekazem pocztowym dopiero wtedy, gdy suma nadpłaty przekroczy 23,20 zł. Nadpłata zwracana przekazem pocztowym zawsze jest pomniejszana o koszty jej zwrotu. W tej sytuacji można przez portal e-PIT zrobić aktualizację swoich danych, wpisując numer konta. Lecz najlepiej założyć bankowe konto i zmienić dyspozycję w ZUS-ie tak, abyśmy mogli pieniądze przelewać do banku zamiast wysyłać je pocztą. To najszybszy i najbezpieczniejszy sposób, by emerytury i renty wpływały zawsze w terminie.

Jaki jest termin zwrotu nadpłaty podatku przez urząd skarbowy?

Wynosi on 45 dni od złożenia dla deklaracji składanych elektronicznie - zeznania podatkowego; i 3 miesiące dla deklaracji składanych w formie papierowej.

Jaki jest termin na złożenie deklaracji PIT do „skarbowki”?

Świadczeniobiorcy, którzy chcą skorzystać z odliczeń od dochodu lub od podatku, mogą to zrobić w zeznaniu podatkowym PIT-37 lub PIT-36, które powinni złożyć do urzędu skarbowego do 30 kwietnia 2021 r.

Jak otrzymać duplikat PIT-u?

Jeżeli podatnik przyjdzie do jednostki ZUS-u, duplikat może być wydrukowany w tym samym dniu. Gdy zwróci się listownie o duplikat, otrzyma go bez zbędnej zwłoki do 7 dni. Jeżeli podatnik złoży wniosek przez Centrum Obsługi Telefonicznej - niezwłocznie do 7 dni.

Czy komornik może zająć nadpłatę podatku?

Niestety, tak. Zgodnie z Kodeksem postępowania cywilnego, egzekutor ma prawo zająć nadpłatę wynikającą z podatku dochodowego. Jednak aby tak się stało, muszą zostać spełnione następujące warunki:

- jeśli komornik zwróci się do urzędu skarbowego po złożeniu przez podatnika zeznania podatkowego;

- urząd skarbowy nie zdąży wypłacić nadpłaty podatnikowi.

Co oznacza kwota w pozycji „prawa autorskie” na PIT 11?

Jest to dochód osoby, która pobrała w ubiegłym roku świadczenie należne po osobie zmarłej lub alimenty potrącone ze świadczenia wypłacanego przez ZUS dla osób alimentowanych na podstawie wyroku sądu lub ugody - kwoty wykazane są w pozycji „prawa autorskie”.

Czy deklaracje podatkowe PIT za 2020 r. zostaną udostępnione na portalu PUE ZUS?

Tak, zostaną udostępnione na portalu PUE ZUS w dotychczasowej zakładce „Formularze PIT” do końca lutego. Klienci będą mieli możliwość podglądu i wydrukowania swoich deklaracji podatkowych.

Czy świadczeniobiorca musi rozliczyć PIT z ZUS-em?

Jeżeli świadczeniobiorca nie ma innych dochodów i nie korzysta z odliczeń, nie musi składać zeznania podatkowego PIT-37 lub

PIT-36; Krajowa Administracja Skarbowa (KAS) zrobi to za niego.

W jakich sytuacjach świadczeniobiorca otrzyma PIT 11A?

Dostaną go osoby, które nie pobrały świadczeń do końca roku podatkowego lub nie są świadczeniobiorcami w momencie rozliczenia. Otrzymają go też ci, którzy mają nadpłatę podatku. Formularz ten otrzymają również m.in. osoby, które w 2020 roku: - złożyły przed końcem roku podatkowego w ZUS-ie wniosek o niesporządzaniu rocznego obliczenia podatku na PIT-40A, - złożyły w ZUS-ie oświadczenie o zamiarze wspólnego opodatkowania swoich dochodów np. z małżonkiem, dziećmi, a przed końcem roku podatkowego nie złożyły oświadczenia o rezygnacji z tego zamiaru, - pobierały zasiłki przysługujące z ubezpieczeń społecznych w razie choroby i macierzyństwa, - nie miały pobieranych zaliczek na podatek dochodowy stosownie do postanowień umów międzynarodowych o unikaniu podwójnego opodatkowania. ©

Sprawy urzędowe przez internet. Wygodnie i za darmo

Małgorzata
Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl



Poradnik DZ

W dobie pandemii kontakty, także te w sprawach urzędowych, najlepiej ograniczyć do minimum. Na szczęście jest internet.

Nie taki diabeł straszny, jak go malują! Te słowa idealnie pasują do tematu załatwiania spraw urzędowych przez internet. W naszym poradniku wyjaśnimy, jak bez wychodzenia z domu załatwić sprawy w różnych urzędach.

ePUAP daje korzyści

Kluczowym słowem w tym temacie jest ePUAP, czyli skrót nazwy Elektroniczna Platforma Usług Administracji Publicznej. To miejsce, gdzie usługi są udostępniane przez różne urzędy, m.in. urzędy miast, gmin czy skarbowki. Dzięki ePUAP załatwimy wiele spraw bez wychodzenia z domu. Sami decydujemy, kiedy złożymy wniosek. Nie musimy go podpisywać ręcznie, bo do podpisu elektronicznego dokumentów służy

profil zaufany. Co ważne, usługa jest bezpłatna: zakładamy konto na ePUAP i korzystamy z niego bez opłat. Jak to zrobić, wyjaśniamy w ramce obok.

To załatwimy na ePUAP

Coraz więcej spraw możemy załatwić przez internet, bo coraz więcej urzędów udostępnia swoje usługi na platformie ePUAP. Są to m.in.:

- samorządy, w tym urzędy gminy - złożymy wniosek o dowód, zgłosimy utratę dowodu albo prawa jazdy,
- USC - uzyskamy odpisy aktów: małżeństwa, urodzenia, zgonu,
- ZUS - sprawdzimy, czy pracodawca nas ubezpieczył i jaką dostaniemy emeryturę,
- NFZ - odbierzemy Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ),
- urzędy skarbowe - sprawdzimy rozliczenia podatkowe, zgłosimy spadek lub darowiznę,
- Krajowy Rejestr Karny - pobierzemy zaświadczenie o niekaralności,
- urzędy pracy - zarejestrujemy się jako osoba bezrobotna,
- Rejestr PESEL i Rejestr Dowodów Osobistych - sprawdzimy swoje dane i dokumenty,
- inne urzędy administracji publicznej i instytucje pub-

liczne - zarejestrujemy działalność gospodarczą, złożymy wniosek o Kartę Dużej Rodziny, itp.

Warto założyć profil zaufany

By bez wychodzenia z domu załatwić sprawy urzędowe, potrzebujemy wspomnianego już profilu zaufanego. Jest to potwierdzony zestaw danych, które jednoznacznie identyfikują jego posiadacza w usługach podmiotów publicznych w internecie. Te dane to imię, nazwisko, data urodzenia oraz numer PESEL. Profil zaufany jest tak zabezpieczony, aby nikt - poza jego właścicielem - nie mógł go użyć.

Za pomocą profilu zaufanego skutecznie potwierdzimy swoją tożsamość w internecie i podpiszemy wniosek, jeśli jest to niezbędne do załatwienia sprawy.

Profil zaufany możemy założyć przez internet lub w punkcie potwierdzającym.

Pierwszą opcję wybieramy, jeśli mamy konto w systemie banku lub innego przedsiębiorcy, który ma zgodę na potwierdzanie profilu zaufanego. Obecnie są to: PKO BP, Inteligo, Santander, Bank Pekao, mBank, ING, Envelo, Millenium, Alior Bank i Banki Spółdzielcze z Grupy PBS.

Jeśli wybierzemy drugą opcję, to wniosek o założenie pro-

filu zaufanego automatycznie wysyłamy przez internet, kiedy rejestrujemy konto na stronie pz.gov.pl. Natomiast swoje dane potwierdzamy osobiście w wybranym punkcie potwierdzającym. Są to m.in. urzędy miasta, gminy, skarbowe czy urząd wojewódzki. Pracownik punktu potwierdzającego poprosi o okazanie dokumentu tożsamości. Następnie wydrukuje i poprosi o jego podpisanie.

Założenie profilu zaufanego nie kosztuje. Profil jest ważny 3 lata.

PUE ZUS też się opłaca

Wiele spraw w ZUS-ie, bez wychodzenia z domu, załatwimy za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ZUS (PUE ZUS). Wystarczy założyć na niej konto.

PUE daje możliwość łatwego generowania i przysyłania drogą elektroniczną dokumentów zgłoszeniowych i rozliczeniowych oraz różnego typu pism i wniosków. Na swoim koncie w PUE możemy sprawdzić także zwolnienia lekarskie, z których w ostatnim czasie korzystaliśmy. Tutaj też znajdziemy informację o stanie konta ubezpieczonego wraz z wyliczoną hipotetyczną emeryturą. Co ważne dla rodziców, to właśnie poprzez PUE aktywują bank turystyczny. Mogą

także poprzez PUE złożyć wniosek o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego, czyli 500 plus.

Jak założyć konto na PUE ZUS

Konto można założyć przez internet za pomocą profilu zaufanego ePUAP lub bankowości elektronicznej. Można także założyć konto w trakcie e-wizyty, czyli wideorozmowy z pracownikiem ZUS-u lub tradycyjnie w placówce ZUS-u.

Kto i co załatwi na PUE ZUS

Dla każdej grupy klientów przygotowano na PUE specjalną zakładkę (rolę), ułatwiającą załatwienie spraw. Jest rola dla ubezpieczonego, świadczeniobiorcy i płatnika. PUE udostępnia również tzw. profile profesjonalistów: lekarza i komornika.

Osoba ubezpieczona, mając profil na PUE ZUS, może zobaczyć, czy płatnik składek zgłosił ją oraz członków rodziny do ubezpieczeń, sprawdzić stan swojego konta w ZUS lub obliczyć prognozowaną wysokość emerytury. Jest również informacja o pobieranych świadczeniach. Ubezpieczony ma także dostęp do informacji na temat kapitału początkowego oraz informacji o stanie konta po waloryzacji.

EPUAP POMAGA

JEŚLI MASZ KONTO EPUAP

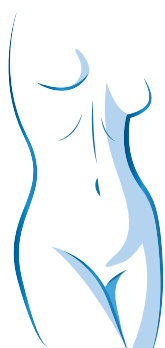
- Wejść na epuap.gov.pl
- Zaloguj się
- Wybierz sprawę, którą chcemy załatwić online
- Podpisz wniosek o usługę profilem zaufanym
- Wyślij wniosek online
- Czekaj na załatwienie sprawy lub odpowiedź urzędu.

JEŚLI NIE MASZ KONTA

- Wejść na epuap.gov.pl
- Kliknij : „zarejestruj się”
- Wypełnij krótki formularz
- Jeśli podasz w nim PESEL, automatycznie złożysz wniosek o profil zaufany, który musisz potwierdzić
- Zaloguj się na założone konto
- Zaczynaj korzystać z ePUAP, czyli wybierz sprawę, podpisz wniosek i go wyślij jednym kliknięciem.

Natomiast lekarz posiadający profil na PUE może wystawić określone typy zaświadczeń lekarskich. Może przeglądać wcześniejsze zwolnienia swoich pacjentów, sprawdzić, kto je wystawiał, na jaki okres i z powodu jakich schorzeń. ©

HIT! Ekspresowe wyszczuplenie. Formuła może pomóc spalać nawet 1300 kcal dziennie – **SPRAWDŹ**, jak odebrać ją **ZA DARMO**



3-fazowy booster ODCHUDZAJĄCY

To Twoja szansa na błyskawiczne spalanie
tłuszczu z brzucha i ud
ZA 2 TYGODNIE MOŻESZ:

Schudnąć 8 kg > Usunąć cellulit i rozstępy > Spłaszczyć brzuch

Czegoś takiego jeszcze w Polsce nie było. Sprawdź metodę, która sprawia, że proces spalania tłuszczu odbywa się automatycznie – przez 24 godziny na dobę, a zyskasz szansę na schudnięcie nawet kilkunastu kilogramów.



Zrzuciłam 17 kg i znów
noszę rozmiar S

„Po dwóch ciężkich przestąpiłam już wie-
rzyć, że kiedykolwiek uda mi się pozbyć
wypukłego brzucha, galaretki na udach
i prawie 15 kg nadwagi. Ten preparat to
moje największe odkrycie – z jego pomo-
cą traciłam na wadze, z dnia na dzień ob-
serwowałam jak moja sylwetka staje się
szczuplejsza, a brzuch płaski. W 5 tygodni
schudłam aż 17 kg, zniknęły tłuste fałd-
ki, a skóra stała się gładka! Z całego serca
polecam każdemu, kto chce szybko i bez-
piecznie schudnąć.”

Marlena, 38 lat, Elbląg



AKCJA REFUNDACJA
– pula produktów za **0 zł**



Aktywny turbo-spalacz tłuszczu z kompleksem ThermicBoost to pierwszy tego typu specyfik udostępniony do użytku prywatnego, który wspiera intensywną redukcję podskórnej tkanki tłuszczowej bez konieczności wprowadzania restrykcyjnej diety. „Jego działanie odchudzające polega na wytwarzaniu efektu naturalnej termogenezy – co stwarza dla organizmu przymus błyskawicznego rozpadu tkanki tłuszczowej” – wyjaśniają eksperci i przekonują, że tak silnego środka wspomagającego odchudzanie jeszcze na polskim rynku nie było. Poznaj niezwykle skuteczny preparat dedykowany szczególnie osobom, które mają już za sobą kilka nieudanych prób schudnięcia. Gdyż nowa metoda może pomóc w szybkim spadku wagi (nawet -3,5 kg tygodniowo) oraz w utracie centymetrów w obwodach.

Regulamin - rglinmrmcjpj.com

Jesz wszystko co lubisz i chudniesz?

Największą innowacją tej niezwykłej formuły jest forma jej stosowania – składniki aktywne są bowiem rozpuszczalne w wodzie, co znacznie zwiększa prędkość ich dotarcia do komórek tłuszczowych organizmu. Płynna forma umożliwia także silne działanie lipotropowe czyli takie,

SPECYFIK WSPIERAJĄCY ODCHUDZANIE, KTÓRY ZMIENIA ZASADY GRY!

Innowacyjna metoda może:

Przyspieszyć metabolizm tłuszczów i węglowodanów aż o 72%

Wypalić tkankę tłuszczową z brzucha, ud, ramion, pleców i talii

Pomóc schudnąć nawet 14 kg - BEZ JO-JO

Zlikwidować "oponkę" i podwójny podbródek

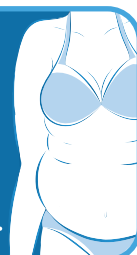
Zredukować cellulit i ujędrnić skórę

które najpierw rozpuszcza, a następnie pomaga rozbić tłuszcz na mniejsze cząstki. Ostatnia faza to wykorzystanie tłuszczu jako źródła energii, a więc jego błyskawiczne spalanie. Już po 1 dawce szybkość procesów metabolicznych może zwiększyć się aż o 72%, a zgromadzona „na zapas” energia z tkanki tłuszczowej na brzuchu, w talii czy udach zaczyna być spalana w pierwszej kolejności.

NUMER 1 na otyłość brzuszną!

Kobiety wyjątkowo często podkreślają zbawienne działanie preparatu na spłaszczenie brzucha i zarysowanie wcięcia w talii, a panowie szczególnie doceniają wsparcie w zrzucaniu „piwnej oponki”.

L-karnityna + kofeina + L-tyrozyna w rozpuszczalnej formie! Grubość podskórnej tkanki tłuszczowej może zmniejszyć się w ekspresowym czasie.



Smuklejsza sylwetka dziej po dniu

Regularne stosowanie przełomowego preparatu pomaga zapewnić szybki i bezpieczny spadek wagi - nawet do kilku kilogramów tygodniowo. Dzieje się tak, ponieważ 3-fazowy specyfik już po 1 zastosowaniu może wzmacniać biernie spalanie kalorii (niewymagające żadnego wysiłku fizycznego) i podkręcać metabolizm tłuszczu oraz węglowodanów, przy jednoczesnym zmniejszeniu wchłaniania zbędnych kalorii z codziennego pożywienia. Mówiąc najprościej – organizm wspierany przez płynny booster odchudzania przestaje magazynować nadmierne kalorie, szybko spala zalegający tłuszcz i nie dopuszcza do ponownego tycia w przyszłości.



100% sukcesu w odchudzaniu

„Fenomen rewolucyjnej formuły tkwi w najsilniej stężonych ekstraktach wywołujących w organizmie proces termogenezy – na dodatek zastosowanych w maksymalnie wchłanialnej formie płynnej.

Właśnie dlatego preparat pomaga w utracie dużej liczby kilogramów (nawet do 17 kg) i wyszczupleniu najbardziej otfuszczonych części ciała. Wystarczy 1 zastosowanie dziennie, by zauważyć szereg korzyści: mniejszy apetyt i brak napadów głodu, spadek masy ciała, zmniejszenie cellulitu i wysmuklenie newralgicznych miejsc – ud, bioder, talii i brzucha”.

Marek Stawicki,
specjalista w zakresie dietetyki

Pozbądź się wypukłego brzucha – to proste

Imponującą skuteczność nowatorskiego preparatu doceniło już prawie 30 tysięcy osób w Polsce, a liczba ta ciągle rośnie. Wspierający odchudzanie booster może być niewątpliwą szansą na osiągnięcie szczupłej sylwetki w krótkim czasie – bez efektu jojo – nawet dla osób z genetycznie spowolnioną przemianą materii czy dla tych, którzy nie chcą wprowadzać w swoje życie katorzniczych diet ani wyczerpujących ćwiczeń. Aż 49/50 osób stosujących nowy specyfik przyznaje, że zmniejszyli nadmiar tkanki tłuszczowej z brzucha, ud i talii już w ciągu pierwszych tygodni, a zmniejszenie obwodów było dostrzegalne gołym okiem. Co najważniejsze:

99% z nich deklaruje schudnięcie minimum 10 kg w miesiąc - bez względu na swoją wagę wyjściową i codzienne nawyki żywieniowe.

Pokochasz swoje nowe odbicie w lustrze

Smukła talia, idealnie płaski brzuch, jędrne uda i wyraźnie wyszczuplona sylwetka – tak już wkrótce może wyglądać Twoje ciało i to bez odmawiania sobie przyjemności. Przestań liczyć kalorie i ukrywać zbędne fałdki pod obszernymi ubraniami – pójdź śladem prawie 29 800 osób w Polsce i tak jak oni, z pomocą nowego środka pozbądź się nadwagi, odzyskaj piękną figurę i utrzymaj nową wagę bez żadnych niskokalorycznych diet. Lepszej okazji już nie będzie!

Nie ma lepszego środka na odchudzanie!

„Zwykle jestem sceptyczny jeśli chodzi o tego typu środki, ale gdy zobaczyłem metamorfozę mojej siostry, która zrzuciła 12 kg bez trzymania rygorystycznej diety, postanowiłem przetestować go też na sobie. W pierwszym tygodniu udało mi się zrzucić 4 kg, w kolejnym 3,5 kg, a po 3 tygodniach ważyłem już łącznie 11 kg mniej. Nie wlewałem siódmych potów na siłowni i nie jadłem sucharów, a waga szybko spadała. Co więcej, od tego czasu minęły już 3 miesiące, a ja nadal trzymam formę i czuję się świetnie! To trzeba przetestować na własnej skórze.”



Tomasz, 45 lat,
Wąbrzych

Polecam
Tomasz D



Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania **ZA DARMO!**

NARESZCIE MOŻESZ SCHUDNĄĆ

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 12.03.2021 r.,
otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA



89 650 19 72

SZYBKA WYSYŁKA

Suplement diety reklamowany w



pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumencki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Słownik: Iwana, mutra, nom. osak.

ROZWIĄZANIE: TYLKO ZAKOCHANI NIENAWIDZĄ.

eprasa.pl 125c9ca6f6

NASZE SMAKI



FOT. JOANNA TOKARZ

Trójkąci z fetą i szpinakiem
Składniki

gotowe ciasto francuskie
opakowanie sera feta
paczka świeżego szpinaku
czosnek, pieprz, masło
białko do posmarowania

Umyty i osuszony szpinak pod-smażyć na maśle do zmniejszenia objętości, wcisnąć czosnek, wymieszać z fetą i pieprzem. Ciasto francuskie pokroić na dowolnej wielkości kwadraty, nałożyć farsz i zlepić w trójkąty. Wierzch posmarować rozkloczonym białkiem. Piec ok. 20 minut w temperaturze 200 stopni.

Przepis Koła Gospodyń w Białce**Chrupiące kwadraciki****Składniki**

ciasto francuskie
10 plastrów sera żółtego
20 plasterków salami
pomidorki koktajlowe
1 czerwona cebulka
sól i pieprz do smaku

Ciasto francuskie pokroić na 10 równych kwadracików, rozgrzać piekarnik do 200 stopni. Na każdym z kawałków położyć plasterki żółtego sera i po 2 lub 3 plasterki salami oraz przekrojone na pół pomidorki koktajlowe, pokrojoną w krążki cebulkę. Całość doprawić solą i pieprzem. Wstawić do piekarnika na około 20 minut.

(MAD)

Kuchnia

Czasami przychodzi ochota na małe co nieco w wersji wytrawnej. Do takich kuchennych eksperymentów doskonale nadaje się ciasto francuskie. To ciasto o specyficznej, warstwowej strukturze. Pieczone w wysokiej temperaturze jest chrupiące i lekkie. Bez problemu kupimy gotowe w większości sklepów. Do tego ulubione dodatki i pyszna przekąska gotowa.

Francuskie ślimaki z salami i serem**Składniki**

1 płatek ciasta francuskiego
20 dag salami
5 pieczarek

15 dag wędzonego sera żółtego
1 jajko
szczypta soli
szczypta pieprzu

Ciasto francuskie rozwinąć i ułożyć na nim wzdłuż szerszego boku: salami, plastry pieczarek i starty żółty ser. Pozostawić około 2 cm od końca, by lepiej zwinąć. Ciasto zrolować wzdłuż dłuższego boku. Pokroić na 15 części ostrym nożem. Ułożyć na wyłożonej papierem blaszce w niewielkich odstępach.

Posmarować jajkiem roztrzepanym z odrobiną soli i pieprzu i wstawić do piekarnika nagrzanego do 200 stopni - na około 30 minut.

Przepis Joanny Tokarz, autorki bloga „Kuchnia w czekoladzie”

REKLAMA

0010062426

**PREZYDENT MIASTA KATOWICE****OBWIESZCZENIE**

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1363 - j.t. ze zmianami) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256 - j.t. ze zmianami),

zawiadamiam,

że w dniu 19 lutego 2021 r. została wydana decyzja RBDECDZRID-0001/2021 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Budowa układu drogowego wraz z infrastrukturą techniczną w rejonie ul. Tysiąclecia 88b w Katowicach.”- sprawa (AB-II.6740.235.2020.ADL)

Inwestycja będzie realizowana na działkach o numerach geodezyjnych (w nawiasach oznaczono numery działek po podziale):

12/2 – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**12/4** (12/10, 12/11) – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**12/5** (12/12, 12/13, 12/14, 12/15, 12/16) – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**16** – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**17/3** – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**17/5** – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**17/6** – (17/7, 17/8, 17/9, 17/10) – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**30** (30/1, 30/2) – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**31/2** (31/3, 31/4, 31/5) – km. 18, obręb: Tysiąclecie,**39** (39/3, 39/4) – km. 18, obręb: Tysiąclecie,

Decyzją został zatwierdzony projekt podziału nieruchomości oraz projekt budowlany.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

W związku z art. 3 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych – Dz. U. z 2020 r., poz. 374, organ administracji architektoniczno-budowlanej zapewni stronie dokonanie czynności, o których mowa w art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. (Dz. U. z 2020 r., poz. 283, j.t. - ze zmianami), w sposób uzgodniony telefonicznie – numer telefonu 32 25 93 897, w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Stronom przysługuje wniesienie odwołania od wydanej decyzji do Wojewody Śląskiego za moim pośrednictwem, w terminie do dnia 8 marca 2021 r.

PROMOCJA

079967258

Makaron na obiad każdy chętnie zje

Poznaj nasze przepisy i zaskocz swoich bliskich

**DZIENNIK
ZACHODNI****Już jutro**

www.dziennikzachodni.pl



MOIM ZDANIEM

Gdzie są korony naszych królów?**Ryszard Tadeusiewicz**
profesor AGH

Turyści zwiedzający Kraków niezawodnie odwiedzają Wawel. No bo bez tego Kraków nie jest „zaliczony”. Na Wawelu można obejrzeć mnóstwo pięknych pamiątek z naszej dumnej historii, ale ewidentnie brakuje w nim królewskich koron!

Dlaczego? Żartobliwie można powiedzieć, że to z powodu Tadeusza Kościuszki.

Jak wiadomo, w 1794 roku stanął on na czele powstania. Niestety, powstanie to zostało stłumione. 6 czerwca 1794 roku pod Szczekocinami Kościuszko stał się z połączonymi korpusami ekspedycyjnymi rosyjskim i pruskim. Bitwę przegrał i wycofał się do Warszawy. W pościg za nim wyruszył korpus rosyjski, który zadał powstaniu ostateczną klęskę.

A gdzie się podziały Prusacy? Zaraz po bitwie pod Szczekocinami zamiast uczestniczyć w walkach generał pruski Karl Friedrich poprowadził swoje wojska do Krakowa. Dotarł tam 15 czerwca 1794 roku.

Dowodzący obroną miasta generał Ignacy Wieniawski

poddał miasto bez jednego wystrzału. Prusacy zajęli Kraków i pruski gubernator Krakowa, Antoni Von Hoym zajął się głównie skarbem koronnym na Wawelu. Nie chodziło o politykę, tylko o zwykły rabunek!

Ale znaleźć skarbiec polskich królów nie było łatwo. Wawel jest duży, a Von Hoym miał mało czasu, bo było wiadomo, że na podstawie umów rozbiorowych Kraków ma być wkrótce przejęty przez Austriaków. I pewnie do rabunku by nie doszło, gdyby nie zdrada magazyniera wawelskiego o nazwisku Zubrzycki, który wskazał Prusakom, gdzie ukryto skarby.

Miejscem tym były gotyckie piwnice pod wieżami: Kurzą Stopką i Duńską. Ale wejścia do skarbcza strzegły żelazne drzwi. Drzwi tych było sześcioro.

Von Hoym był przekonany, że tę przeszkodę łatwo usunie, bo sprowadził specjalnie z Wrocławia mistrza Langa, najstławniejszego niemieckiego ślusarza. Ten jednak po wielu próbach musiał skapitulować. Polska robota była tak solidna, że skarbiec był nie do zdobycia!

Zdesperowany Von Hoym pytał dowódcę artylerii, czy nie da się do podziemi znieść armaty, żeby jej wystrzałami wyłamać drzwi, ale ze względu na ciasnotę było to niemożliwe. Sprowadził

potem pirotechników, żeby wysadzili drzwi ładunkami wybuchowymi, ale ich odpowiedź była taka, że wtedy ruiny cała wieża i spod jej gruzów nie da się wydobyc skarbow - a czas naglił!

I wtedy po raz kolejny okazało się, że „Polak potrafi”. W Krakowie znany był majster Weiss, któremu - jak twierdzono - żadne drzwi się nie oprą. Sprowadzony nocą z 3 na 4 października 1796 roku do wawelskich podziemi mistrz Weiss po krótkich oględzinach stwierdził, że od zewnątrz tych drzwi bez kluczy otworzyć się nie da.

Ale można je otworzyć od wewnątrz!

Prusacy niezwłocznie rozkuli młotami kamienny próg i zrobili szczelinę pod drzwiami. Przez tę szczelinę Weiss wszedł do środka i ręcznie otworzył wszystkie drzwi.

W skarbcu znajdowały się: tak zwana Korona Chrobrego (naprawdę Łokietka), używana do koronacji, korona królowych, korona homagialna (do audiencji), korona węgierska (Batorego) i korona szwedzka (Wazów). Ponadto cztery berła i pięć złotych jabłek królewskich, dwa relikwiarze oraz 120 innych klejnotów oraz miecz koronacyjny „Szczerbiec”, miecz Zygmunta Starego i dwa miecze grunwaldzkie.

Skarby te przewieziono najpierw do domu Von Hoyma, potem do Koźła, stamtąd do Wrocławia, potem do Berlina i wreszcie do Królewca.

Król pruski Fryderyk Wilhelm III, uznał, że te skarby są zbyt rozpoznawalne. Zdarło więc z nich wszystkie szlachetne kamienie i perły, a złoto przetopiono i przerobiono na monety. Stało się to 17 marca 1809 roku. Miecze ocalały, bo nie nadawały się do przetopienia i po wielu tułaczkach w różnych krajach świata w 1959 roku wróciły na Wawel.

Ale korony polskich królów nikt już nigdy nie zobaczy...

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

eprasa.pl 125c9ca6f6

Elektryków z uprawnieniami, na własnej działalności. Budowy w Niemczech. Tel. 601-282-217, e-mail: stelektro@int.pl

ELEWACJE, klinkier, płytki, 519-167-889

MALARZY, glądziarzy, kafelkarzy, Katowice 506-850-938

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365. www.meinpersonal.pl

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzystów, dźwigowych. Tel: 882 064 600

OCHRONA (z orzeczeniem) Klucze, 604-630-556

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro. Sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport, darmowe testy na COVID-19
ZADZWOŃ TERAZ: 512 602 006

SERWIS sprzątający (8 godz/nocki, pn-pt) Gliwice Bojków, 604-630-556

SPRZĄTANIE bloków, terenów zielonych. Sosnowiec, tel. (32)266-63-13, 508-114-666 w godz. 11.00-13.00

ZATRUDNIĘ blacharza do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E stałe trasy na terenie kraju 535-863-157

ZATRUDNIĘ kierownika działu lakierniczo-blaharskiego (kosztorysant). Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ księgową do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ sprzątaczkę do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIMY na stanowisko DORADCA KLIENTA. Wymagania: prawo jazdy kat. B, komunikatywność, zapal do pracy. Oferujemy: przygotowanie do zawodu, możliwość zdobycia stałej pracy, nowych umiejętności. Osoby zainteresowane proszę o przesłanie CV na: cdfsc@wp.pl lub tel. 503-300-111

MIEJSKI ZESPÓŁ GOSPODARKI LOKALOWEJ I ADMINISTRACJI, 44-190 Knurow, ul. Floriana 4, tel. 32 339-45-00 ogłasza nabór kandydatów na wolne stanowisko urzędnicze do Działu Technicznego, w pełnym wymiarze czasu
Szczegółowe informacje na stronie www.knurow.bip.info.pl w zakładce Jednostki Organizacyjne/MZGLiA/ Ogłoszenia o naborze pracowników

SZUKAM PRACY

PRACOWNICY z Ukrainy szukają pracy w Polsce, 694-816-906, 507-726-888

Zdrowie

CHIRURGIA

ESPERAL, tel. 602-194-433

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

ogłoszenia drobne/nekrologi

ZABIEGI

BUSKO Zdrój, Pensjonat Sanato. Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoni i zapytaj 41/378 19 48 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

A-Z. Wyremontujemy domy, sklepy, roboty: kafelkowanie, murowanie, hydraulika, elektryka, dekarstwo, drenaże, izolacja, docieplenia. Doświadczenie, renoma 30 letnia. Tel.: 732-930-965.

BUDOWA domów, dachy, remonty. Tel. 533-888-394

CYKLINIARSKIE, układanie "IRMAR" Kuśmierski, tel. 501-281-222

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

DOCIEPLANIE poddaszy, sufitu podwieszane. Tel. 694-661-025

DOCIEPLENIA budynków 512648814

Malowanie mieszkań 608 858 558

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY "Jendruś" Cyklinowanie. Tel. 502-660-958 www.parkietyjendrus.pl

USŁUGI stolarskie, remontowe, porządkowe (np. gruz, znośsze węgla, rozbiórka murów, szop), zrywanie podłóg, układanie paneli, montaż mebli, 782-143-960

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 650zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie **Możliwość dowozu 501 642 492**

Kudowa Zdrój przy Parku Zdrojowym - WCZASY DLA SENIORA z zabiegami!
7 dni z wyżyw.- od 698 zł/os.
-MAJ 2021- 7 dni z wyżyw. 840 zł/os
Dzieci rabat do 50%
„Willa Pod Gwiazdami” Tu zrealizujesz BON TURYSTYCZNY k. 697 094 500 t. 71 344 82 48
www.bratniak.turystyka.pl

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605-905-969

USTRONIE Morskie, Pensjonat DANA, maj - czerwiec, doba z wyżywieniem od 84 zł/os, 94\351-54-86, 601-585-510 www.danaustronie.pl

WCZASY ŚWINOŹSCIE - WCZASY DLA SENIORA!
7 dni z wyżyw.- od 730 zł/os.
- MAJÓWKA 2021 01.05 - 08.05.2021
7 dni z wyżyw. -1075 zł/os.
OW Temida - 80 m do plaży. Tu zrealizujesz BON TURYSTYCZNY k. 697 094 500 t. 71 344 82 48
www.bratniak.turystyka.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

BIURO matrymonialne tel. 730 251 897 www.zolyty.pl

KAWALER, 63l, dom, poszukuje panny lub wdowy, w odp. wieku, Bielsko i okolice, tel. 514-684-482

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ order, odznaki, odznaczenia, militaria, przedwojenne pocztówki. Kontakt: 798-399-947

STARE książki- skup 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

POGOTOWIE POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT
Katowice
ul. Warszawska 58
ul. Mieszka I 6
ul. gen Jankego 68
ul. Sienkiewicza 45
tel. całodobowe :
604 539 606
32 350 90 13

Usługi kamieniarskie

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 2000 zł. Odnowianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi

Wyrazy głębokiego współczucia

Dyrektor

Alinie Moskiewskiej

z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i pracownicy Spółki Karbon 2

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp

Krzysztofa Tekielaka

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd i Pracownicy grupy Eiffage w Polsce

0010063504

Andrzejowi Istigniejewowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

zarząd oraz koleżanki i koledzy z Polskiego Radia Katowice



0010063145

Z przykrością przyjęliśmy wiadomość o śmierci

PROFESORA

Wiesława Blaschke

wybitnego naukowca,
cenionego eksperta górniczego
oraz wielkiego autorytetu dla wielu pokoleń.



Rodzinie i Najbliższym

wyrazy najgłębszego współczucia i słowa otuchy

składają

*ZARZĄD I RADA NADZORCZA
JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ*

0010063023

W dniu 23 lutego 2021 r. na cmentarzu parafii Przemienienia Pańskiego w Katowicach pożegnaliśmy wspaniałego Człowieka, serdecznego patriotę, naszego długoletniego działacza i znakomitego przewodnika

śp.

Zygmunta Bracławika

CZŁONKA HONOROWEGO PTTK

Zygmunt Bracławik zapisał swoim życiem, postawą i działalnością piękne karty historii Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Był nauczycielem i mentorem przewodników, wyróżnionym tytułem Honorowy Zasłużony Przewodnik PTTK Województwa Śląskiego i Zasłużony Przewodnik PTTK. Niestrudzony w popularyzacji krajoznawczej turystyki i kształcenia kadr przewodnickich urzekał swoją wiedzą, kulturą i taktem.

Bardzo nam trudno pisać „był”.
W naszej pamięci pozostanie na zawsze.



Łączymy się w bólu
z Jego Rodziną

Cześć Jego Pamięci!

Władze Naczelne PTTK

Rafał Musioł
Twitter: @rafal_musiolNA DZIEWCZYNY
NIE DA SIĘ PATRZEĆ

Męski Punkt Widzenia

N o dobra. Czas powiedzieć sobie prawdę. Meczów kobiecej reprezentacji w piłce nożnej nie da się oglądać. Jasne, że Hiszpania to inny pułap i nie był to rywal wymarzony dla starcia o być albo nie być na mistrzostwach Europy, ale wtorkowy spektakl Biało-Czerwonych był jedynie rozpaczliwym wołaniem o litość i najniższy wymiar kary. Zero pomysłu, zero odwagi, zero wszystkiego.

W tym miejscu trzeba przypomnieć, że tę modlitwę o cud ekipa Miłosza Stepińskiego zafundowała sobie sama po tym, jak zmarnowała dwie piłki meczowe w postaci spotkań z Czeszkami. Fatalnie rozegrane i zakończone zasłużonymi porażkami starcia de facto przesądziły o stracie szansy na skok cywilizacyjny tej dyscypliny sportu. I o zmarnowaniu finansów oraz organizacyjnych wysiłków, jakie w piłkę kobiecą inwestuje Polski Związek Piłki Nożnej. To dzięki nim kolejne

kluby kojarzone z męskimi rozgrywkami organizują lub przymerają się do organizacji sekcji pań. Działania w takiej skali prowadzone są po raz pierwszy, ale niewykluczone, że ostatni. Wróble na daszkach już głośno ćwierkają, że żaden z pretendentów do przejęcia fotela od Zbigniewa Bońka nie ma ani serca, ani potrzeby, by ten trend utrzymać. Wiedzą zresztą, że takie spektakle, jak te w wykonaniu kadry, sprawiają, że nad wrzuceniem biegu wstecznego nikt nie zapłaci.

Od strony sportowej krajo-braz w kobiecej piłce przypomina ten w męskiej. Wielkie indywidualności - Katarzyna Kiedrzynek i Ewa Pajor - mają papiery, by pociągnąć reprezentację, ale tak się nie dzieje. Wśród panów najczęściej zawodziła myśl szkoleniowa i zbławanie piłkarzy, w przypadku pań dochodzi wszechogarniająca amatorszczyzna na szczeblu ligowym. Brak profesjonalnych nawyków u większości działaczy i trenerów przekłada się na zawodniczkę. O widocznym gołym okiem braku znajomości zasad dietyki już zresztą w tym miejscu pisałem, a to jedynie wierzchołek góry lodowej. Całość składa się na klej, którym przyklejono przed laty wywołującą uśmiech politywania etykiety „hobby”. Po eliminacjach Euro ten przylepiec stwardniał już na beton. ©

Mecz sezonu dla Górnika Zabrze.
Raków sprawdzi formę GóraliTomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Piłka nożna

Do Zabrza w sobotę przyjedzie liderująca w tabeli PKO Ekstraklasa Legia Warszawa - już to zdanie wywołuje emocje wśród kibiców 14-krotnego mistrza Polski. Górnik chce wrócić do zwycięstw właśnie w meczu z drużyną ze stolicy.

Zabranie po wygranej ze Stalą Mielec 2:1, chcieli pójść za ciosem w Gdańsku z Lechią. Wyprawa nad morze okazała się nieudana - drużyna Marcina Brosza wróciła bez punktów i z dwoma golami w bagażniku. - Musimy wrócić na zwycięską wznoszącą falę - powiedział po porażce bramkarz Martin Chudy. - Nie możemy jednak rozpoczynać tak, jak z Lechią, a raczej grać jak w drugiej połowie spotkania z Mielcem. Trzeba jeszcze bardziej zwiększyć zaangażowanie i będzie dobrze - ocenił Słowak.



FOT. ADAM JANKOWSKI

We wrześniu Górnik Zabrze wygrał z Legią w Warszawie 3:1. Bramki zdobyli Alex Sobczyk, Bartosz Nowak i Jesus Jimenez

Legia jest liderem tabeli, ale jeżeli spojrzymy na wiosenny dorobek, to warszawski zespół już nie patrzy na wszystkich z góry. Po rozegraniu czterech meczów najlepiej w rundzie rewanżowej prezentuje się Warta Poznań - 10 pkt. Z nią jest Podbeskidzie Bielsko-Biała - 8 pkt. Potem mamy grupę drużyn z 7 wiosennymi punktami,

w której są: Piast Gliwice, Wisła Kraków, Pogoń Szczecin, Legia i Lechia Gdańsk. Górnik po przerwie zimowej zainkasował na razie 4 punkty.

Mecz z Legią przy Roosevelta, to nie tylko matematyka i obecna sytuacja drużyn w tabeli. To coś więcej. - Czujemy respekt, ale Górnik to legenda, wspaniała historia, tradycja i po-

tęga - podkreślił prezes Górnika Dariusz Czernik na łamach Przeglądu Sportowego. - Nie tylko do kopania węgla. Obojętnie, na którym miejscu jest w tabeli, nikogo nie musi się bać. Mecze z Legią są dla nas najważniejsze w sezonie w skali kraju i na pewno nie zamierzamy przed nią klękać. Lokalnie to oczywiście derby z Ruchem. Ale na nie na razie się nie zanosim...

Dziś w Bełchatowie dojdzie do derbów województwa, w których Raków podejmie odmienione Podbeskidzie. Wracając do tabeli wiosny, to warto zwrócić uwagę, że częstochowianie mają tylko 3 pkt, ale za to przełamali się w poprzedniej kolejce, zdobywając pierwsze bramki w tym roku, w meczu z Zagłębiem w Lubinie (2:1). Górale imponują serią czterech meczów z rzędu bez porażki.

- Czy to jest Legia, Górnik czy Raków musimy podejść do meczu z pokorą i poczuciem własnej wartości. Będziemy przygotowani motorycznie, taktycznie i mentalnie do tego spotkania, aby wywieźć komplet punktów z Bełchatowa - zapowiedział Filip Modelski. ©

NIEZBEDNIK

PKO Ekstraklasa - 19. kolejka

★ **Raków Częstochowa - Podbeskidzie Bielsko-Biała (pt. 18, Canal+ Sport, nSport+)**
Ostatnie mecze Rakowa
Zagłębie 2:1 (w), Lechia 0:1 (d), Legia 0:2 (w)
Ostatnie mecze Podbeskidzia
Jagiellonia 1:1 (d), Cracovia 1:1 (w), Górnik 2:1 (d)
Typy Magdalena Figura-Łyżwa 2:0, Edward Socha 2:1, Mariusz Śrutwa 2:0, Jan Żurek 2:1, Dział Sportowy DZ 1:0.

★ **Jagiellonia Białystok - Piast Gliwice (sob. 17.30, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Piasta
Warta 0:1 (d), Pogoń 0:0 (w), Śląsk 2:0 (d)
Typy Figura-Łyżwa 1:1, Socha 0:1, Śrutwa 1:1, Żurek 1:0, DZ 1:1.
★ **Górnik Zabrze - Legia Warszawa (sob. 20, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Górnika
Lechia 0:2 (w), Stal 2:1 (d), Podbeskidzie 1:2 (w)
Typy Figura-Łyżwa 2:1, Socha 1:1, Śrutwa 1:2, Żurek 2:1, DZ 1:2.

★ Pozostałe mecze

PIĄTEK: Warta Poznań - Lech Poznań (20.30, TVP Sport, Canal+ Sport).
SOBOTA: Stal Mielec - Lechia Gdańsk (15, Canal+ Sport).
NIEDZIELA: Wisła Płock - Wisła Kraków (12.30, Canal+ Sport), Cracovia - Zagłębie Lubin (15, Canal+ Premium), Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin (17.30, Canal+ Premium).

1. Legia Warszawa	18	36	31-19
2. Pogoń Szczecin	18	35	23-10
3. Raków Częstochowa	18	31	29-20
4. Górnik Zabrze	18	27	22-20
5. Lechia Gdańsk	18	26	24-22
6. Śląsk Wrocław	18	25	22-19
7. Jagiellonia Białystok	18	25	26-28
8. Zagłębie Lubin	18	23	19-20
9. Warta Poznań	18	23	17-20
10. Wisła Płock	17	22	22-25
11. Lech Poznań	18	22	25-24
12. Wisła Kraków	18	21	27-25
13. Piast Gliwice	18	21	23-22
14. Cracovia	18	18	19-20
15. Podbeskidzie	18	17	18-41
16. Stal Mielec	17	15	18-30

1. miejsce: elim. Ligi Mistrzów, 2-3. el. Ligi Europy, 16. miejsce: spadek, Cracovia minus 5 pkt

Fortuna 1. Liga - 18. kolejka

★ **Arka Gdynia - GKS 1962 Jastrzębie (pt. 16)**
Ostatnie mecze GKS Jastrzębie
Resovia 2:1 (w), Sandecja 0:3 (w), GKS Bełchatów 3:2 (d)
Typy Figura-Łyżwa 1:1, Socha 2:0, Śrutwa 1:0, Żurek 2:0, DZ 1:0.
★ **Stomil Olsztyn - GKS Tychy (sob. 13)**
Ostatnie mecze GKS-u Tychy
ŁKS Łódź 3:0 (w), Odra 2:0 (d), Widzew 2:1 (d)

Typy Figura-Łyżwa 2:2, Socha 0:2, Śrutwa 1:1, Żurek 1:1, DZ 1:2.
★ **Zagłębie Sosnowiec - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (sob. 15)**
Ostatnie mecze Zagłębia
Miedź 0:2 (d), Górnik Łęczna 1:4 (w), Puszcz 2:0 (d)
Typy Figura-Łyżwa 2:1, Socha 1:1, Śrutwa 2:0, Żurek 2:1, DZ 1:1.

★ **Pozostałe mecze**
PIĄTEK: Resovia Rzeszów - Puszcz Niepołomice (14), Widzew Łódź - Radomiak Radom (17.40, Polsat Sport).
SOBOTA: ŁKS Łódź - Odra Opole (12.40, Polsat Sport), Sandecja Nowy Sącz - Miedź Legnica (13),

GKS Bełchatów - Górnik Łęczna (16). NIEDZIELA: Korona Kielce - Chrobry Głogów (12.40, Polsat Sport).

1. Termalica Nieciecza	17	42	30-8
2. ŁKS Łódź	17	32	36-20
3. Górnik Łęczna	17	32	26-12
4. GKS Tychy	17	30	25-14
5. Radomiak Radom	17	30	22-13
5. Arka Gdynia	17	29	26-14
6. Miedź Legnica	17	27	31-23
8. Odra Opole	16	25	16-19
9. Puszcz Niepołomice	17	23	17-20
10. Widzew Łódź	16	22	15-18
11. Chrobry Głogów	17	22	22-26
12. Korona Kielce	17	21	13-22
13. Stomil Olsztyn	17	20	17-22
14. GKS 1962 Jastrzębie	17	16	16-30
15. GKS Bełchatów	17	14	12-21
16. Sandecja Nowy Sącz	17	13	14-29
17. Zagłębie Sosnowiec	17	11	14-24
18. Resovia	17	9	10-27

1-2. miejsce: awans, 3-6: baraże, 18. miejsce: spadek, GKS Bełchatów minus 2 pkt

★ Ranking ekspertów

1. Mariusz Śrutwa - 69 pkt,
2. Jan Żurek - 66, 3. Magdalena Figura-Łyżwa - 65, 4. Edward Socha - 63, 5. Dział Sportowy DZ 52. © (TOK)

Transfery last minute

Piłka nożna

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Podbeskidzie Bielsko-Biała i Raków Częstochowa dokonały transferów tuż przed za-trzaśnięciem „okienka”.

Częstochowianie w systemie last minute wypożyczyli Zorana Arsenicia. 26-letni obrońca Jagiellonii Białystok będzie grał w zespole Marka Papszuna do końca sezonu, ale w jego kontrakcie zawarto opcję transferu definitywnego. Piłkarz jesienią przebywał

na wypożyczeniu w HNK Rijeka. W tej chorwackiej drużynie zaliczył dziewięć meczów.

Podbeskidzie z kolei zdecydowało się na Marca Tulio. To 22-letni brazylijski obrońca kupiony przez Górali z czeskiej FK Młady Boleslav, gdzie w poprzedniej rundzie zagrał w 13 meczach i zdobył 1 gola. Również on podpisał umowę do końca sezonu. Jednocześnie bielszczanie oddali do GKS Jastrzębie Konrada Sierackiego, który w ostatnich tygodniach leczył kontuzję i w tym sezonie w Ekstraklasie nie zagrał. ©

REKLAMA

0310021875

PLAYOFF 2021

OGLĄDAJ NA **POLSKI HOKEJ TV**

**DZIENNIK
ZACHODNI**

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00,
redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg;
tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Janusz Szymonik, tel. 32 634 21 04,
j.szymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg,
tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl.
Regiony Anna Ładuniewicz,
tel. 32 634 21 03, a.laduniek@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny
Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73,
d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami
Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50,
j.jenczelewska@dz.com.pl

Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl
Foto Karina Trojak, tel. 32 634 21 30,
k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne, telefony:
Katowice, aglomeracja, tel. 502499961, 502499451
Bielsko-Biała, Beskidy, tel. 502499263, 797001080
Częstochowa, tel. 502499552
Gliwice, tel. 502499240
Rybnik, ziemia rybnicka, tel. 502499269, 797001078
Lubliniec, tel. 34-356 26 02, 797001092
Sosnowiec, Zagłębie, tel. 502499385

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło
sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl,
tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz,
marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński,
t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak,
a.fratczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul.
Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Marek Twaróg

Polskie Badania Czynielnictwa
PBC

Nakład Kontrolowany ZKOP

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, s.lawomir.nowak@polskappress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskappress.pl

MECZE FORTUNA 1. LIGI

18. kolejka - 26-28 lutego
Zagłębie - Nieciecza, 27.02, g. 15.....
Arka Gdynia - Jastrzębie, 26.02, g. 16.....
Stomil Olsztyn - Tychy, 27.02, g. 13.....
Resovia - Puszcza Niepołomice.....
Widzew Łódź - Radomiak
ŁKS Łódź - Odra Opole
Sanedcja N. Sącz - Miedź Legnica
GKS Bełchatów - Górnik Łęczna.....
Korona Kielce - Chrobry Głogów.....
19. kolejka - 5-7 marca
Jastrzębie - Korona, 6.03, g. 14.30....
Tychy - Zagłębie, 7.03, g. 12.40
Resovia - Łęczna
Radomiak - Chrobry
ŁKS - Widzew
Odra - Stomil
Nieciecza - Sanedcja
Miedź - Bełchatów
Puszcza - Arka
20. kolejka - 12-14 marca
Zagłębie - Odra, 13.03, g. 16
Sanedcja - Tychy, 13.03, g. 13
Radomiak - Jastrzębie
Widzew - Chrobry
Korona - Puszcza
Arka - Łęczna
Resovia - Miedź
Bełchatów - Nieciecza
Stomil - ŁKS
21. kolejka - 19-21 marca
Tychy - Bełchatów, 20.03, g. 17
Jastrzębie - Chrobry, 20.03, g. 14.30
ŁKS - Zagłębie, 20.03, g. 19.08
Resovia - Nieciecza
Stomil - Widzew
Odra - Sanedcja
Miedź - Arka
Łęczna - Korona
Puszcza - Radomiak
22. kolejka - 27 marca
Zagłębie - Stomil, g. 16
Resovia - Tychy, g. 15
Widzew - Jastrzębie, g. 19.10
Chrobry - Puszcza
Radomiak - Łęczna
Korona - Miedź
Arka - Nieciecza
Bełchatów - Odra
Sanedcja - ŁKS
23. kolejka - 3 kwietnia
Zagłębie - Widzew, g. 16
Jastrzębie - Puszcza, g. 12.40
Tychy - Arka, g. 18
Resovia - Odra
ŁKS - Bełchatów
Stomil - Sanedcja
Nieciecza - Korona
Miedź - Radomiak
Łęczna - Chrobry
24. kolejka - 10-11 kwietnia
Jastrzębie - Łęczna, 10.04, g. 16
Korona - Tychy, 10.04, g. 17
Sanedcja - Zagłębie, 10.04, g. 13
Widzew - Puszcza
Chrobry - Miedź
Radomiak - Nieciecza
Arka - Odra
Resovia - ŁKS
Bełchatów - Stomil
25. kolejka - 16-18 kwietnia
Jastrzębie - Miedź, 16.04, g. 17.40
Zagłębie - Bełchatów
Tychy - Radomiak
Sanedcja - Widzew
Resovia - Stomil
Odra - Korona
ŁKS - Arka
Nieciecza - Chrobry
Łęczna - Puszcza
26. kolejka - 23-25 kwietnia
Jastrzębie - Nieciecza, 24.04, g. 16.....
Resovia - Zagłębie, 24.04, g. 16
Chrobry - Tychy
Korona - ŁKS

GKS Tychy: Jasny sygnał już został wysłany



Górny rząd od lewej: Dawid Kasprzyk, Oskar Paprzycki, Łukasz Grzeszczyk, Łukasz Sołowiej, Nemanja Nedić, Szymon Lewicki, Kamil Szymura, Sebastian Steblecki, Krzysztof Wołkiewicz, Bartosz Zarebski.
Środkowy rząd od lewej: Marcel Stefaniak, Dorian Orlński, Wiktor Żytek, Damian Nowak, Bartosz Szeliga, Kacper Dana, Adrian Odyjewski, Konrad Jalocho, Artur Sipi, Jakub Piątek, Kacper Piątek, Natan Dziegielewski, Michał Staniucha, Maciej Mańka.
Dolny rząd od lewej: Miłosz Pawlusiński, Bartosz Biel, Łukasz Moneta, Łukasz Tątoj (fizjoterapeuta), Tomasz Rogala (trener bramkarzy), Tomasz Horwat (asystent trenera), Artur Derbin (trener), Kacper Jędrzychowski (asystent trenera), Grzegorz Kiecok (kierownik drużyny), Leszek Simiowski (fizjoterapeuta), Dominik Polap, Łukasz Norkowski, Kamil Kargulewicz.

Piłka nożna

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

GKS Tychy na półmetku zajmuje 4. miejsce mając 30 punktów i gole 25:14. 8 wygranych, 6 remisów, 3 porażki.

Tyszenie rozpoczęli już wiosną zaległym meczem z ŁKS-em

w Łodzi, wygrywając 3:0. Drużyna trenera Artura Derbina wysłała wyraźny sygnał, że chce walczyć o awans do Ekstraklasy. Zimą do GKS-u Tychy dołączyli Kamil Kargulewicz i Wiktor Żytek. Obaj wyszli w podstawowym składzie i pokazali, że będą wiosną wzmocnieniem tyskiej drużyny. Kargulewicz zaliczył debiutancką bramkę.

Z ŁKS-em GKS pierwszy raz od grudnia wszedł na naturalną murawę i nawet to nie przeszkodziło tyszanom pokazać się z bardzo dobrej strony i to w meczu z wiceliderem i spadkowiczem z Ekstraklasy. - Uważam, że najlepszą piłkę w I lidze gra Termalica, mają mocny zespół, a reszta drużyn jest w stanie powalczyć o drugie

KADRA GKS TYCHY NA RUNDĘ WIOSENNA					
nr	imie	nazwisko	data urodzenia	wzrost/waga	ostatni klub
Bramkarze					
1	Adrian	Odyjewski	07.12.1997	195/91	Szombierki Bytom
75	Artur	Sipi	31.03.2004	186/75	AKS Mikołów
91	Konrad	Jalocho	09.05.1991	201/92	Legia Warszawa
99	Kacper	Dana	03.02.2001	190/75	APN GKS Tychy
Obrońcy					
3	Łukasz	Sołowiej	11.10.1988	189/84	Stomil Olsztyn
5	Maciej	Mańka	30.06.1989	183/77	Górniki Zabrze
6	Nemanja	Nedić (Czarnogóra)	06.04.1995	195/87	FK Sutjeska Niksić
11	Krzysztof	Wołkiewicz	12.09.1994	180/72	GKS Bełchatów
15	Bartosz	Zarebski	23.01.2003	190/82	APN GKS Tychy
20	Bartosz	Szeliga	10.01.1993	184/74	Termalica Nieciecza
23	Marcel	Stefaniak	22.02.2000	181/76	Bałtyk Gdynia
24	Dominik	Polap	20.12.1999	173/63	APN GKS Tychy
30	Kamil	Szymura	16.08.1990	186/76	GKS 1962 Jastrzębie
Pomocnicy					
4	Oskar	Paprzycki	31.07.1998	186/78	Chojniczanka Chojnice
7	Jakub	Piątek	28.05.1998	179/77	Raków Częstochowa
8	Łukasz	Grzeszczyk	29.07.1987	183/81	Sanedcja Nowy Sącz
13	Łukasz	Moneta	13.05.1994	172/70	Bytovia Bytów
14	Bartosz	Biel	17.05.1994	169/68	GKS Bełchatów
16	Marcel	Misztal	07.11.2003	186/70	APN GKS Tychy
17	Sebastian	Steblicki	16.01.1992	186/75	Chojniczanka Chojnice
19	Michał	Staniucha	31.07.2001	181/77	APN GKS Tychy
25	Wiktor	Żytek	08.05.1994	185/81	Puszcza Niepołomice
27	Kamil	Kargulewicz	15.09.2000	172/66	Siarka Tarnobrzeg
34	Łukasz	Norkowski	26.03.2000	176/70	GKS 1962 Jastrzębie
77	Kacper	Piątek	22.10.2000	180/70	APN GKS Tychy
-	Natan	Dziegielewski	19.10.2004	178/73	APN GKS Tychy
-	Dorian	Orlinski	21.05.2004	177/73	APN GKS Tychy
-	Miłosz	Pawlusiński	18.01.2004	176/70	Odra Centrum Wodzisław
Napastnicy					
9	Dawid	Kasprzyk	08.01.2000	183/78	APN GKS Tychy
10	Damian	Nowak	14.05.1992	185/74	Radomiak Radom
32	Szymon	Lewicki	05.04.1988	193/82	Raków Częstochowa

Sztab szkoleniowy: Artur Derbin (trener), Tomasz Horwat, Kacper Jędrzychowski (asystenci trenera), Tomasz Rogala (trener bramkarzy), Grzegorz Kiecok (kierownik drużyny), Leszek Simiowski (fizjoterapeuta), Łukasz Tątoj (fizjoterapeuta), Grzegorz Nocoń (lekarz). **Przybyli:** Kamil Kargulewicz i Wiktor Żytek. **Ubyli:** Jan Biegański (Lechia Gdańsk), Anatolij Kozlenko (Ruch Chorzów).

miejsce - ocenia kapitan GKS-u Tychy Łukasz Grzeszczyk. - Nasz cel jest jeden i od początku uczciwie i głośno mówimy: to miejsca w czołowej szóstce - podkreśla trener Derbin. - To w żaden sposób ma nas nie paraliżować, to ma nam tylko dawać motywację do pracy. Z dużymi nadziejami zaczynamy naszą podróż od ŁKS-

u do ŁKS-u (oba zespoły zagrają ze sobą też w ostatniej kolejce - red). Liczymy na to, że na tej drodze wydarzy się wiele dobrego, a na sam koniec damy sobie i innym dużo powodów do radości. Wzmocnieniem GKS-u jest powrót po kontuzji Macieja Mańki. Rehabilitację przechodzą jeszcze Krzysztof Wołkiewicz i Michał Staniucha. ©©

GKS Jastrzębie: Domowy maraton na Harcerskiej



Górny rząd od lewej: Mateusz Słodowy, Mateusz Bondarenko, Aleksander Komor, Mikołaj Reclaf, Mariusz Pawelek, Grzegorz Drazik, Michał Bojdis, Łukasz Bielak, Jakub Niewiadomski.
Środkowy rząd od lewej: Daniel Feruga, Jakub Apolnarski, Kryspin Szczęśniak, Dominik Kulawiak, piłkarz testowany, Marek Mróz, Daniel Rumin, Dawid Witkowski, Daniel Szczepan, Tomasz Dzida.
Dolny rząd od lewej: Łukasz Zejdlar, Kamil Jadach, Szymon Kaźmierczak (fizjoterapeuta), Kamil Blachut (kierownik drużyny), Andrzej Bledzewski (trener bramkarzy), Paweł Ściebura (trener), Łukasz Włodarek (II trener), Łukasz Wróbel (asystent trenera), Natalia Legierska (masażystka), Farid Ali, Dominik Szczęch.

za sobą. Gdy mocno przebudowana latem drużyna nie wygrała żadnego z pierwszych 10 spotkań tego sezonu wielu wątpiło w trenerski warsztat Pawła Ściebura. Skuteczna końcówka rundy i wygrane w pięciu z siedmiu ostatnich pojedynków sprawiły jednak, że zima na Harcerskiej upłynęła w spokojnej atmosferze, bo zespół ma siedem punktów prze-

wagi nad Resovią znajdującą się w strefie spadkowej. Celem klubu jest utrzymanie się w Fortuna 1. Lidze. Z pewnością optyimizmem napawa fakt, że po zimowych przygotowaniach piłkarze GKS stanowią coraz lepiej rozumiejący się kolektyw, a w dodatku w rundzie wiosennej aż 11 meczów rozegrają u siebie, choć Ściebura uważa, że

wobec braku kibiców na trybunach handicap własnego boiska praktycznie stracił na znaczeniu. Jastrzębie jesienią straciło najwięcej bramek ze wszystkich drużyn I ligi, więc grze defensywnej poświęcono sporo czasu w trakcie zimowych przygotowań. O lepszą skuteczność obrony ma zadbać sprowadzony z Podbeskidzia Aleksander Ko-

mor. Poza nim skład GKS uzupełnili zimą trzej młodzieżowcy. - Chciałbym, żeby wiosną GKS był zespołem bardzo dobrze zorganizowanym i przygotowanym motorycznie. Piłka nożna jest dyscypliną dla ludzi inteligentnych i chciałbym, żeby mój zespół był inteligentny taktycznie i dobrze się poruszał po boisku - powiedział trener Ściebura. ©©

Piłka nożna

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

GKS 1962 Jastrzębie na półmetku zajmuje 14. miejsce mając 16 pkt i gole 16:30. 5 wygranych, 1 remis, 11 porażek.

Piłkarze z Jastrzębia wszystko co najgorsze w tym sezonie mają już

MECZE FORTUNA 1. LIGI

Puszcza - Miedź	
Radomiak - Odra	
Arka - Stomil	
Widzew - Łęczna	
Bełchatów - Sandecja	
27. kolejka - 27-28 kwietnia	
Jastrzębie - Tychy, 28.04, g. 18	
Zagłębie - Arka	
Sandecja - Resovia	
Bełchatów - Widzew	
ŁKS - Radomiak	
Stomil - Korona	
Odra - Chrobry	
Nieciecza - Puszcza	
Miedź - Łęczna	
28. kolejka - 1-2 maja	
Jastrzębie - Odra, 1.05, g. 12.40	
Puszcza - Tychy, 2.05, g. 13	
Korona - Zagłębie, 1.05, g. 17	
Widzew - Miedź	
Łęczna - Nieciecza	
Chrobry - ŁKS	
Radomiak - Stomil	
Arka - Sandecja	
Resovia - Bełchatów	
29. kolejka - 7-9 maja	
Zagłębie - Radomiak	
Tychy - Łęczna, 8.05, g. 19	
ŁKS - Jastrzębie, 8.05, g. 19.08	
Resovia - Widzew	
Bełchatów - Arka	
Stomil - Chrobry	
Sandecja - Korona	
Odra - Puszcza	
Nieciecza - Miedź	
30. kolejka - 14-16 maja	
Jastrzębie - Stomil, 15.05, g. 17	
Miedź - Tychy	
Chrobry - Zagłębie	
Widzew - Nieciecza	
Łęczna - Odra	
Radomiak - Sandecja	
Puszcza - ŁKS	
Korona - Bełchatów	
Arka - Resovia	
31. kolejka - 21-23 maja	
Tychy - Nieciecza, 22.05, g. 19	
Zagłębie - Jastrzębie	
Arka - Widzew	
Resovia - Korona	
Bełchatów - Radomiak	
Sandecja - Chrobry	
Stomil - Puszcza	
ŁKS - Łęczna	
Odra - Miedź	
32. kolejka - 28-30 maja	
Jastrzębie - Sandecja, 29.05, g. 17.....	
Puszcza - Zagłębie, 28.05, g. 13	
Widzew - Tychy	
Odra - Nieciecza	
Miedź - ŁKS	
Łęczna - Stomil	
Chrobry - Bełchatów	
Radomiak - Resovia	
Korona - Arka	
33. kolejka - 4-5 czerwca	
Zagłębie - Łęczna	
Odra - Tychy, 4.06, g. 17	
Bełchatów - Jastrzębie, 5.06, g. 17	
Korona - Widzew	
Arka - Radomiak	
Resovia - Chrobry	
Sandecja - Puszcza	
Stomil - Miedź	
ŁKS - Nieciecza	
34. kolejka - 12 czerwca	
Jastrzębie - Resovia	
Tychy - ŁKS	
Miedź - Zagłębie	
Nieciecza - Stomil	
Widzew - Odra	
Łęczna - Sandecja	
Puszcza - Bełchatów	
Radomiak - Korona	
Chrobry - Arka	

Zagłębie Sosnowiec:
Wiosenna niepewność

Górný rząd od lewej: Goncalo Gregorio, Quentin Seedorf, Piotr Polczak, Mateusz Machala, Lukas Duriska, Kacper Radkowski, Michał Góral, Nikolas Korzeniecki, Patrik Misak, Szymon Sobczak, Dawid Gojny.

Środkowy rząd od lewej: Martin Maia, Mikołaj Grochala, Patryk Wiszniowski, Łukasz Turzyniecki, Dawid Ryndak, Matko Perdijic, Szymon Frankowski, Krystian Stepniowski, Maciej Ambrosiewicz, Filip Karbowy, Joao Oliveira, Michał Masłowski, Mateusz Szwed.

Dolny rząd od lewej: Patryk Małecki, Mirosław Janosz (kierownik techniczny), Grzegorz Buczek (masażysta), Łukasz Matusiak (asystent trenera), Kazimierz Moskal (trener), Maciej Musiał (asystent trenera), Paweł Primel (trener bramkarzy), Fabio Ribeiro (analityk), Marcel Płachta (kierownik drużyny), Krzysztof Wdowik (fizjoterapeuta), Szymon Pawłowski.

Piłka nożna

Rafał Musiał
r.musial@dz.com.pl

Zagłębie Sosnowiec na półmetku zajmuje 17. miejsce mając 11 pkt i gole 14-24. 3 wygrane, 2 remisy, 12 porażek.

Powyższy bilans mówi sam za siebie. Z przedsezonowych ma-

rzeń o awansie do PKO Ekstraklasy pozostały zgłiszczają, a w klubie dominuje niepewność. Nad jedynym miejscem spadkowym zajmowanym przez Resovię Zagłębie ma zaledwie dwa punkty przewagi. Co więcej, w bezpośrednim meczu w Sosnowcu górą - 2:0 - byli rywale, co może mieć w końcowym bilansie duże znaczenie.

Tradycyjnie już nad Brynicą w przerwie zimowej doszło do hurtowej wymiany kadr. Trener Kazimierz Moskal postanowił wstrząsnąć szatnią po tym, jak osiągnął koszmarny wręcz bilans otwarcia: w siedmiu meczach, w jakich poprowadził zespół, poniósł aż pięć porażek i tylko raz wygrał. Na jego szczęście Resovia w tym okre-

KADRA ZAGŁĘBIA SOSNOWIEC NA RUNDĘ WIOSENNA					
nr	imie	nazwisko	data urodzenia	wzrost/waga	ostatni klub
Bramkarze					
13	Krystian	Stepniowski	05.12.1992	191/80	Cracovia
23	Matko	Perdijic (Chorwacja)	26.05.1982	195/94	Polonia Bytom
34	Szymon	Frankowski	14.01.2001	194/81	GKS Katowice
Obroncy					
4	Mateusz	Machala	03.05.2000	183/79	RKS Grodziec
16	Dawid	Ryndak	12.03.1989	177/68	Puszcza Niepołomice
17	Kacper	Radkowski	27.03.2001	194/85	Varsovia Warszawa
18	Lukas	Duriska (Słowacja)	16.08.1992	191/82	Olimpia Grudziądz
22	Quentin	Seedorf (Holandia)	14.09.2000	178/69	Jong SBV Vitesse
25	Piotr	Polczak	25.08.1986	192/75	Astra Giurgiu
27	Łukasz	Turzyniecki	25.03.1994	174/71	Widzew Łódź
94	Dawid	Gojny	31.08.1994	179/75	GKS Jastrzębie
Pomocnicy					
2	Patryk	Wiszniowski	29.01.2002	179/72	Stadion Śląski
6	Joao	Oliveira (Portugalia)	03.01.1992	186/68	Academico de Viseu
8	Szymon	Pawłowski	04.11.1986	175/69	Termalica Nieciecza
9	Mateusz	Szwed	10.02.2000	177/70	Legia II Warszawa
10	Martin	Maia (Portugalia)	24.05.1998	175/78	Casa Pia AC
11	Patryk	Misak (Słowacja)	29.03.1991	184/75	Termalica Nieciecza
14	Filip	Karbowy	03.09.1997	178/67	Wigry Suwałki
21	Nikolas	Korzeniecki	26.09.2001	185/73	Chrobry Głogów
26	Michał	Masłowski	19.12.1989	178/76	HNK Gorica
28	Maciej	Ambrosiewicz	24.05.1998	184/75	Wisła Płock
30	Patryk	Małecki	01.08.1988	170/75	Spartak Trnava
Napastnicy					
7	Goncalo	Gregorio	14.06.1995	184/84	SC Braga
19	Michał	Góral	02.08.1999	190/77	Stomil Olsztyn
77	Szymon	Sobczak	07.12.1992	181/74	Jagiellonia Białystok

Sztab szkoleniowy: Kazimierz Moskal (trener), Maciej Musiał (asystent trenera), Łukasz Matusiak (asystent trenera), Paweł Primel (trener bramkarzy), Artur Gołaś (specjalista przygotowania motorycznego), Fabio Ribeiro (analityk), Krzysztof Wdowik (fizjoterapeuta), Grzegorz Buczek (masażysta), Marcel Płachta, Mirosław Janosz (kierownicy drużyny).
Przybyli: Maciej Ambrosiewicz, Szymon Frankowski, Michał Masłowski, Patryk Misak, Szymon Sobczak, Mateusz Machala.
Ubyli: Kamil Antonik (Resovia), Markas Beneta (Suduva Marijampol), Kacper Chorałka (Omonia Lefkossias), Mateusz Grudziński (Znicz Pruszków), Michał Kieca (Bytovia Bytów), Patryk Mularczyk (Wigry Suwałki), Olaf Nowak (Chojniczanka Chojnice), Jakub Sangowski (Cagliari Calcio).

sie zaliczyła jeszcze większą katastrofę, bo do pięciu przegranych dołożyła tylko dwa remisy. Dzięki temu ekipa ze Stadionu Ludowego nie spędziła zimy na dnie tabeli.

Aby uspokoić sytuację konieczne jest szybkie zdobycie pokaznej puli punktów. Terminarz dla Zagłębia rozpoczyna się jednak od stromej wspi-

naczki, czyli konfrontacji z liderem z Niecieczy, mocno aspirującym do awansu GKS-em Tychy, silną Odrą Opole i aktualnym wiceliderem ŁKS-em Łódź. Fani sosnowiczanie muszą więc przygotować się na ostrą jazdę bez trzymanki.

Krótko mówiąc - po ponurej jesieni szykuje się gorąca wiosna. Oby z happy endem. ©©

Polskie Orły startują po medale MŚ

Skoki narciarskie

Rafał Musiał
r.musial@dz.com.pl

Adam Małysz w mistrzostwach świata zdobył sześć medali, w tym cztery złote. Wiślanin z takim dorobkiem prowadzi w klasyfikacji wszech czasów. W Oberstdorfie jego koledzy będą mieli szansę pójścia w ślady Orła.

Małysz wszystkie krążki zdobywał indywidualnie - w jego epoce zgromadzenie czterech skoczków zdolnych powalczyć w konkursach zespołowych było niewykonalne. Następcy obecnego dyrektora skoków w Polskim Związku Narciarskim takich dylematów nie mają. Białoczerwoni w Oberstdorfie będą należeć do faworytów zarówno w zmaganiach pojedynczych, jak i w zespołowych. Pierwsza szansa na podium już jutro.



Dawid Kubacki w 2019 w Seefeld sięgnął po złoto, a **Kamil Stoch** po srebro. W Oberstdorfie Polacy też będą należeć do faworytów

Dwa lata temu w Seefeld Polacy zgarnęli dwa medale. Na skoczni normalnej Dawid Kubacki triumfował, a Kamil Stoch był drugi w konkursie, który na stałe zapisał się w histo-

rii nie tylko polskiego sportu. Po pierwszej serii późniejszy mistrz był... 27., a wicemistrz 18. W drugiej próbie Kubacki skoczył 104 metry, a Stoch 101. Kolejni rywale spadali z progu i w

efekcie na skoczni nastąpił prawdziwy cud.

W Oberstdorfie apetyty Biało-Czerwonych będą równie duże, ale trzeba pamiętać, że takich mistrzostw świata jeszcze nie było. Rywalizacja będzie toczyła się w cieniu pandemii koronawirusa. Organizatorzy zdecydowali, że wszyscy uczestnicy imprezy będą musieli przechodzić testy co dwa dni. Takie zarządzenie, oznaczające olbrzymie wydatki i spore perturbacje w planach przygotowań do startów, spotkało się z krytyką wszystkich ekip. Niemcy zdania jednak nie zmienili. Pozostaje mieć nadzieję, że to nie wyniki testów zadecydują o podziale medali...©©

Skoki na mistrzostwach świata 2021:

* Wyniki czwartkowego konkursu indywidualnego kobiet HS 106, który zakończył się po zamknięciu wydania, znajdziecie na dziennikzachodni.pl. (tytuły bronią Maren Lundby).

- * **Piątek, 26.02:** 17.15 - konkurs drużynowy kobiet HS 106 (tytułu bronią Niemki), 20.30 - kwalifikacje mężczyzn HS 106
- * **Sobota, 27.02:** 16.30 - konkurs indywidualny mężczyzn HS 106 (tytułu broni Dawid Kubacki)
- * **Niedziela, 28.02:** 17.00 - konkurs drużyn mieszanych HS 106 (tytułu broni Niemcy)
- * **Wtorek, 02.03:** 18.00 - kwalifikacje kobiet HS 137
- * **Środa, 03.03:** 17.15 - konkurs indywidualny kobiet HS 137 (to debiut tej konkurencji)
- * **Czwartek, 04.03:** 17.30 - kwalifikacje mężczyzn HS 137
- * **Piątek, 05.03:** 17.00 - konkurs indywidualny mężczyzn HS 137 (tytułu broni Markus Eisenbichler)
- * **Sobota, 06.03:** 17.00 - konkurs drużynowy mężczyzn HS 137 (tytułu broni Niemcy)

Transmisje w Eurosporcie i TVP.

Skład kobiecej reprezentacji Anna Twardosz, Kinga Rajda, Nicole Konderla, Joana Szwab (wszystkie KS AZS AWF Katowice), Kamila Karpiel (AZS Zakopane). Selekcjoner Łukasz Kruczek.

Skład męskiej reprezentacji Kamil Stoch (KS Eve-nement Zakopane), Dawid Kubacki, Klemens Murarka (obaj TS Wisła Zakopane), Piotr Żyła (Wiślanskie Stowarzyszenie Sportowe), Andrzej Stękała (AZS Zakopane), Jakub Wolny (ŁKS Klimczok Bystra). Selekcjoner Michał Doleżał.

AUTOPROMOCJA

Już w poniedziałek

z Dziennikiem Zachodnim dodatek **Kibic**

- Górnik gra u siebie z Legią. Jak wypadną zabranie w starciu z mistrzem Polski i liderem PKO Ekstraklasy?
- Polscy skoczkowie narciarscy walczą o medale w mistrzostwach świata w Oberstdorfie
- Pierwszoligowcy inaugurują rundę wiosenną. Zagłębie Sosnowiec gra u siebie, a GKS Tychy na wyjeździe

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

1
MARCA

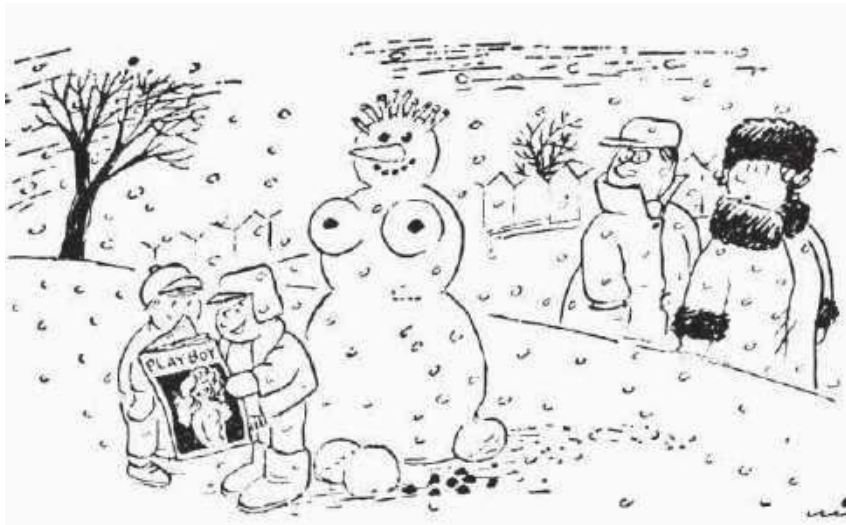
Z teki Gwidona Miklaszewskiego na dobry humor (już stęsknieni za zimą)



▶ Teraz możemy się uniezależnić od śniegu!



▶ Aktualnie, wskutek zmniejszonych dostaw surowca śniegowego, spadło pogłowie bałwanów...



▶ Widzisz, tego nam tu brakowało...



▶ Jadę!



▶ Zdaje się, że on ciebie naśladuje



▶ Zaraz cię wpuszczę, Jureczku, mąż już wychodzi...

HOROSKOP

**Wodnik (20.01-18.02)**

Przekonasz się, jak wiele jest w stanie zrobić jeden z Twoich znajomych, aby utrudnić Ci dostęp do pewnych informacji. Horoskop wróży napięcia i niesnaski.

**Ryby (19.02-20.03)**

Dzień przyniesie okazję do poprawy stanu Twoich finansów. Horoskop mówi, że nie osiągniesz statusu milionera, ale zauważysz, że stać Cię będzie na więcej.

**Baran (21.03-19.04)**

Nie trać czasu na toczenie jałowych sporów i udowadnianie za wszelką cenę swoich racji. Horoskop na piątek radzi szukać okazji do łagodzenia napięć i sporów.

**Byk (20.04-20.05)**

Na próbę zostaną wystawione dzisiaj Twoja cierpliwość i odporność psychiczna. Horoskop radzi trzymać nerwy na wodzy, chociaż raczej nie będzie to łatwe.

**Bliźnięta (21.05-21.06)**

Zaczyna się weekend. Horoskop mówi, że bardziej niż o pracy, czy domowych obowiązkach, zaczniesz myśleć o okazji do spotkania ze znajomymi.

**Rak (22.06-22.07)**

Ktoś z grona znajomych odkryje dzisiaj przed Tobą swoją drugą naturę. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że takie zachowanie bardzo Cię zaskoczy.

**Lew (23.07-22.08)**

Graj tylko o najwyższe stawki i stawiaj przed sobą ambitne cele. Horoskop dzienny mówi, że taki sprzyjający dla Ciebie okres kolejny raz szybko nie nadejdzie.

**Panna (23.08-22.09)**

Cechować Cię dzisiaj będą wyjątkowa ambicja i chęć „przenoszenia gór”. Horoskop na dziś zapowiada, że dzięki temu uda Ci się wiele osiągnąć. Tak trzymać!

**Waga (23.09-22.10)**

Tydzień zakończysz miło spędzonym weekendem. Horoskop dzienny na piątek radzi jednak nie studzić koncentracji. Po niedzieli czekają nowe wyzwania.

**Skorpion (23.10-21.11)**

Horoskop mówi, że przed Tobą tydzień sprzyjający uważnej obserwacji otaczającej Cię rzeczywistości i wyciąganiu konstruktywnych wniosków.

**Strzelec (22.11-21.12)**

Przekonasz się dzisiaj, że czasami warto przywiązywać większą wagę do szczegółów. Horoskop mówi, że będzie to dla Ciebie dość przykre doświadczenie.

**Koziorożec (22.12-19.01)**

Jeśli w Twoje życie wkładną się jakieś problemy lub nieporozumienia, nie chowaj głowy w piasek. Horoskop dzienny na piątek radzi szukać pomocy, gdzie się tylko da. Możesz liczyć na przyjaciół.

AUTOPROMOCJA

089967246

Już w poniedziałek

z Dziennikiem Zachodnim dodatek **Kibic**

- Górnik gra u siebie z Legią. Jak wypadną zabranie w starciu z mistrzem Polski i liderem PKO Ekstraklasy?
- Polscy skoczkowie narciarscy walczą o medale w mistrzostwach świata w Oberstdorfie
- Pierwszoligowcy inaugurują rundę wiosenną. Zagłębie Sosnowiec gra u siebie, a GKS Tychy na wyjeździe

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

**1
MARCA**